

MAGDALENA RUBACKA

– artystka z Krzyżanowic
maluje diamentami



STRONA 15

WTOREK 23 LUTEGO 2021 r.

cena 3,50 zł (5% VAT)

nowiny

RACIBORSKIE

Rok XXX

www.nowiny.pl | nr@nowiny.pl | Nr 8 (1503)

Artur Zdrzałek z pomocą adwokata naciska urząd w sprawie działki po Polmosie



Na zdjęciu
Artur
Zdrzałek
i Justyna
Żalińska

STRONA 18



Przyszłość Raciborza w naszych rękach

Tworzy się strategia dla Wielkiego Raciborza, jaki zapowiadał w kampanii wyborczej Dariusz Polowy. Za 100 tys. zł eksperci z firmy InnoCo przygotowują plan rozwoju stolicy powiatu. Jak będzie wyglądał zależy od raciborzan, bo nowa strategia stawia na ich aktywność w pracach nad dokumentem. – Nie łatamy dziury w płocie, ani nie naprawiamy chodnika. Chodzi o szeroki kontekst spraw i nie zamierzamy ograniczać się tylko do wzniosłych słów – mówi prezydent Polowy.

- Co zaproponuje Miastu ekspert z Belgii?
- Główny problem Raciborza: wyludnienie
- Seniorzy chcą miasta dla siebie
- Czy smog jest ważniejszy od nowych mieszkań?

Czytaj na stronach 10 i 11.

Na stronie 24 wyniki ankiety Nowiny.pl o oczekiwaniach mieszkańców

STAROSTA SZUKA MENEDŻERA DLA ZAMKU

Dyrektorka Mariola Jakacka złożyła wypowiedzenie. STRONA 4

**Maszynista skazany
za potrącenie na torach.**
Sąd w Raciborzu wydał pierwszy taki wyrok w Polsce. STRONA 5

Czy ktoś podtruwa psy w Chałupkach?

STRONA 16

**Opozycja w Raciborzu
zaczyna ufać
Polowemu w sprawie
stawek za śmieci** STRONA 17

**Czy winda w urzędzie zniszczy
dzieło Mariana Zawistego?** STR. 17

CYKL KATARZYNY GRUCHOT

Raciborski Medyk we wspomnieniach
kadry i absolwentów



MAŁGORZATA KEMPANOWSKA

STRONY 22 – 23

ISSN 1232-4035



08

9 771232 403105

**W Kuźni chcą przedłużyć
życie „kopciuchom”** STRONA 14

**Politycy mówią jednym
chórem: ratujmy Rafako** STRONA 9

**Nędza ma problem
z połączeniem
biblioteki i centrum
kultury** STRONA 12



Złośliwy komentarz tygodnia

Modny jak mors



BOŻYDAR NOSACZ

No to detoksu od polityki ciąg dalszy. Słowem Roku 2020* został koronawirus, a Słowem Dekady wyrażenie *pięćset plus*. W pierwszej dekadzie znalazły się jeszcze: *kobieta, apozycja, lockdown, Covid-19, pandemia, aborcja, strajk, kwarantanna i zdalny*. Jestem bardzo rozczarowany brakiem morsa lub morsowania, ale może to przez to, że zima i moda przyszły dopiero na początku 2021 roku. Ale jak to mówią, co się odwiecze, to nie uciecze.

Jako aktywny przyjaciel zwierząt boję się, że ta naga moda na moczenie nóg i pup w zimnej wodzie, zrobi nieodwracalną krzywdę sympatycznemu ssakowi z charakterystycznymi kłami,

zwanemu morsem arktycznym lub po prostu morsem (*Odobenus rosmarus*). A szczególnie skrzywdzi go, niestety wciąż rosnące, stado półgłówków, którzy w samych majtkach, bez należytego przygotowania, chojrząc gdzieś w górach, albo skaczą na główkę pod lód i trzeba ich potem ratować. Trzeba tu dodać, że ci, którzy morsują od lat, według tradycyjnych reguł, też się zżymają na nagłą inwazję „homo novusów” w neoprenowych kozaczkach i czapczkach od „Iacosty”, nie mówiąc już o wkurzeniu na pseudozdobyców górskich szczytów odmrażających sobie gołe kończyny,

Wracając do nadciągającej morsiej krzywdy... Chodzi mi przede wszystkim o to, że jak tak dalej pójdzie, to giętki polski język stworzy jakiś zgrabny (acz krzywdzący morsa) frazeologizm**, opisujący uleganie tej nagłej, masowej modzie. Albo, co dopiero byłoby straszne, powstanie wyrażenie kojarzące tego ssaka nie tylko z kompulsywną modą, ale i z głupotą. Że niby przesadzam? To popatrzcie tyl-

ko, co stało się z wizerunkiem innych zwierząt, które ludzie wmanewrowali w niezbyt chlubne opisy swoich zachowań. Oto parę, pierwszych z brzegu przykładów:

1. Wieszać na kimś psy
2. Latać jak kot z pęcherzem
3. Zrobić kogoś w konia
4. Podłożyć komuś świnię
5. Mieć węża w kieszeni
6. Pasować jak wół do karety
7. Gapić się jak sroka w kość
8. Przyssać się jak pijawka
9. Wystrychnąć kogoś na dudka
10. Zrobić z kogoś jelenia
11. Pisać jak kura pazurem
12. Pleść jak papuga
13. Dać komuś wilczy bilet
14. Grać kocią muzykę
15. Być czarną owcą, świętą krową, niebieskim ptakiem, itd.

Zgodnie ze starożytną zasadą piłkarską, że najlepszą obroną jest atak, postanowiłem sam zgłosić publicznie propozycję związku frazeologicznego, który (mam nadzieję) byłby akceptowany przez morsa, a przede

wszystkim zablokowałby ewentualne dalsze, mniej pochlebne skojarzenia. Jest krótka, padająca w ucho i memodajna: Modny jak mors!

*Plebiscyt co roku organizuje Instytut Języka Polskiego Uniwersytetu Warszawskiego oraz Fundacja Języka Polskiego. W tym roku zgodni co do tego byli zarówno głosujący, jak i kapituła plebiscytu złożona z wybitnych językoznawców. **Frazeologizm lub związek frazeologiczny to utrwalone w języku połączenie dwóch lub więcej wyrazów, którego znaczenie jest odmienne od sensu dyktowanego przez poszczególne wyrazy składające się na ów związek.

bozydar.nosacz@outlook.com

Piórem naczelnego



Mariusz Weidner

Redaktor naczelny Nowin Raciborskich

Śmieci nasze najdroższe

Kto segreguje śmieci w zabudowie jednorodzinnej ten wie, że kubek na odpady zmieszane powinien być pustawy, bo trafia tam niewiele po oddzieleniu frakcji jak plastik czy papier. Mieszkaniec wykonuje przy wyrzucaniu śmieci coraz więcej czynności, a opłata za ich wywóz tylko rośnie. Początek roku zszokował podwyżką niektórych przedsiębiorców. Do redakcji dotarły sygnały, że z opłaty rzędu 100 zł miesięcznie, przyjdzie im płacić ponad 400 zł. Lokalny biznes narzeka, że politycy głoszą hasła wsparcia przedsiębiorczości, a tupa ją rosnącym podatkiem śmieciowym. Na horyzoncie jest jednak większa rewolucja w traktowaniu śmieci ze sklepów i firm. W Raciborzu obsługuje jest system miejski, dotując nierynkową cenę, ustaloną na szczeblu państwowym. Jeśli w środę na sesji radni zgodzą się odciąć samorządową kroplówkę śmieciowemu biznesowi, ten wyda na wywóz odpadów prawdopodobnie jeszcze więcej niż obecnie, już po skrytykowanych podwyżkach. I co wtedy pomyślą sobie przedsiębiorcy o przyjaznej biznesowi lokalnej władzy?

Kokaina w Tworkowie

Na dziwne zachowanie młodego mężczyzny zwrócili uwagę ratownicy medyczni. Wezwali policjantów, którzy przeszukując mieszkanie 24-latkę natrafili na pakunek z podejrzaną substancją. Okazało się, że były to narkotyki.

19 lutego około godz. 17.00 policjanci z Krzyżanowic zostali poproszeni przez ratowników medycznych o pomoc. Zgło-

sznienie dotyczyło młodego mężczyzny z Tworkowa. Jego zachowanie sugerowało, że prawdopodobnie znajduje się pod wpływem narkotyków. Podczas interwencji policjanci natrafili na niewielki pakunek. – W komendzie test wskazał, iż jest to prawie 1,5 grama kokainy – informuje nadkom. Mirosław Szymański, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Raciborzu.

Młody mężczyzna został zatrzymany w związku z posiadaniem narkotyków i trafił do policyjnego aresztu. Maksymalny wymiar kary za popełnione przez niego przestępstwo to trzy lata więzienia. (żet)

Od pożaru do uszkodzenia instalacji wodnej. 15 000 złotych strat w Szonowicach

Ogień uszkodził instalację wodną centralnego ogrzewania. W następstwie jej rozszczelnienia ogień został ugazony, ale piwnica zalana.

20 lutego o godz. 9.15 strażacy otrzymali zgłoszenie o zalanej piwnicy budynku przy ul. Słowackiego w Szonowicach. Na miejscu okazało się, że przyczyną zdarzenia były... pozostawione na piecu centralnego

ogrzewania gumowce, które zapaliły się. W trakcie pożaru uszkodzona została instalacja wodna centralnego ogrzewania. W wyniku jej rozszczelnienia pożar został ugazony, a piwnica zalana. Strażacy zabezpieczyli miejsce zdarzenia i wypompowali wodę. Wartość strat materialnych oszacowano na kwotę 15 tys. zł.

(ż)

Komputronik mamy to!

Salon Komputronik Racibórz | ul. Bankowa 2

tel. 533 348 300 | (32) 400 55 00

RYBY ŚWIEŻE I MROŻONE, WĘDZONE Z WŁASNEJ WĘDZARNI

KREWETKA SKLEP I SMAŻALNIA

Ponadto oferujemy sałatki rybne, surówki, wyroby własne takie jak śledziki w oleju, tatar ze świeżego łososia, łosoś marynowany gravlax, pasta rybna, owoce morza

SMAŻALNIA OFERUJE SZEROKI ASORTYMENT RYB SMAŻONYCH I GRILLOWANYCH

Racibórz, ul. Zborowa 5a tel. 32 415 22 32

Racibórz, ul. Ocicka 5 tel. 32 666 0 111

Rameta znowu znalazła się na krawędzi

Wraca dyskusja o upadłości spółdzielni meblarskiej. Z nieoficjalnych informacji wynika, że producent mebli mimo działań naprawczych wciąż ma fatalne wyniki finansowe.

Na 5 marca zwołano w Ramecie Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Członków spółdzielni. Tam ma być rozstrzygane dalsze istnienie działającej w Raciborzu już ponad pół wieku fabryki mebli. Walne musi się zgodzić na złożenie w sądzie wniosku o upadłość. Podstawą dla decyzji mają być obecne wyniki finansowe Ramety. Spółdzielnia ma wielu wierzycieli, a na bieżącej działalności ma ponosić straty. Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że rezygnację z pełnionej

funkcji prezesa zarządu złożyła niedawno Aleksandra Mikoś. Przez kilka miesięcy kierowała Rametą wspólnie z wiceprezesem Markiem Wyrostkiem, ale ten sam zrezygnował z pracy w zarządzie i przeszedł na inne stanowisko w fabryce. Wówczas Mikoś samodzielnie kierowała spółdzielnią.

Przypomnijmy, że Rameta po sprzedaży swojej siedziby na Ostrogu przeniosła się w ubiegłym roku do obiektów w strefie ekonomicznej przy ul. Gospodarczej 1. Władze

spółdzielni podawały wówczas publicznie, że uspokoiły się jej finanse, są nowi kontrahenci i wierzyciele zgodzili się na plan spłat zadłużenia. Kłopoty fabryki mebli zaczęły się potęgować latem 2019 roku. Straciła głównego odbiorcę swych wyrobów – sieć sklepów we Francji. W Ramecie doszło wtedy do zwolnień długoletnich pracowników, głównie inwalidów. Ci prosili o interwencję posłankę Gabriellę Lenartowicz, przyszli do radnych Raciborza na sesję, by opowiedzieć o

swym dramacie, gdyż zostali bez źródeł dochodu. Sprawy w sądach pracy toczą się do dziś. Niedługo potem odwołano prezesa Stefana Fichnę, który kierował kilkanaście lat Rametą. PIP skarży go w sądzie o złamanie praw zwolnionych pracowników. Następcy Fichny – A. Mikoś i M. Wyrostek zgłosili w prokuraturze podejrzenie popełnienia przestępstwa przez byłego prezesa w zakresie podejmowanych decyzji finansowych.

(ma.w)

Nie docenił zabezpieczeń sklepu i skuteczności policjantów



FOT. KPP RACIBÓRZ

39-letni mieszkaniec powiatu świdnickiego został zatrzymany na terenie województwa dolnośląskiego. – Mężczyzna trafił do policyjnego aresztu, gdzie od śledczych usłyszał zarzut usiłowania kradzieży z włamaniem. Teraz 39-letniemu podejrzanemu grozi nawet 10 lat pobytu w więzieniu – dodaje M. Szymański.

Mężczyzna przyjechał do Raciborza z daleka. Liczył, że odległość kradzieży od miejsca zamieszkania pozwoli mu ustrzec się przed karą. Tymczasem nie dość, że nie udało mu się włamać do sklepu, to jeszcze po dziesięciu dniach został zatrzymany przez policjantów.

Do przestępstwa doszło 9 lutego w sklepie ze sprzętem elektronicznym przy ul. Rybnickiej w Raciborzu. – Wówczas złodziej usiłował włamać

się do marketu ze sprzętem elektronicznym, powodując straty na kwotę dwóch tysięcy złotych – informuje nadkom. Mirosław Szymański z Komendy Powiatowej Policji w Raciborzu.

Policjanci przyjęli zgłoszenie o popełnieniu przestępstwa i natychmiast zaczęli prowadzić dochodzenie, które efektem było ustalenie tożsamości oraz zatrzymanie sprawcy przestępstwa.

(żet)

Śnieg z dachu spadł na ośmiolatkę. Dziewczynka trafiła do szpitala

Do nietypowego zdarzenia doszło 20 lutego na ul. Londzina w Raciborzu, gdzie z dachu budynku zsuwał się śnieg. Niewielka ilość zmrożonego śniegu spadła na głowę ośmioletniej dziewczynki. Strażacy udzielili pomocy

poszkodowanej ośmiolatce, a następnie przekazali pod opiekę ratowników medycznych. Dziecko trafiło do szpitala. Nie odniosło poważniejszych obrażeń. Interweniowała również policja. Sprawą zajmie się sąd.

(ż)



POŻAR BANKU W KRZANOWICACH

Do akcji skierowano kilkanaście zastępów strażaków

Sytuację szybko udało się opanować. Część zastępów zawrócono bo baz zanim dojechały na miejsce.

Zgłoszenie o pożarze budynku przy rynku w Krzanowicach wpłynęło do straży pożarnej w niedzielę 21 lutego o godz. 15.04. Wynikało z niego, że płomienie mają sięgać kilku metrów. Do akcji skierowano trzy zastępy zawodowców oraz osiem zastępów ochotników. Na miejscu okazało się, że płonął szyld reklamowy. Pożar szybko ugaszono. Ogień uszkodził również część elewacji budynku. Wartość strat materialnych oszacowano na kwotę 1 tys. zł. Przypuszczalnie przyczyną zaprószenia ognia było zwarcie instalacji elektrycznej.

Dodajmy, że tego dnia strażacy interweniowali jeszcze w związku z usunięciem naderwanej przez wiatr blachy (Krowiarki ul. Wyzwolenia, godz. 14.13) oraz pożarem sadzy w kominie domu jednorodzinnego (Racibórz ul. Morcinka (Ostróg), obyło się bez strat i osób poszkodowanych).

(żet)

REKLAMA

AUTO-SAPRAWNOŚĆ

● NAPRAWY MECHANICZNE SAMOCHODÓW

● KOMPUTEROWA DIAGNOSTYKA USTEREK

● SERWIS KLIMATYZACJI

● GEOMETRIA KÓŁ 3D

● WYMIANA OPON

! NOWOŚĆ

tel. serwis 32 415 23 41

ul. Mikołaja 9, Racibórz
www.auto-sprawnosci.pl

eprasa.pl 85c358e648

Za radą prawników prezydent Polowy zostawia fachowcom sprawę wiceprezydenta Waławczyka

Choć opozycja domagała się od głowy miasta zajęcia stanowiska wobec jej podejrzeń kierowanych pod adresem Dawida Waławczyka – I zastępcy prezydenta, to Dariusz Polowy, po konsultacji z radcami prawnymi uznał, że nie ma ku temu kompetencji.

Przypomnijmy, że w opracowaniu autorstwa Dawida Waławczyka na temat połączenia miejskiego muzeum i powiatowego zamku radni opozycji doszukali się wielu skopiowanych fragmentów z dokumentu, jaki jest własnością Powiatu Raciborskiego. Uważają, że zastępca Polowego naruszył ustawę prawo autorskie i zdecydowali się zgłosić podejrzenie wobec Waławczyka do prokuratury. Za opracowanie to obecny wiceprezydent – jeszcze jako przedsiębiorca i radny powiatowy – pobrał od Miasta Racibórz 24 600 zł. Do podejrzeń jego przeciwników politycznych doszło stanowisko zarządu powiatu, który również zdecydował się powiadomić prokuraturę o wykorzystaniu swej własności

przez D. Waławczyka bez posiadania zgody Powiatu Raciborskiego. Pierwszy zastępca Dariusza Polowego broni się przed zarzutami wskazując, że miał zgodę na kopiowanie treści z dokumentu należącego do Powiatu, udzieloną mu przez ich autora Grzegorza Wawocznego (który wcześniej sprzedał opracowanie starostwu).

Prezydent nie ma kompetencji

Na kończącym sesję budżetową, drugim posiedzeniu rady miasta z 3 lutego Dariusz Polowy na pytania radnych Anny Szukalskiej i Piotra Klimy czy i jak odniesie się do uwag na temat opracowania autorstwa Dawida Waławczyka, wóldarz wyjaśnił, że w urzędzie trwa analiza prawna związana z tą sytuacją. Zapytaliśmy w urzędzie o efekty tej analizy. Odpowiedzi udzieliła nam rzeczniczka magistratu Lucyna Siwek. – Informuję, że możliwość zajęcia stanowiska w tym zakresie przez prezydenta analizowało Biuro Radców Prawnych Urzędu Miasta w

Nie ma podstaw prawnych do analizy materiału, do którego Miasto nie ma żadnych praw – Lucyna Siwek rzeczniczka prasowa UM Racibórz

Raciborzu. Stwierdziło brak kompetencji prezydenta miasta do dokonania analizy podobieństwa koncepcji, którą dla Miasta Racibórz przygotował pan Dawid Waławczyk w stosunku do koncepcji stanowiącej własność Powiatu Raciborskiego autorstwa pana Grzegorza Wawocznego – twierdzi pani rzeczniczka.

Zostawiamy to kompetentnym podmiotom

Wedle L. Siwek, materiał urzędowy, który stanowi opracowanie przygotowane na zlecenie Miasta Racibórz przez D. Waławczyka został zrealizowany w ramach umowy łączącej Miasto i obecnego wiceprezydenta. – Stroną tego stosunku prawnego nie był



Po konsultacji z prawnikami Dariusz Polowy na dobre odciął się od sprawy z opracowaniem autorstwa swego pierwszego zastępcy

pan Grzegorz Wawoczny, ani też Powiat Raciborski. Zatem brak jest podstaw prawnych do prowadzenia analizy materiału, do którego Miasto nie ma żadnych praw – przekazuje rzeczniczka urzędu.

Wszelkiego rodzaju analizy opracowania pana Grzegorza

Wawocznego prezydent miasta pozostawia kompetentnym i uprawnionym do tego podmiotom – zaznacza Lucyna Siwek.

Pani rzeczniczka podkreśliła przy tym, że do chwili obecnej nie zostały naruszone żadne interesy Miasta Racibórz,

jako podmiotu zawierającego przedmiotową umowę. – Stąd też nie jest uzasadnione, aby Miasto Racibórz występowało jako strona medialnego sporu i zajmowało w tym zakresie stanowisko – podsumowała Lucyna Siwek.

(ma.w)

Zamek Piastowski będzie miał nowego dyrektora. Mariola Jakacka złożyła wypowiedzenie

Zarząd powiatu przyjął w środę 17 lutego wypowiedzenie złożone przez dyrektorkę agencji kierującej Zamkiem Piastowskim. – Umówiliśmy się z panią dyrektorem, że nie będziemy w mediach komentować przyczyn tej sytuacji – powiedział nam starosta raciborski Grzegorz Swoboda.

Mariola Jakacka złożyła wypowiedzenie w poniedziałek 15 lutego. Przysługuje jej trzymiesięczny okres rozwiązania umowy, ale ustaliliśmy, że zostanie zwolniona z obowiązku świadczenia pracy w tym czasie. Przejściowo za pracę

agencji będzie odpowiadał aktualny zastępca M. Jakackiej – ceniony przez G. Swobodę długoletni pracownik zamku Grzegorz Nowak. Starosta raciborski zapowiedział, że będzie teraz szukał sprawnego menadżera do przeprowadzenia zaplanowanych przez Powiat Raciborski licznych przedsięwzięć na Zamku Piastowskim w 2021 roku. – Nie możemy przespać kolejnego roku, Zamek musi żyć – stwierdził Grzegorz Swoboda. W starostwie chcą zorganizować z urzędem marszałkowskim dwie duże imprezy o zasięgu wojewódzkim – Śląski Smaki z występem Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk” oraz Jarmark Bożonarodzeniowy z koncertem gwiazdy (gdyby nie pandemia w grudniu 2020 roku wystąpiłaby na nim Maryla Rodowicz).

(ma.w)

KOMENTARZ Mariusza Weidnera

Wóldarz powiatu w ostatnim czasie sam zajął się działaniami promocyjnymi związanymi z zamkiem. To on był inicjatorem zakupu banknotu „zero euro” z wizerunkiem raciborskiego zabytku (szybko rozszedł się wśród kolekcjonerów) i zorganizował na zamku dla lokalnych mediów promocję nowego filmu o walorach turystycznych powiatu. Pomagało mu przy tym Biuro Obsługi Starosty prowadzone przez Sylwię Sitarz, a nie agencja kierująca zamkiem, choć to właśnie jest jednostka do działań promocji turystycznej. Dyrektorki Jakackiej nie było na projekcji filmu, choć przebywała w tym czasie na terenie zamku. Starosta komentował chłodno, że wiedziała o wydarzeniu. Między Swobodą a Jakacką iskrzyło od dawna. Symbolem rozbieżności w ich poglądach na powiatową promocję był logotyp Zamku Piastowskiego. Dyrektorka próbowała posługiwać się zamówionym przez agencję, ale znak nie podobał się staroście i burzył się, że coś próbuje się robić w tej kwestii poza jego jurysdykcją. Rezygnacja Jakackiej i wcześniejsze pożegnanie się ze starostwem Karoliny Kunickiej – długoletniej urzędniczki wyspecjalizowanej w działaniach promocyjnych – kończy pewien etap w działalności samorządu, który zapoczątkował starosta Adam Hajduk, kontynuował Ryszard Winiarski, ale Grzegorz Swoboda nie zamierza, bo ma inną wizję.



Starosta raciborski nie chce już współpracować z Mariolą Jakacką

CZY NOWYM SZEFEW ZAMKU MOŻE BYĆ MICHAŁ FITA?

Pozostający bez pracy były wiceprezydent Raciborza ma wszelkie kwalifikacje, żeby pokierować zamkiem nastawionym na wielkie plenerowe imprezy. Był dyrektorem MOKSiR w Kuźni Raciborskiej, a w magistracie Raciborza odpowiadał za organizację imprez kulturalnych i sportowych. To on przeprowadził Dni Raciborza na zamek, gdzie wystąpił Kult i to Fita nadzorował młodzieżowe lekkoatletyczne Mistrzostwa Polski na stadionie OSiR-u. Dobrze czuje się w środowisku samorządowców (także poza powiatem, czego dowodem jest projekt „Kolej Plus” realizowany z gminami ziemi opolskiej) i animatorów kultury. W RCK mówiono o nim „nasz prezydent”. Do gry o dyrektorski fotel na zamku mogą powrócić doświadczeni w działalności kulturalnej Zbigniew Woźniak (prowadził restaurację Vivat i Pałac w Wojnowicach z Muzeum Horroru) oraz Marian Wasiczek (wieloletni szef MOK w Krzanowicach). Ten drugi w konkursie na dyrektora, który wygrała M. Jakacka był wysoko oceniany przez ówczesną komisję.

Sąd w Raciborzu skazał maszynistę za potrącenie kobiety. To pierwszy taki przypadek w Polsce

Orzeczenie raciborskiego sądu wzbudziło wielkie kontrowersje w środowisku maszynistów. Tej sprawie poświęcono odcinek „Interwencji” Polsatu. Prezes raciborskiego sądu uważa, że materiał jest nierzetelny.

Przypomnijmy, do wypadku doszło 7 grudnia 2018 roku około godz. 5.00 w Nędzy. Kierujący pociągiem Dariusz Telega potrącił znajdującą się na torach w miejscu niedozwolonym 84-latkę. Kobieta zginęła. Komisja Polskich Kolei Państwowych zdjęła z maszynisty odpowiedzialność za spowodowanie wypadku. Przeciwnego zdania był Sąd Rejonowy w Raciborzu, który skazał pana Dariusza na pół roku więzienia w zawieszeniu

za nieumyślne naruszenie zasad bezpieczeństwa w ruchu i spowodowanie wypadku, którego skutkiem była śmierć innej osoby. To pierwszy taki wyrok w Polsce. Sprawie tej poświęcony został reportaż Jakuba Hnata, który został wyemitowany w telewizji Polsat 16 lutego.

18 lutego prezes Sądu Rejonowego w Raciborzu Marzena Korzonek wydała oświadczenie, w którym stwierdza, że reportaż Polsatu „został przygotowany z naruszeniem zasady staranności i rzetelności dziennikarskiej”. – Publikacja zawiera częściowo nieprawdziwe i niecisłe informacje, które wprowadzają widzów i czytelników w błąd, w sposób nierzetelny i niepełny przed-



W takich warunkach doszło do wypadku w pobliżu stacji kolejowej Nędza Wieś

stawia podstawy wyroku Sądu I instancji, a tym samym godzi w wizerunek Sądu Rejonowego w Raciborzu oraz dobro wymiaru sprawiedliwości – czytamy w oświadczeniu M. Korzonek.

Prezes Sądu Rejonowego w Raciborzu wskazuje, że w reportażu zabrakło rzetelnej

informacji, jakie dowody w ocenie sądu wskazywały na winę maszynisty. – Ponadto publikacja zawiera błędy w tak podstawowych kwestiach jak określenie rodzaju zarzucanego oskarżonemu przestępstwa, jak i przedstawienie wymiaru kary – dodaje prezes raciborskiego sądu. (żet)

Chwila nieuwagi i czterech kierowców zakończyło jazdę w rowie



Strażacy, policjanci oraz ratownicy medyczni mieli ręce pełne roboty

17 lutego w krótkim odstępie czasu na trasie Kuźnia Raciborska – Rudy doszło do czterech kolizji drogowych.

Policjanci stwierdzili, że osoby kierujące pojazdami nie dostosowały prędkości do warunków drogowych. Skończyło się na mandatach. Ukarano nimi 28-latkę, która kierowała oplem corsa, kierującego peugeotem 30-latkę, kierującą oplem astra 55-latkę oraz kierującego fiatem seicento

20-latkę.

Oprócz policjantów, na miejscu interweniowali również strażacy oraz ratownicy medyczni. Ci pierwszy udzielili pomocy uczestnikom kolizji oraz odłączyli akumulatory w rozbitych pojazdach. Ci drudzy sprawdzili, czy osoby biorące udział w zdarzeniach nie wymagają hospitalizacji. Ostatecznie stwierdzono, że żaden z uczestników kolizji nie odniósł poważniejszych obrażeń. (żet)

Bale drewna wysypały się na chodnik i drogę

Na szczęście na chodniku nie było żadnego pieszego. 17 lutego około godz. 10.00

na ulicy Rogera w Rudach doszło do nietypowego zdarzenia drogowego. Z przyczepicyżar-

owego samochodu stoczyły się bale drewna. W zdarzeniu nikt nie ucierpiał. Policjanci

ukarali 47-letniego kierowcę mandatem za nieprawidłowe zabezpieczenie ładunku. (ż)

JESTEŚ OFIARĄ PRZESTĘPSTWA?

Skorzystaj z bezpłatnej pomocy Ośrodka Pomocy Pokrzywdzonym Przestępstwem

Ośrodki na terenie całej Polski zapewniają bezpłatną pomoc prawną, psychologiczną i materialną

Więcej pod numerem telefonu +48 222 309 900 oraz na www.funduszsprawiedliwosci.gov.pl



FUNDUSZ SPRAWIEDLIWOŚCI
www.funduszsprawiedliwosci.gov.pl

MINISTERSTWO SPRAWIEDLIWOŚCI
www.ms.gov.pl

„Sfinansowano ze środków Funduszu Sprawiedliwości, którego dysponentem jest Minister Sprawiedliwości”

eko
OKNA

OKNA

Sprzedaż komisowa produktów ze stanów magazynowych – okna, drzwi, rolety w najlepszych cenach!

Sprzedaż odbywa się w strefie gospodarczej na terenie firmy Eko-Okna

wyprzedaz.ekookna.pl

-30%

RABAT na okna komisowe

1 - 5 MARCA
8 - 12 MARCA
od godz. 8:00 do 15:00

Niedaleko Raciborza ma powstać kolejny zbiornik. Koszt inwestycji szacuje się na 130 milionów złotych

Trwają konsultacje społeczne aktualizacji planów zarządzania ryzykiem powodziowym. Uwagi do planów mogą zgłaszać zarówno osoby prywatne, jak i samorządy. Szczególnie te ostatnie powinny zainteresować się tym tematem, bo właśnie teraz jest czas, kiedy można postarać się o realizację inwestycji zabezpieczających przed powodzią mieszkańców naszego regionu.

16 lutego zorganizowano spotkanie (on-line) dotyczące konsultacji planów zarządzania ryzykiem powodziowym na obszarze podległym Regional-

nemu Zarządowi Gospodarki Wodnej w Gliwicach. Wzięli w nim udział przedstawiciele instytucji, które odpowiadają za stan infrastruktury przeciwpowodziowej w naszym regionie.

Wspomniane plany zarządzania ryzykiem powodziowym to obszerne dokumenty, zawierające m.in. spis wszystkich cieków, których wezbranie wiąże się z ryzykiem powodzi. Zaliczono do nich m.in.: Białą (pow. raciborski), Lesznicę (pow. wodzisławski), Nacynę (Rybnik), Olzę (pow. wodzisławski), Psinę (pow. raciborski), Rudę (pow. raciborski), Suminę (pow. rybnicki).

rybnicki).

Co istotne, poddane konsultacjom plany przewidują również realizację w kolejnych latach szeregu przedsięwzięć o charakterze przeciwpowodziowym, a wśród nich:

- wykonanie koncepcji zabezpieczenia przeciwpowodziowego Wodzisławia Śląskiego (lata 2022 – 2028) – szacunkowy koszt przedsięwzięcia to 1 mln zł,
- odbudowę koryta Olzy poprzez likwidację lokalnych wyrw i odcinkową odbudowę umocnień prawego brzegu rzeki na terenie gminy Gorzyce (2020 – 2021) – koszt przed-

sięwzięcia to około 6,7 mln zł, – budowę zbiornika przeciwpowodziowego Kotlarnia (2023 – 2028) – koszt realizacji tej inwestycji szacuje się na kwotę 130 mln zł.

Dodajmy, że o tę ostatnią inwestycję aktywnie zabiegają samorządowcy z gmin Bierawa oraz Kuźnia Raciborska. Ma ona polegać na zagospodarowaniu wyrobiska po kopalni piasku poprzez budowę wielofunkcyjnego zbiornika. – Chcemy podjąć działania mające na celu opracowanie studium wykonalności, a następnie dokumentacji projektowej oraz rozpoczęcie

budowy takiego zbiornika. Oprócz funkcji przeciwpowodziowej, będzie on zapobiegał skutkom suszy – powiedział podczas konsultacji Marcin Jarzyński, zastępca dyrektora RZGW w Gliwicach ds. ochrony przed powodzią i suszą. M. Jarzyński przyznał, że obecnie prowadzone są w tej sprawie rozmowy z władzami gmin Bierawa, Kuźnia Raciborska, a także przedstawicielami Lasów Państwowych i kopalni piasku. – W pierwszej kolejności będziemy dążyć do poszukiwania i zabezpieczenia środków na wykonanie studium wykonalności tej inwestycji – powie-

dział M. Jarzyński.

Konsultacje Planów Zarządzania Ryzykiem Powodziowym rozpoczęły się w grudniu 2020 r., a ich zakończenie przewidziano na czerwiec 2021 r. Uwagi do Planów Zarządzania Ryzykiem Powodziowym można wносить przez internet (www.stoppowodzi.pl/konsultacje), ustnie (Departament Gospodarki Wodnej i Żeglugi Śródlądowej Ministerstwa Infrastruktury w Warszawie) oraz pisemnie (PGW Wody Polskie, Ministerstwo Infrastruktury).

(żet)

Mają to we krwi

W Zakładzie Karnym w Raciborzu trwa akcja oddawania krwi z cyklu „Służymy pomocą – mamy to we krwi”. Do końca tygodnia bezcennym darem podzieli się ponad 30 pracowników i funkcjonariuszy służby więziennej.

Załoga Zakładu Karnego w Raciborzu liczy około 250 osób. Prawie jedna czwarta z nich regularnie oddaje krew. – W zeszłym roku oddaliśmy przeszło 40 litrów krwi – mówi mł. chor. Grzegorz

Iwaneczko.

Pracownicy Zakładu Karnego oddają krew zarówno podczas akcji z cyklu „Służymy pomocą – mamy to we krwi” oraz okolicznościowych zbiórek (np. z okazji Święta Służby Więziennej czy też Narodowego Dnia Niepodległości), jak i w ramach regularnych donacji w Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Raciborzu. Wielu z nich robi to od lat. Aktualny rekordzista pozostający w służbie oddał już w sumie 33 litry krwi. Jednak Zakład Karny w Raciborzu może poszczycić się emerytowanymi funkcjonariuszami-krwiodawcami, którzy oddali po



Młodszy chorąży Grzegorz Iwaneczko, major Tomasz Brzozowski oraz major Grzegorz Rutko podczas zorganizowanej w świetlicy Zakładu Karnego w Raciborzu akcji honorowego krwiodawstwa.

50 litrów krwi, natomiast rekordzista jednostki ma na swoim koncie aż 104 litry krwi. – Biorąc pod uwagę, że

człowiek ma w organizmie od 5 do 6 litrów krwi, jest to imponujące osiągnięcie – dodaje G. Iwaneczko. Tegorocznym

celem honorowych krwiodawców z Zakładu Karnego w Raciborzu jest oddanie 50 litrów krwi. (żet)

Jeden dzień i czterech nietrzeźwych kierowców w rękach policji

We wtorek 16 lutego policjanci z powiatu raciborskiego zatrzymali czterech nietrzeźwych kierowców.

Największą zawartość alkoholu – ponad dwa promile – stwierdzono u 30-letniego obywatela Ukrainy, który został zatrzymany na ul. Przemysłowej w Kornicach. Następny nietrzeźwy kierowca zatrzymany 16 lutego to 66-letni obywatel Czech, który spowodował kolizję w Owszyczach. Mężczyzna kierował ciągnikiem mając prawie 1,5 promila alkoholu. Kolejnych nietrzeźwych kierowców ujawniono na ulicach Kolejowej w Krzyżanowicach oraz Topolowej w Kuźni Raciborskiej. Zatrzymani mieli po 35 lat i kierowali pojazdami (volkswagenem polo oraz dawoo lanosem) mając niespełna promil alkoholu. (żet)

KUPIĘ KAŻDĄ TOYOTĘ

531 666 333

BURMISTRZ MIASTA KUŹNIA RACIBORSKA

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego (II piętro-obok pok.14) oraz Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.kuznia-raciborska.bip.info.pl zamieszczone są wykazy nieruchomości lokalowych, budynkowych i gruntowych przeznaczonych do sprzedaży w trybie bezprzetargowym i przetargowym.

Ponadto umieszczane są wykazy nieruchomości rolnych, nie rolnych i lokalowych przeznaczonych do najmu i dzierżawy.

Poprzednim właścicielom zbywanych nieruchomości albo ich spadkobiercom pozbawionym prawa własności przed 5.12.1990 r. przysługuje pierwszeństwo ich nabycia, jeżeli złożą wnioski w terminie 6 tygodni od dnia wywieszenia wykazu. W razie uchybienia wyżej określonego terminu prawo pierwszeństwa wygasa.



Magdalena Kozubska z raciborskiego Ekonomika zwyciężyła w Ogólnopolskim Konkursie Wiedzy o PODATKACH

Uczennica Zespołu Szkół Ekonomicznych w Raciborzu pokonała rywali z całej Polski, a jej praca pt. „Ochrona przedsiębiorstwa w dobie COVID-19” zdobyła najwyższe uznanie komisji konkursowej.

Magdalena Kozubska jest tegoroczną maturzystką ZSE

w Raciborzu. Do konkursu przygotowywała się pod okiem nauczycielki Olgi Małek. Nagrodą za zwycięstwo w Ogólnopolskim Konkursie Wiedzy o Podatkach, oprócz satysfakcji i prestiżu, była wartościowa nagroda rzeczowa (laptop).

Uroczystość wręczenia nagród zorganizowano 5 lutego w siedzibie Śląskiego Oddziału Krajowej Izby Doradców Podatkowych w Katowicach. (ż)



Szukasz pracy? A może chcesz zmienić pracę?

Masz firmę? Poszukujesz pracowników?

praca **nowiny.pl**

NOWY SERWIS REKRUTACYJNY



PROMOCJA
ogłoszenia już od
25 zł!

W SERWISIE:

- setki ogłoszeń o pracę
- wizytówki pracodawców
- aktualności z regionalnego rynku pracy
- porady dotyczące zatrudnienia

MEGA ZASIĘG:

ok. 1 milion mieszkańców
RACIBÓRZ, RYBNIK, WODZISŁAW ŚL.,
JASTRZĘBIE-ZDRÓJ, ŻORY, GLIWICE,
KĘDZIERZYN-KOŹLE

Tu znajdziesz dobrą pracę dla siebie!

Tu przeprowadzisz skuteczną rekrutację!

praca.nowiny.pl ➡ Sprawdź nas już dziś!

Modlitwa i post

Siostra Dolores z klasztoru Annuntiata przedstawia



Nie możemy zrobić nic, co by miało większą moc niż modlitwa i post. Post polega na tym, że celowo powstrzymujemy się od jedzenia przez określony czas, po to by odwrócić się od tego, czego najbardziej pragnie nasze ciało i postawić Boga ponad wszystko. Post przyczynia się do bliższego poznania Pana i uwalnia potężne działanie Ducha Świętego w naszym życiu. Post jest jednym z najpotężniejszych duchowych narzędzi w życiu wielu ludzi, których osobiście znam. Jezus powiedział, że niektóre formy duchowego związania można zerwać jedynie przez post (Mk 9,29). Kiedy chcesz zniszczyć plan złego, albo usunąć jakieś brzemie, które dźwigasz, czy też potrzebujesz wolności i przełomu – nie tylko w swoim życiu, ale także w życiu tych, na których ci zależy – post i modlitwa zapewnią ci każdą z tych rzeczy. Postowi zawsze musi towarzyszyć modlitwa i skupienie na Bogu. Post złamie moc nieprzyjaciela w naszym życiu i uwolni od tego, co jest naszą niewolą.

Obietnice Boga

Obietnica, że Bóg wysłucha twojej modlitwy:

„Gdy będziecie mnie wzywać i zanosić do mnie modły, wysłucham was.”

(Jr 29,12)

Obietnica tego, że czekają cię wielkie rzeczy:

„Czego oko nie widziało i ucho nie słyszało, i co do serca ludzkiego nie wstąpiło, to przygotował Bóg tym, którzy Go miłują”.

Obietnica, kiedy potrzebujesz pomocy:

„Bóg jest naszą ucieczką i siłą naszą, pomocą w utrapieniach najpewniejszą. Przeto nie boimy się, choćby ziemia zdrząła i góry zachwiały się w głębi mórz.”

Obietnica, kiedy potrzebujesz wiary, że Bóg wysłucha naszych modlitw:



„Wszystko, o cokolwiek byście poprosili w modlitwie z wiarą, otrzymacie.” (Mt. 21, 22).

Bóg nigdy z nas nie zrezygnuje. My też nie rezygnujemy z Niego. Jeśli będziemy chodzić blisko Pana, będziemy żyć w wolności, pełnym uzdrowieniu i prawdziwym powodzeniu.

Moc modlitwy

Bardzo znany i kochany muzyk i piosenkarz Andrea Bocelli opowiedział ciekawą historię swego życia. Jego mama była w ciąży i miała bardzo wielkie bóle wyrostka robaczkowego. Nakładano jej okłady z lodu na żołądek. Sytuacja skomplikowała się tak bardzo, że radzono jej usunię-

cie ciąży, bo dziecko, które miało się urodzić miało być niepełnosprawne. Mama Andrei... modliła się i uwielbiała Boga i zdecydowała się urodzić syna, który przyszedł na świat niewidomy. Pomimo tej niesprawności podarował światu wiele dobrych słów, dobrych inspiracji i myśli, oraz niesamowitą muzykę. Świat kocha

jego piosenki. Jego syn też już zaczyna śpiewać razem ze swym ojcem... Niesamowity talent i niesamowita osobowość, która uczyniła świat pięknym miejscem. Uwielbianie Boga sprawia cuda, których tak bardzo potrzebujemy w naszym pogmatwanym życiu. Uwielbianie Boga sprawia, że ufność przeradza się w niesamowitą przygodę miłości.

Wiara zwycięża

Pamiętamy scenę walki z Amalekitami w księdze Wyjścia, w drodze do ziemi obiecanej. Doszło wtedy do walki pomiędzy Izraelitami i Amalekitami. Mojżesz, wielki wódz Izraelitów zdołał coś niesamowitego. Poprosił Jozuego by stanął na czele wojsk Izraela, a on sam poszedł na górę, wznosił wysoko ręce ku górze i modlił się i wołał do Boga. On bowiem wiedział, kto decyduje o losach świata, tylko BÓG... Kiedy już ręce Mojżesza opadają, bo brakuje mu sił, wojsko zaczyna przegrywać! Bóg chce, by Mojżesz wciąż się wysiłał, by wciąż wznosił ręce ku górze – do NIEGO. Aaron i Chur podtrzymują jego dłonie, by je wciąż wznosił i tak Izraelici zwyciężyli do wieczora. To jednak nie Jozue zwyciężył, ale wyciągnięte dłonie Mojżesza, to jego wiara... to jego nieustanne wołanie. Gdyby ta scena miała się powtórzyć, to można sobie wyobrazić, że wszystkie telewizje, Facebook, gazety, pokazywałyby Jozuego, jako zwycięskiego przywódcę. Kto z nas spojrzałby na samotnego, modlącego się człowieka – Mojżesza, gdzieś w górach? Ale to właśnie ten samotny człowiek zwycięża, przez wiarę... Bóg zwycięża przez jego wiarę. Te wyciągnięte ręce Mojżesza są symbolem, one mówią, że to Bóg o wszystkim rozstrzyga! Od NIEGO wszystko zależy. Ludzkie szanse może być bardzo mało, ale dla Ciebie Boże nie ma rzeczy niemożliwych. Szaleństwo wiary w nieskończoną moc i nieskończoną miłość Pana...

REKLAMA

Firma Pientka

Usługi pogrzebowe

Gerard Pientka

Oferujemy:

- wyrób i sprzedaż trumien
- międzynarodowy przewóz zwłok
- kremacje
- wieńce, kwiaty

CAŁODOBOWO

47-480 Żerdziny, ul. Powstańców Śl. 48, tel. 32 419 83 49, 602 115 104

NOWY DOM POGRZEBOWY:
Racibórz, ul. Głubczycka 50, tel. 32 419 83 49

Punkt sprzedaży:
Baborów, ul. Krakowska 1 (budynek ZUK)

Kompleksowe
Usługi pogrzebowe

JERUZALEM

CAŁODOBOWO

Trumny, obsługa pogrzebu,
miejsca pochówku,
wieńce, przewóz zwłok

Racibórz, ul. Ocicka 100, tel. 32 415 57 03, 602 692 349
www.acjeruzalem.pl, biuro@acjeruzalem.pl

Administracja Cmentarza Jeruzalem przypomina o obowiązku przedłużania miejsc (okres dzierżawy wynosi 20 lat)
Szczegółowe informacje w „czerwonym budynku” na terenie Cmentarza

Czasami życie pisze własne scenariusze,
na które nie mamy wpływu
i trudno się z nimi pogodzić.

Pomożemy Ci wypowiedzieć
te jedne z najtrudniejszych słów.

Zamów w „Nowinach Raciborskich”
podziękowania za udział w ceremonii
pogrzebowej lub złożyć
kondolencje rodzinie zmarłego.

Skontaktuj się z nami:

Monika Pilch • m.pilch@nowiny.pl • 662 073 063
Ewa Koczwar • e.koczwar@nowiny.pl • 662 058 475

Politycy od prawa do lewa wstawiają się za Rafako

Firma z Raciborza aktywnie zabiega o poparcie parlamentarzystów w sporze ze spółkami Skarbu Państwa oraz pomoc państwowych agencji. Do premiera Morawieckiego oraz ministra Jacka Sasina wpływają kolejne interpelacje w tej sprawie.

Przyszłość Rafako wciąż jest niepewna. Układ z wierzycielami czeka na uprawomocnienie. Bez tego Rafako nie może myśleć o wdrażaniu planu naprawczego i pozyskiwaniu nowych zleceń. Tymczasem sytuacja finansowa największego pracodawcy z Raciborza pogarsza się z tygodnia na tydzień. Złożony do Agencji Rozwoju Przemysłu wniosek o udzielenie pożyczki wciąż czeka na rozpatrzenie. Branżowy portal Business Insider

twierdzi, że bez tych pieniędzy Rafako może mieć problem z wypłatą wynagrodzeń w marcu. Nieoficjalnie mówi się, że rozważane są różne scenariusze, od przejścia firmy przez państwo (poprzez Polski Fundusz Rozwoju lub inny podmiot, np. którąś ze spółek Skarbu Państwa) po... upadłość. W Rafako dwoją się i troją, aby problemami spółki zainteresować jak największą grupę osób. 13 stycznia senator Ewa Gawęda (PiS) zwróciła się do ministra aktywów państwowych Jacka Sasina z prośbą o wyjaśnienie, dlaczego niektóre ze spółek Skarbu Państwa (m.in. Gaz-System S.A.) głosowały przeciwko układowi Rafako z wierzycielami. Reprezentującą nasz region senator Gawęda zwróciła uwagę na rolę Rafako w życiu gospodarczym Raciborza, województwa śląskiego oraz Polski.

W następnych tygodniach związkowcy oraz pracownicy Rafako wysłali listy do innych parlamentarzystów, w tym

do premiera Mateusza Morawieckiego, a także prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego oraz Prezydenta RP Andrzeja Dudy. Prosilili o udzielenie pomocy Rafako przez państwowe agendy, m.in. Polski Fundusz Rozwoju oraz Agencję Rozwoju Przemysłu, a także wpłynięcie na nieprzejednaną postawę wrogich Rafako spółek Skarbu Państwa.

Sprawą Rafako zainteresowali się również parlamentarzyści opozycyjni. Poseł Lewicy Maciej Kopiec z Rybnika wskazał, że ewentualny upadek Rafako przysporzy spółkom Skarbu Państwa sporych strat (konieczność rozpisania nowych przetargów na realizację inwestycji, które wykonuje na ich rzecz Rafako, m.in. elektrociepłownia Radlin oraz bloki w Bełchatowie). M. Kopiec zwrócił się do premiera również z pytaniem, czy planuje sprawdzić, dlaczego Agencja Rozwoju Przemysłu dotychczas nie przyznała Rafako pożyczki, która umożliwiłaby firmie przetrwanie trudnego czasu.

Zapytania w sprawie Rafako zostały skierowane przez posła Kopca również do ministra aktywów państwowych oraz Agencji Rozwoju Przemysłu.

O wyjaśnienie działań spółek Skarbu Państwa wobec Rafako zwrócił się do ministra aktywów państwowych również poseł Koalicji Obywatelskiej Marek Krzakała z Rybnika (razem z parlamentarzystami Martą Golbik z Gliwic oraz Jarosławem Urbaniakiem z Ostrowa Wielkopolskiego). Oprócz spraw podjętych już wcześniej, M. Krzakała zapytał również o widoki na przejście Rafako przez Państwowy Fundusz Rozwoju lub inny podmiot należący do Skarbu Państwa.

Od działania rządu zmierzające do zapobieżenia upadkowi Rafako pytała ministra aktywów państwowych również Mirosława Nykiel – posłanka Koalicji Obywatelskiej z Białej. Dotychczas żadna ze wspomnianych interpelacji nie doczekała się odpowiedzi.

(żet)

Spółka – córka Rafako zawarła układ z wierzycielami

Wierzyciele Rafako Engineering sp. z o.o. opowiedzieli się za zawarciem układu i kontynuowaniem działalności spółki. Spółka złożyła w sądzie wnioski o zatwierdzenie układu.

Przyjęcie układu nastąpiło zdecydowaną większością głosów wierzycieli. – Propozycje układowe, jakie spółka złożyła wierzycielom, są wiarygodne i z jednej strony odzwierciedlają nasze możliwości, a z drugiej, szanują interesy wierzycieli, którzy mogą liczyć na znaczące zaspokojenie. Wynik głosowania pokazuje zarazem, że nasi kontrahenci chcą z nami współpracować i dobrze oceniają potencjał i możliwości rozwoju spółki oraz przedstawiony przez spółkę plan restrukturyzacji – mówi Łukasz Hołubowski, prezes zarządu Rafako Engineering sp. z o.o. w restrukturyzacji.

Po zatwierdzeniu układu przez sąd i jego uprawomocnieniu, spółka zamierza aktywnie pozyskiwać kolejne zlecenia. – Nasz plan działania na najbliższe lata i założenia w zakresie przychodów są realistyczne, i pozwolą na rozwój spółki a zarazem wypełnienie zobowiązań układowych – mówi Marcin Jankowski, wiceprezes Rafako Engineering, dodając, że spółka planuje ponownie aktywnie uczestniczyć w przetargach i zadaniach inwestycyjnych w Polsce w branży energetycznej oraz oil & gas (ropa i gaz). – Jesteśmy przekonani o istotnej roli i potencjale Rafako Engineering na polskim rynku – dodaje.

Rafako Engineering istnieje od 2007 roku. Spółka realizowała wiele dużych projektów w segmencie ropy i gazu oraz budownictwa energetycznego. Ostatnio była odpowiedzialna za ruch nowego bloku 910 MW w Jaworznie, a obecnie zajmuje się m.in. pracami serwisowymi na tym projekcie. (jb) (ż)

REKLAMA



T V S

Słowa, które płyną prosto z Waszych serc!

Ktoś z twojej rodziny, bliskich przyjaciół obchodzi urodziny, imieniny? Zbliży się wspańska rocznica ślubu lub też inny magiczny jubileusz? Weekendowe spotkania z Telewizją TVS są idealną okazją, aby wśród znakomitej muzyki i wspańskich artystów móc złożyć życzenia swoim bliskim.

„Koncert Życzeń” to program, który cechuje radosna i rodzinna atmosfera. A wszystko to w towarzystwie znanych muzycznych szlagierów. Piosenki, które bawią, wzruszają, porywają do tańca – każdy znajdzie tutaj swoje ulubione rytmy. Wasze przepełnione pozytywną energią serdeczności przekazywane są przez prowadzące program **Kornelię Maroszek** oraz **Ninę Nocoń**. Ten duet zadba o to by słowa płynące prosto z Waszych serc – bawiły, wzruszały, były niezwykłą niespodzianką! „Koncert Życzeń” to doskonały prezent dla osoby, której chcesz życzyć wszystkiego, co najlepsze!

Koncert Życzeń
w każdy piątek o godz. 20:20
oraz soboty i niedziele o godz. 16:00!

Złożyć życzenia można niezależnie od okazji!
Jeżeli pragniesz przekazać bliskiej osobie ciepłe słowa,
Telewizja TVS Ci to umożliwi! Swoje życzenia można składać
od poniedziałku do piątku między 9:00 – 16:00.

Czekamy pod numerem telefonu: **32 608 99 17**
lub na oficjalnej witrynie internetowej: **koncertzyczen.tvs.pl**



POZYCJA 85



POZYCJA 87



WOJ. ŚLĄSKIE



POZYCJA 129



POZYCJA 111/352



POZYCJA 62



PILOT.WP.PL

Przyszłość Raciborza w naszym

Rozpoczęły się prace nad nową strategią rozwoju Raciborza. W tym ważnym dokumencie zostaną określone kierunki rozwoju naszego miasta na nadchodzącą dekadę. Głos w tej sprawie może zabrać każdy mieszkaniec. Warto skorzystać z okazji, bo zapisy strategii są dla obecnych i przyszłych władarzy miasta jak zadanie domowe, z którego odrobienia będzie można rozliczyć ich przy wyborach.

Racibórz musi odkryć się na nowo

O tym jaki będzie Racibórz przyszłości dyskutowano podczas zorganizowanych 16 lutego konsultacji on-line. Prowadził je Marcin Baron z firmy InnoCo sp. z o.o., z którą Miasto Racibórz zawarło umowę na opracowanie strategii. – Strategia to nie jest kwestia łatania dziury w płocie czy naprawy chodnika. Te sprawy są ważne, ale powinniśmy generować coś, na co można spojrzeć w szerszym kontekście, jednocześnie nie ograniczając się tylko do wzniosłych słów – powiedział na wstępie Dariusz Polowy.

– Racibórz to miasto, które musi się na nowo odkrywać. Ma tradycje, ale jak te tradycje wykorzystać w cyfrowej rzeczywistości? Jak wykorzystać nowe technologie dla dobra ich życia? – powiedział z kolei Luk Palmen, pochodzący z Belgii ekspert w dziedzinie planowania, którego od 20 lat łączy zawodowe związki z Polską i województwem śląskim. Aktualnie został on zatrudniony do opracowania nowego Programu Wspierania Przedsiębiorczości w Raciborzu, a więc dokumentu silnie powiązanego ze strategią.

Wyludnienie

Już pierwsze minuty spotkania poświęconego nowej strategii pozwoliły na odmalowanie obrazu dzisiejszego Raciborza, który co prawda posiada pewne atuty, ale boryka się też z wieloma problemami, których rozwiązanie stanowi nie lada wyzwanie. Jednym z takich problemów jest wyludnienie. Były wiceprezydent Raciborza Michał Fita zauważył, że właśnie dlatego polityka władz miasta powinna w pierwszej kolejności skupić się na rozwoju mieszkalnictwa – nie tylko pod kątem komunalnym (budowa mieszkań przez miasto), ale również deweloperskim (budowa mieszkań przez podmioty prywatne).

Bronisław Tomalik z raciborskiej rady seniorów stwierdził, że w budownictwie mieszkaniowym trzeba uwzględnić również potrzeby seniorów, bo Racibórz nie tylko wyludnia się, ale i starzeje. – Mieszkańcy, którzy dużą część życia poświęcili temu miastu, muszą mieć warunki, aby mogli godziwie żyć. Oddanie 20 mieszkań (w dziennym domu opieki przy pl. Wolności – red.) nie ułatwia sprawy – powiedział B. Tomalik. Senior zauważył, że strategia powinna uwzględnić też rozwój usług społecznych we wszystkich dzielnicach,



Marcin Baron z firmy InnoCo, prezydent Dariusz Polowy oraz wiceprezydent Dawid Wacławczyk podczas pierwszego spotkania poświęconego opracowaniu nowej strategii rozwoju Raciborza. – Tylko strategia, która będzie przejawem aspiracji i wizji mieszkańców, pchnie nas do przodu o dekadę – twierdzi D. Wacławczyk.

również na Ostrogu, w którym brakuje chociażby zakładu rehabilitacji. Marcin Baron zgodził się z B. Tomalikiem, że w pracach nad strategią oraz programem wspierania przedsiębiorczości należy uwzględnić mechanizmy, które zachęcą rynek do otwierania usług w miejscach, gdzie jest na nie zapotrzebowanie.

Smóg i brak ładu przestrzennego

O tym, że nie wszyscy uczestnicy debaty postrzegają miasto w jednakowy sposób, a problemów do rozwiązania „na już” jest więcej, najlepiej świadczy wypowiedź byłego radnego Jana Wiechy, który od lat zawodowo związany jest z Rafako. Z jednej strony J. Wiecha zwrócił uwagę na kwestię zanieczyszczenia powietrza w naszym mieście, która jest „ważniejsza niż zbudowanie domu na Łąkowej”, z drugiej strony wskazał na brak poszanowania dla przestrzeni w mieście, która jest degenerowana chociażby przez kontrowersyjną kamienicę na rynku, popadający w ruinę budynek dawnego szpitala przy ul. Bema, czy niezagospodarowany plac przy ul. Opawskiej (obok marketu E.Leclerc). Zdaniem J. Wiechy, sprzedaż placu Długosza powinna budzić obawy. Potencjalny

W debacie nad strategią rozwoju Raciborza aktywnie uczestniczyli byli wiceprezydent Michał Fita, były radny Jan Wiecha oraz obecny radny Tomasz Kusy. Pierwszy uważa, że głównym problem Raciborza jest depopulacja, a zaradzić temu można poprzez budowę nowych mieszkań. Priorytetem Jana Wiechy jest czyste powietrze. Z kolei Tomasz Kusy zauważa, że bez dostępu do specjalistów firmy z branż nowych technologii nie zdecydują się na inwestycje w naszym mieście.



nabywca – firma Eko-Okna – może i dziś jest w dobrej kondycji, ale w gospodarce nie ma nic stałego, o czym najlepiej świadczy obecna sytuacja balansującego na krawędzi upadłości Rafako. Co stanie się z terenem w ścisłym centrum miasta, jeśli Eko-Okna popadną w kłopoty?

W kwestii smogu z Janem Wiechą zgodziła się Julia Anna Parzonka, która prowadzi w Raciborzu placówkę dziennej opieki nad dziećmi. – Powietrze nie daje żyć dzieciom, rodzicom, osobom starszym. W sezonie zimowym dzieci oglądają świat tylko przez okno – stwierdziła J. Parzonka. W swojej wypowiedzi odniosła się również do utraty znaczenia Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu. – Pamiętam, jak tam było 5000 studentów, w mie-

ście działały trzy dyskoteki, młodzi ludzie przyjeżdżali do Raciborza na studia nawet z innych województw – powiedziała, stawiając pytanie o sposób odbudowania prestiżu raciborskiej uczelni i przyciągnięcia do niej młodych ludzi z bliższych i dalszych okolic.

Obora, żwirownie, zbiornik Racibórz

Zdaniem wspomnianego we wstępie Łuka Plamena, diagnozując stan miasta, wytyczając kierunki jego rozwoju, należy również spojrzeć na jego walory – odpowiedzieć sobie na pytanie, dlaczego warto tu żyć? Wywołana przez niego do odpowiedzi Julia Anna Parzonka stwierdziła, że do niewątpliwych walorów Raciborza należy zaliczyć jego otoczenie przyrodnicze – Arboretum Bramy Morawskiej oraz

Rezerwat Przyrody Łęczczok, które pozwalają rodzinom oderwać się od komputerów i spędzić czas na łonie natury.

W podobnym tonie wypowiedziała się inna raciborka biorąca udział w spotkaniu. Zaproponowała „dopieszczenie” Arboretum Bramy Morawskiej, bo choć las Obora już dziś jest atrakcyjnym miejscem do spędzania wolnego czasu, to jego potencjał wciąż nie został w pełni wykorzystany. Michał Fita zauważył, że mówiąc o rekreacyjnym potencjale Raciborza warto spojrzeć raz jeszcze na żwirowiska na Ostrogu oraz zbiornik Racibórz.

Błędne koło

Radny Tomasz Kusy, od wielu lat działający w branży informatycznej, stwierdził, że przez całe swoje zawodowe życie pracował poza Ra-

ZOSTAŃ STRATEGIEM RACIBORZA – PRZYJDŹ NA WARSZTATY

Podajemy terminy warsztatów w dzielnicach Raciborza:

- Stara Wieś, Proszowiec, Miedonia, Łąkowa, Wandy, 1 Maja, Polna, Pomnikowa, Opawska – 10.03.2021 r., godz. 17.00 – SP 15 w Raciborzu
- Ocice, Nowe Zagrody – 15.03.2021 r., godz. 17.00 – Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 2 w Raciborzu-Ocicach
- Ostróg, Centrum – 17.03.2021 r., godz. 17.00 – SP 1 w Raciborzu
- Płonia, Obora, Brzeziny, Markowice – 22.03.2021 r., godz. 17.00, Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 3 w Raciborzu (Płonia)
- Sudół, Stuzienna – 7.04.2021 r., godz. 17.00, Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 4 w Raciborzu

Oto terminy warsztatów branżowych:

- społeczeństwo i życie miasta (12.04.2021 r.)
- przestrzeń, ekologia, transport, mieszkania (14.04.2021 r.)
- gospodarka, biznes, nauka (19.04.2021 r.)

Osoby zainteresowane udziałem w wybranych warsztatach branżowych proszone są o kontakt jestemstrategiem@um.raciborz.pl

ych rękach

WOJCIECH ŻOŁNECZKO (KOMENTARZ)

Bardzo ważna sprawa

Strategie rozwoju miast i gmin to dokumenty z kategorii tych bardzo ważnych, które trafiają na bardzo ważne półki w urzędach, w trakcie ich obowiązywania następuje bardzo ważny przegląd, po czym te bardzo ważne dokumenty można spokojnie znieść do archiwów, gdzie z dużą dozą prawdopodobieństwa przeleżą w spokoju kilkadziesiąt lat. W międzyczasie na bardzo ważnych półkach w urzędach pojawiają się kolejne, nowe, równie ważne jak te poprzednie (a może nawet ważniejsze), strategie, z których nic za bardzo nie wynika, bo przecież nie ma żadnego rygoru wprowadzenia tych wszystkich zapisów w życie. A nawet gdy są chęci do zrobienia tego, częstokroć na przeszkodzie staje brutalna rzeczywistość, którą bardzo elegancko można też nazwać obiektywnymi względami.

Czy w przypadku nowej strategii rozwoju Raciborza będzie tak samo? Pesymista odczyta to pytanie jako retoryczne, optymista skupi się na tej iskierce nadziei, która pozwala mu wierzyć, że tym razem będzie inaczej, że tym razem będzie lepiej, że tym razem powstanie nie tylko coś wartościowego, ale też mającego realny wpływ na rzeczywistość, co nie będzie służyć tylko udowadnianiu, że dany projekt unijny jest zgodny ze strategią (bo taki jest formalny wymóg).

Osobiście chyba nadal zaliczam się do tej drugiej grupy. Bo choć przeżyłem już świadomie w naszym mieście jedną strategię Raciborza i nie czuję, aby dziś Racibórz był choć w połowie tak rozwinięty, jakby wynikało z zapisów tego dokumentu, to nadal mam nadzieję, że tym razem może być lepiej. Dlatego zachęcam naszych Czytelników do udziału w warsztatach. Im większe będzie nasze zaangażowanie w tę sprawę, tym silniejszą presję wywrzemy na naszych politykach. Kto wie, może pod wpływem tej presji porzucą wojenki i zaczną pracować nad szerszym kompromisem, bez którego skazują Racibórz na stagnację i upadek?

ciborzem, m.in. w okolicach Ostrowy oraz w Rybniku. To właśnie tam rozwija się ta gałąź gospodarki, która w Raciborzu praktycznie nie istnieje. Jaki jest tego powód? Brak kadr. – Dla firm z tej branży nie jest problemem wybudować siedzibę w tym czy innym mieście. Nie ma znaczenia, jakie podatki się tam płaci, bo tę branżę stać na to. Wszędzie jest zawsze ten sam problem – kto tam będzie pracował? Czy na miejscu są specjaliści? – powiedział i zauważył, że jeśli nie zadamy o edukację młodzieży oraz młodych ludzi zgodną z potrzebami współczesnego rynku pracy, wówczas nie uda się rozwinąć gospodarczo Raciborza.

Do tego zagadnienia odniósł się również radny Jarosław Łęski. Stwierdził, że brak dobrej płatnej pracy i depopulacja zacieśniają się. – Nie ma pracy, bo nie ma pracowników. Nie ma pracowników, bo nie ma pracy. Ten krąg zatacza coraz szersze kręgi – zauważył. Dodał, że rozmawiając z osobami, które na stałe wyjechały z Raciborza, nigdy nie usłyszał, aby od opuszczenia miasta mogło

je odwieść powstanie jakiegś atrakcji turystycznej. – Tę decyzję (decyzję o opuszczeniu Raciborza – red.) może zmienić tylko dobrze płatne miejsce pracy niefizycznej – podkreślił.

Do skupienia się na walce z depopulacją, wzmocnieniu kapitału rynku pracy (łącznie z procesem edukacji) oraz współpracy transgranicznej zachęcał z kolei Ireneusz Burek, przedsiębiorca z Raciborza zaangażowany w funkcjonowanie Śląskiego Porozumienia Gospodarczego.

Co dalej?

Pierwsze spotkanie dotyczące prac nad nową Strategią Rozwoju Raciborza trwało około półtorej godziny. Miało ono charakter wstępu do właściwych prac, które zostaną przeprowadzone podczas warsztatów w dzielnicach oraz warsztatów branżowych. Warsztaty będą otwarte dla wszystkich chętnych. Zebrany w trakcie nich materiał zostanie następnie poddany analizie eksperckiej, której efektem będzie opracowanie finalnego dokumentu.

(Żet)



Strażacy odłączyli akumulator w rozbitym pojeździe i zneutralizowali wyciek substancji ropopochodnych



FOT. OSP KRZYZANOWICE (2)

Pijany traktorzysta stoczył się ze skarpy. Nastoletni pasażer trafił do szpitala

Starszego kierowcę z Czech nieco poniosło. Nie dość, że kierując ciągnikiem próbował wyprzedzać w trudnych warunkach, to jeszcze był... pijany.

Do zdarzenia doszło 16 lu-

togo około godz. 14.05 na u. Krzyżanowickiej w Owsiszczach. Kierujący ciągnikiem zeter 66-letni obywatel Czech podczas manewru wyprzedzania stoczył się ze skarpy. Podróżujący z nim 16-latek doznał

urazu głowy. Pomocy udzieli mu strażacy oraz ratownicy medyczni. Nastolatek trafił do szpitala, jednak po przebadaniu okazało się, że nie odniósł poważniejszych obrażeń.

Sprawą zajmie się sąd, gdyż

policjanci ustalili, że kierujący ciągnikiem 66-latek był nietrzeźwy. Stwierdzono, że miał około 1,5 promila alkoholu.

Wartość strat materialnych oszacowano na kwotę 15 tys. zł.

(Żet)

zapytaj **prawnika**

Co zrobić z samochodem po zmarłym gdy nie ma ustalonych spadkobierców?



NATALIA LEWANDOWSKA-FAC

radca prawny, mediator

Dziś odpowiedź na pytanie zadane przez Czytelniczkę, ale też często pojawiające się niestety w życiu, a mianowicie problem pojazdu gdy nie ustalono spadkobierców. W tym konkretnym przypadku zmarło jedno z rodzeństwa Czytelniczki. Osoba ta pozostawiła po sobie pojazdy, w tym jeden którego współwłaścicielem jest Czytelniczka oraz dłuż. Nie było testamentu. Współmałżonek, dzieci, rodzice zmarłej osoby oraz jej rodzeństwo odrzucili spadek. Pytanie dotyczy tego czy można sprzedać pozostawione pojazdy i przekazać pieniądze

spadkobiercom w przyszłości. Niestety, do dokonania umowy sprzedaży potrzebne jest ustalenie spadkobierców, bo to oni będą stroną takiej umowy jeśli do niej dojdzie, bo przecież mogą zupełnie inaczej postąpić o losie aut. Niezbędne jest więc przeprowadzenie postępowania spadkowego i ustalenie spadkodawców. Jeśli chodzi o pojazd, którego współwłaścicielką jest Czytelniczka, to może ona zbyć jedynie swój udział jeśli ktoś będzie chciał od niej go kupić. Jest jeszcze jedna możliwość, a mianowicie powołanie przez sąd kuratora spadku. Do cza-

su objęcia spadku przez spadkobiercę sąd czuwa bowiem nad całością spadku i w razie potrzeby ustanawia kuratora spadku. Kurator spadku zarządza majątkiem spadkowym pod nadzorem sądu spadku. Sąd spadku może nakazać sprzedaż należących do spadku rzeczy ruchomych, które są narażone na zepsucie albo których przechowanie pociąga za sobą nadmierne koszty. Sprzedaż nastąpi w sposób przewidziany dla sprzedaży ruchomości w toku egzekucji, chyba że sąd określi inny sposób sprzedaży.

W Tworkowie natrafiono na półtorametrowy niewybuch

Pocisk miał około półtora metra długości i 15-20 cm średnicy. Prawdopodobnie został wystrzelony z radzieckiej wyrzutni BM „Katiusza” wiosną 1945 r., w trakcie niemiecko-radzieckich walk o przyczółki na rzece Odrze.

Na niewybuch natrafiono 17 lutego około godz. 15.00 podczas prac ziemnych prowadzonych w rejonie ulicy Drzymały w Tworkowie. Interweniowali strażacy oraz policjanci. Nie było potrzeby ewakuacji mieszkańców, gdyż pocisk znajdował się w znacznej odległości od budynków mieszkalnych. Saperzy zabrali pocisk 18 lutego.

(Ż)



Taki pocisk wykopano w Tworkowie

FOT. KPP RACIBÓRZ

Ministerstwo przeciwne połączeniu biblioteki i centrum kultury w Nędzy, choć w gminie podejmują kolejną próbę

Nędza ponownie próbuje połączyć centrum kultury i bibliotekę w jedną instytucję, bo poprzednie starania zakończyły się fiaskiem. Przeciwnie temu było m.in. Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Temat połączenia gminnego centrum kultury i biblioteki wybrzmiewa w Nędzy od dłuższego czasu. Urzędnicy chcą połączyć te dwie samorządowe instytucje. Chodzi o ich lokalizację i fakt, że pracownicy często uczestniczą naprzemiennie w swoich działaniach. Wiele je więc łączy, dzieli natomiast osobny szef, administracja i nazewnictwo. Po połączeniu instytucji, wszyscy pracownicy, łącznie z tymi pracującymi w filiach bibliotecznych pracowaliby pod wodzą jednego dyrektora. Byłby to też powrót do rozwiązania sprzed lat, który już w gminie funkcjonował, choć z czasem należało z tego zrezygnować, bo nie pozwalały na to przepisy. Teraz na powrót znów można połączyć to, co wcześniej rozdzielono.

Do trzech razy sztuka?

Dwie próby urzędników zakończyły się fiaskiem. Jak wyjaśnia sekretarz Krystian Dolipski, za pierwszym razem gmina nie uzyskała aprobaty biblioteki wojewódzkiej, która zgodnie z przepisami taką zgodę musi wyrazić, po tym jak uchwałę intencyjną

w tym kierunku podejmuje rada gminy (po negatywnej opinii wystąpiono nawet na drogę sądową, jednak sprawę przegrano). Następnym krokiem jest otrzymanie pozwolenia ze strony Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, na którego czele stoi minister Piotr Gliński. I za drugim podejściem, choć uzyskano zielone światło ze strony Katowic, to już w Warszawie na pomysł urzędników nie przystano. – Tłumaczenie było takie, że połączenie obu instytucji kultury pogorszy działalność tych instytucji. Pismo suche, bez żadnego uzasadnienia. Próbowaliśmy w trakcie pandemii interweniować, wysyłając pismo z prośbą o uzasadnienie, niestety nie otrzymaliśmy go – mówi sekretarz Dolipski.

Urzędnicy postanowili nie wywieszać białej chorągwi i po raz trzeci przystąpili do próby połączenia obu instytucji. Przedłożyli radnym stosowną uchwałę, którą rajcy poparli. W jej uzasadnieniu zapisano, że „połączenie obu instytucji nie spowoduje obniżenia jakości świadczonych usług, da natomiast możliwość pełniejszego wykorzystania zasobów materialnych, merytorycznych i lokalowych obu instytucji, oraz sprawniejszej organizacji pracy”. Podkreślono, że przedmiotem działań powstałej w wyniku połączenia instytucji kultury będzie wykonywanie zadań własnych gminy w zakresie organizowania działalności kulturalnej, zaspokajanie potrzeb informacyjnych społeczeństwa oraz uczestniczenie



Temat połączenia biblioteki i centrum kultury z ramienia samorządu nadzoruje sekretarz Krystian Dolipski.

w upowszechnianiu wiedzy i kultury z uwzględnieniem potrzeb czytelników i edukacyjnych. – Połączenie biblioteki publicznej z centrum kultury jest uzasadnione względami administracyjnymi, ale również faktem, że kompetencje ustawowe tych podmiotów oraz formy ich realizacji niejednokrotnie się przenikają, oraz uzupełniają. Gromadzenie i opracowywanie materiałów bibliotecznych służących rozwijaniu czytelnictwa, zaspokajaniu potrzeb informacyjnych, edukacyjnych, udostępnianie zbiorów na miejscu, wypożyczanie na zewnątrz, prowadzenia dzia-

łalności informacyjnej będzie utrzymane i zapewnione na dotychczasowym wysokim poziomie. Jednocześnie organizowanie przez Gminne Centrum Kultury w Nędzy różnorodnych form edukacji kulturalnej, wychowania przez sztukę, rozbudzanie zainteresowań, promowanie zespołów i organizowanie imprez będzie nadal rozwijane – napisano w dokumencie.

Urzędnicy podkreślili również, a uchwałą przypieczętowali to radni, że połączenie umożliwi zaplanowanie pracy, jako jednego organu instytucjonalnego, przy realizacji jednego budżetu dającego niższe

koszty operacyjne i możliwości dokładniejszego nadzoru, nad działalnością jednej instytucji kultury. – Instytucja kultury przejmie całe mienie Gminnej Biblioteki publicznej w Nędzy i Gminnego Centrum Kultury w Nędzy oraz wstąpi w jej wszystkie prawa i obowiązki, w tym przejmie wszystkie wierzytelności i zobowiązania. W wyniku połączenia powstanie silna, jednolita instytucja o urozmaiconym programie działania. Skutkiem połączenia instytucji kultury będzie stworzenie dużego, sprawnego ośrodka kultury, zwiększenie efektywności pracy kadr oraz racjonalizacja struktury organizacyjnej uwzględniającej aktualne potrzeby Gminnej Biblioteki Publicznej i Gminnego Centrum Kultury w Nędzy – czytamy w dalszej części uzasadnienia.

Niezrozumiała decyzja

Sekretarz Dolipski wracając do spotkania z przedstawicielami wojewódzkiej biblioteki, mówi, że wówczas padły tam argumenty, że w chwili połączenia ucierpi biblioteka, bo główny nacisk będzie kładziony na centrum kultury. Stwierdzono również, że w innych gminach taki zabieg nie zdał egzaminu. – To absolutnie nie będzie tak wyglądać. Ponieważ wydatki zarówno na bibliotekę, jak i centrum kultury będą na co najmniej takim poziomie, albo większym. Ponieważ koszty funkcjonowania tej jednostki obniżymy – chodzi o administrację i kierownictwo – broni pomysłu Krystian Do-

lipski. Zdaniem sekretarza, nie można patrzeć na to, jak było w innych gminach.

W ocenie sekretarza, to organizator powinien decydować o takich zmianach, bo to on wyklada pieniądze, czyli w tym przypadku miejscowy samorząd przy poparciu rady. Uważa, że powinny zostać wprowadzone zmiany ustawowe w tym kierunku. – O zgodzie na połączenie tych instytucji kultury nie może decydować ktoś, kto ich nie finansuje. To przepis, który jest w jakiś sposób niespójny. Bo decyduje zawsze ten, który finansuje. Natomiast nie ma żadnych przeszkód, które by pogorszyły warunki funkcjonowania, czy to biblioteki, czy centrum kultury. Tu wręcz się poprawi. Nie mówię, że to źle funkcjonuje, ale może jeszcze lepiej – argumentuje.

Wójt: Nikt nie straci pracy

Henryk Postawka, radny z Górek Śląskich ocenia, że jeżeli chodzi o działania kulturalne to ich „motorem” jest dyrektor GCK Joanna Kazubska. Zastanawia się, ile razy gmina będzie próbowała podchodzić do połączenia obu instytucji, skoro wcześniejsze próby zakończyły się niepowodzeniem. Wójt Anna Iskała, wyjaśnia, że samorząd po raz kolejny podchodzi do tego tematu, bo obecna dyrektor Helena Krzyżek wybiera się na emeryturę. – Więc tutaj nikt nie będzie tracił pracy, co jest bardzo istotne. To idealny moment – wyjaśnia wójt.

David Machecki

Kiedy ul. Dębowa w Nędzy doczeka się remontu?

Samorządowcy Nędzy otrzymując z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych 500 tys. złotych, zaplanowali przeznaczyć je na remont ulicy Dębowej. Co z robotami?

Nędza, podobnie jak i inne samorządy z całej Polski, otrzymała pieniądze z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. Mowa o 6 miliardach złotych, których podział wynikał z relacji wydatków majątkowych i zamożności gmin oraz powiatów. Źródłem finansowania projektu był Fundusz

COVID-19, a wsparcie jest bezwzględne.

Anna Iskała, wójt Nędzy przekazywała nam, że samorząd środki zaplanował przeznaczyć na kompleksowy remont ulicy Dębowej. Modernizacja jednak jeszcze nie ruszyła. Dlaczego? Wójt wyjaśniła kwestię na minionej sesji rady gminy. – To nie jest, jak ktoś kiedyś powiedział, nieudolność urzędu. To efekt tego, że w trakcie projektowania okazało się, że ktoś kiedyś pozwolił położyć kable pod drogą, które praktycznie

nigdzie nie były odzwierciedlane. To wymaga pewnych uzgodnień z Tauronem, który jest ciężkim przeciwnikiem do różnego rodzaju negocjacji. Ale jesteśmy już na końcówce, w marcu ma się to wszystko rozegrać. I wtedy będzie tam dalszy etap realizacji – tłumaczyła wójt Iskała.

Jak wyjaśniała nam wcześniej wójt, koszt robót oszacowano na 440 tys. złotych. Pozostałe 60 tys. zł ma być rezerwą dla tego remontu, gdyby wystąpiły dodatkowe prace.

(mad)

Wójt Nędzy rozdzieliła kasę na kulturę i sport

Anna Iskała, wójt Nędzy wydała zarządzenia dotyczące podziału środków na zadania z zakresu kultury oraz sportu. Kto ile otrzymał?

Do podziału na zadanie w zakresie kultury, sztuki, ochrony dóbr kultury i dziedzictwa narodowego na 2021 r. było 8600 złotych

(to o 760 złotych więcej niż przed rokiem). Rozdzielono je pomiędzy dwóch oferentów. Polski Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów – Zarząd Oddziału Rejonowego w Raciborzu otrzymał 2 tys. złotych. Zaś Stowarzyszenie na Rzecz Dzieci i Młodzieży Wczoraj Dziś i Jutro „BAJTEL” w Nędzy 6 tys. 600 zł.

Na sport do podziału było 92 tys. złotych (to o 42 tys. złotych więcej niż rok wcześniej), natomiast wśród ubie-

gających się o dotację był o jeden klub mniej. To Ludowy Klub Sportowy „SPARTA” Babice, który w połowie 2020 r. zawiesił swoją działalność. Kto otrzymał wsparcie? LKS Górki Śląskie – 18 tys. zł, Stowarzyszenie na Rzecz Dzieci i Młodzieży Wczoraj, Dziś i Jutro „BAJTEL” – 4 tys. zł, LSK „ZGODA” Zawada Książęca – 20 tys. zł, Uczniowski Klub Sportowy „ZRYW” – 3 tys. zł i LKS 1908 Nędza – 47 tys. zł.

(mad)

Mamy Cię czym ZASKOŁOZYĆ

Czytaj i oglądaj nas codziennie!

nowiny.pl

nowiny
RACIBORSKIE

nowiny
WODZISŁAWSKIE

nowiny
ŻORSKIE

nowiny
JASTRZĘBSKIE

MAGAZYN **nowiny.pl**
RYBNICKI

- wiarygodna informacja
- najświeższe newsy z regionu
- skuteczna reklama
- oferty pracy w regionie **praca nowiny.pl**
- niecodziennie eventy ONLINE

nowiny.pl
kupujesmakuje
Wybieram polskie produkty

GOTOWANIE NA ŻYWO **KUCHNIA ONLINE**

nowiny.pl
inspiratON
Czas na Zawodowców!

FESTIWAL PERSPEKTYW ONLINE

KONTAKT: portal@nowiny.pl | reklama@nowiny.pl

W Kuźni Raciborskiej apelują do radnych sejmiku o odwleczenie w czasie uchwały antysmogowej

Radni Kuźni Raciborskiej zaapelowali do radnych Sejmiku Województwa Śląskiego o odsunięcie w czasie obowiązywania uchwały antysmogowej, wskazując na rozbudowywaną w gminie sieć gazową oraz realizację projektu związanego z odnawialnymi źródłami energii. – Niestety, terminy realizacji nie pokrywają się z zapisami uchwały – argumentują rajcy.

W uzasadnieniu uchwały, w której Rada Miejska Kuźni Raciborskiej zwróciła się z apelem do Sejmiku Województwa Śląskiego, napisano, że w celu zapobieżenia negatywnemu oddziaływaniu na zdrowie ludzi i środowisko oraz kierując się zasadą praworządności i zasadą interesu publicznego, prowadzone są na terenie Gminy Kuźnia Raciborska prace związane z budową sieci gazowej. Gmina bierze też udział w projekcie partnerskim pn. Odnawialne

źródła energii poprawą jakości środowiska naturalnego na terenie Gmin Partnerskich: Tarnowskie Góry, Gaszowice, Jejkowice, Lyski, Krupski Młyn, Kuźnia Raciborska, Nędza, Lelów, Psary, Sośnicowice, Tworóg*, który docelowo umożliwi mieszkańcom zmianę systemów centralnego ogrzewania. Niestety terminy realizacji nie pokrywają się z zapisami uchwały Sejmiku Województwa Śląskiego.

Dalej radni wskazali na zapisy uzasadnienia uchwały antysmogowej: „spośród wszystkich źródeł na obszarze województwa śląskiego generujących emisje zanieczyszczeń do powietrza, indywidualne urządzenia grzewcze na paliwa stałe powodują ponad 51% całkowitej emisji pyłu PM10, blisko 44% całkowitej emisji pyłu PM2,5 oraz 94% emisji benzo(a)pirenu [3]. Tak duże udziały indywidualnych urządzeń grzewczych w całkowitej emisji do powietrza

wynikają z dwóch podstawowych powodów – użytkowania kotłów, czy pieców węglowych o niskiej efektywności energetycznej, niespełniających żadnych norm emisyjnych oraz spalania w nich paliw o niskich parametrach jakościowych – o niskiej kaloryczności i wysokiej zawartości siarki i popiołu, czy wręcz spalania odpadów różnego pochodzenia.”. – Celowym jest skorzystanie z możliwości wykonania przyłącza gazowego eliminując tym samym wykorzystanie węgla kamiennego w celu ogrzewania budynków dlatego też przedłużenie możliwości wymiany instalacji, o których mowa w § 8 ust. 2 pkt 1 lit. a uchwały Sejmiku Województwa Śląskiego nr V/36/12017 z dnia 7 kwietnia 2017 roku w sprawie wprowadzenia na obszarze województwa śląskiego ograniczeń w zakresie eksploatacji instalacji pozwoli znacząco zmniejszyć emisję zanieczyszczeń pyłowych powstających

w procesie spalania węgla lub drewna – podkreślono w uzasadnieniu uchwały.

Jak tłumaczyła na sesji wiceburmistrz Kuźni Raciborskiej Sylwia Brzezicka-Tesarczyk, tego typu uchwały są podejmowane nie tylko przez jej rodzinny samorząd, ale i inne gminy na terenie województwa śląskiego. – Jesteśmy w trakcie częściowej gazyfikacji gminy. Te przyłącza do projekologicznego ogrzewania, jakim jest sieć gazowa, na pewno będą miały jeszcze miejsce w roku 2022. Stąd prośba o prolongatę tzw. uchwały antysmogowej, która dopuszcza wymianę starych kopciuchów – eksploatowanych powyżej 10 lat do końca tego roku – podkreślała Brzezicka-Tesarczyk.

Przypomnijmy, w ramach trwającej w gminie Kuźnia Raciborska gazyfikacji (inwestorem zadania jest Polska Spółka Gazownictwa),

pierwszym sołectwem, gdzie popłynęło błękitne paliwo, jest sołectwo Turze. Obecnie mieszkańcy tej części mogą składać wnioski do placówki gazowniczej w Raciborzu przy ulicy Piaskowej 6 o podłączenie. Stosowne formularze znajdują się na stronie internetowej: www.psgaz.pl/przylaczenie-do-sieci-gazowej. Jednocześnie urzędnicy informują o dalszej rozbudowie sieci. – Ponieważ decyzja o rozbudowie sieci gazowej będzie uzależniona od liczby oraz lokalizacji wniosków o podłączenie na danym obszarze, zachęcamy do składania wniosków po upływie terminu zakończenia inwestycji – zastrzegają w urzędzie. Termin, o którym mowa to III kwartał 2021 roku, a obszarem, który ma zostać zgazyfikowany, jest sołectwo Budziska oraz Kuźnia Raciborska (szczegółowe mapki znajdują się na stronie internetowej gminy). Dodajmy, że takim sposobem ma

dojść do zgazyfikowania części gminy. Zaś po wschodniej stronie (mowa m.in. o Rudach) ma powstać wieża rozbiorowa gazu LNG – podobna do tej, która stoi przy Zakładzie Przetwórstwa Mięsnego MXPOL. To od niej ma rozchodzić się sieć. Burmistrz Paweł Macha argumentuje, że takie działanie nie wpłynie finalnie na cenę, jaką będą ponosić odbiorcy.

(mad)

**To zadanie, w ramach którego w gminie Kuźnia Raciborska ma dojść do montażu ponad 400 instalacji wykorzystujących odnawialne źródła energii, w szczególności: 219 instalacji fotowoltaicznych, 106 instalacji solarnych, 13 pomp ciepła powietrznych do c.w.u., 45 pomp ciepła powietrznych do c.o. i c.w.u. i 25 kotłowni na biomase. Planowana łączna wartość wydatków to 8 119 413,24 zł, z czego 7 246 068,00 zł to wydatki kwalifikowane w projekcie.*

Kiedy droga wojewódzka w gminie Kornowac będzie przejezdna?

Trwające od ponad dziewięć miesięcy roboty dobiegają końca, choć należy poczekać jeszcze kilka miesięcy, kiedy na powrót trasa będzie w części przejezdna. W tle rysują się natomiast kolejne utrudnienia na dalszym odcinku.

Od maja zeszłego roku droga wojewódzka nr 935 w gminie Kornowac jest zamknięta dla ruchu. Ma to związek z jej remontem. Przypomnijmy, umowę na przebudowę trasy od Raciborza do skrzyżowania z DW 933 w Rzuchowie, z udziałem premiera Mateusza Morawieckiego, podpisano 5 września w Pszczynie z firmą Drog-bud sp. z o.o. Całość kosztów inwestycji, ponad 103 mln zł, pokryta będzie z budżetu Województwa Śląskiego. Przebudowa ma na celu poprawę bezpieczeństwa

ruchu, stanu technicznego konstrukcji nawierzchni, uzyskanie na całym odcinku nośności dla pojazdów o nacisku osi 115 kN oraz redukcję hałasu komunikacyjnego.

Remont wiąże się jednak ze sporymi utrudnieniami w ruchu, o czym wielokrotnie sygnalizowali nam mieszkańcy. Choć został utrzymany dojazd do firm, posesji, urzędu gminy oraz przejazd autobusów, to z objazdów muszą korzystać wszyscy, którzy, na co dzień przejeżdżali tym odcinkiem, dojeżdżać m.in. do pracy. Kiedy więc koniec prac? – Prace na tym odcinku nie zostały jeszcze zakończone. Do położenia została jeszcze warstwa ścieralna – ostatnia z warstw bitumicznych oraz wiele prac związanych z sieciami energetycznymi, brukarskimi itp. Wykonawca przewiduje, że

otwarcie dla ruchu będzie możliwe w połowie bieżącego roku – wyjaśnia Ryszard Pacer, rzecznik prasowy Zarządu Dróg Wojewódzkich w Katowicach. Jednocześnie nawiązuje do obecnych warunków atmosferycznych, które uniemożliwiają prowadzenie robót.

Etap, o którym wspomnieliśmy, rzeczniczek ZDW obejmuje zamknięcie drogi na dwóch odcinkach, od ul. Pszowskiej – DW 933 – do skrzyżowania z ul. Stawową (etap I) oraz od skrzyżowania z ul. Stawową do ul. Pamiątki (etap II). Pozostaje więc jeszcze trzeci odcinek w gminie Kornowac – od ul. Pamiątki do lasu na Racibórz. Poprosiliśmy Ryszarda Pacera o komentarz w tej kwestii. – Plan jest taki, by prace na odcinku od skrzyżowania z ul. Pamiątki do ronda



Obszar, na którym planowane jest wykonanie prac, jest niebezpieczny z powodu:

przy Auchan ruszyły na wiosnę. Organizacja ruchu ma być podobna, jak w Korno-

wacu, czyli zamknięcie tran-
zytu z zachowaniem dojazdu
do posesji. Nie jest jeszcze za-

twierdzona. Trwają konsultacje – wyjaśnił.

(mad)

Magdalena Rubacka – artystka z Krzyżanowic, która maluje diamentami

Magdalena Rubacka z Krzyżanowic zadebiutowała w Towarzystwie Miłośników Ziemi Raciborskiej wystawą pt. **Diamentowa noc.** – Takimi pracami warto się chwalić – mówili ci, którzy pojawili się na wernisażu.

Po raz kolejny Towarzystwo Miłośników Ziemi Raciborskiej sięga po artystów z gmin powiatu raciborskiego, prezentując szerszemu gronu daną twórczość. Tym razem zaproszona została Magdalena Rubacka, mieszkanka Krzyżanowic.

Pani Magdalena pokazała kilka obrazów wykonanych metodą haftu krzyżkowego oraz przede wszystkim techniką diamond painting, czyli malowanie diamentami. – Tą drugą metodą prace przygotowuje się szybciej, aniżeli tą pierwszą. Ale też trzeba mieć pewną rękę – tłumaczy artystka, wyjaśniając, że wykonanymi pracami często obdarowuje znajomych, w związku z czym kolekcja, którą posiada w domu, nie jest obszerna. – Chcę ludziom pokazywać, że istnieje taka metoda. To coś zupełnie innego niż haft – widzi potrzebę szerzenia tej informacji, choć należy wskazać, że ta technika nazywana jest także haftem diamentowym. – To świetne zajęcie na nudę, szczególnie teraz, kiedy w dobie pandemii więcej siedzimy w domu, bądź wiele osób trafia na kwarantannę – radzi. Nadmienia również, że narzędzia do przygotowania takich obrazków można kupić w internecie. – Warto spróbować



Magdalena Rubacka wskazuje na część prac, które pokazała w Towarzystwie Miłośników Ziemi Raciborskiej. To te, które przygotowała metodą diamond painting. To technika, do której używa się minikryształków o różnych kolorach – przykleja się je na tkaninę, według wskazanego na niej wzoru, tworząc tym samym diamentową mozaikę

– zachęca. Ciągłe dążąc do próbowania nowych technik Magdalena Rubacka sięgnęła również po malowanie obrazów po numerach. Można to porównać do kolorowanki, jednak zamiast wzoru do kolorowania, jest płótno z ponumerowanymi polami. Każdy numer odpowiada określonej farbie, której używa się do pokolorowania pola.

Obecna na wernisażu Grażyna Strózik, wicedyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 1 w Raciborzu oceniała, że technika diamond painting jest świetną terapią oderwania młodzieży od urządzeń elektronicznych. Jednocześnie zastanawiała się nad przeprowadzeniem z tego warsztatów dla uczniów. – Młodzi ludzie gdzieś zagubili te manualne umiejętności, a tego typu zajęcie jest pomysłem na odmianę tego trendu – podkreślała. – To dobre uzależnienie. To bardzo bliskie do

własnej twórczości – dodał artysta i członek zarządu TMZR Jan Lorenc.

Wioletta Organiściak, przedstawicielka posłanki Gabrieli Lenartowicz powiedziała z kolei, że nie posiada zdolności manualnych, więc tym bardziej podziwia artystyczne dusze. – Moja mama ma ściany swojego domu przyozdobione wieloma pracami. Więc tutaj, tak trochę poczułam się jak w domu – stwierdziła. Z kolei Szymon Szrot, reprezentant posła i wiceministra sprawiedliwości cieszył się, że TMZR gości kolejnego artystę. – Bardzo dobrze, że wśród lokalnej społeczności możemy się dzielić tymi naszymi pracami – mówił. Jednocześnie podziwiał Magdalенę Rubacką za cierpliwość przy wykonywaniu prac. – Ja nie mam do takich rzeczy cierpliwości. Ja bym się akurat zdenerwował – uśmiechnął się. (mad)



– W powiecie raciborskim jest taka miejscowość, co Krzyżanowicami się zowie. Zaczni ludzie tam mieszkają, co Boga kochają, kulturę lubią, a swoje prace dziś artyści w towarzystwie miłośników wystawią – mówiła na wstępie Aleksandra Jańska z TMZR, która przy każdej wystawie stara się przygotować krótki wiersz. – Najcenniejsze rzeczy nie osiąga się dzięki pieniądзом, ale ciężką i mozolną pracą – dodała pani Aleksandra.

PSZOK po nowemu

Nowy Punkt Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych (PSZOK), który powstał w Pietrowicach Wielkich, ma być częściej otwarty, choć korzystanie z obiektu ma odbywać się na nowych zasadach.

Wraz z początkiem marca Punkt Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych, który powstał w Pietrowicach Wielkich, ma otworzyć swoje podwoje dla mieszkańców. Przypomnijmy, obiekt wybudowano przy ulicy Fabrycznej, za Punktem, który dotąd służył, jako PSZOK. Samorząd pozyskując środki (836 tys. zł, całość to 984 tys. zł) z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Śląskiego miał za zadanie dostosowanie Punktu do obowiązujących przepisów prawa.

Do tematu nawiązywał wójt Pietrowic Wielkich Andrzej Wawrzyniek na minionej sesji rady gminy. Jak wskazywał (mówił nam o tym również sekretarz Gabriel Kuczera, o czym pisaliśmy w zeszłotygodniowych „Nowinach Raciborskich”) roboty budowlane zostały zakończone (choć z około miesięcznym opóźnieniem), a do końca lutego

zaplanowano wyposażenie obiektu. Później ma nastąpić jeszcze przeprowadzenie kampanii informacyjnej, na co w urzędzie mają czas do końca roku.

Wójt Andrzej Wawrzyniek zapowiedział na obradach, że nowy PSZOK będzie dostępniejszy dla mieszkańców. Ma być otwarty pięć dni w tygodniu – od wtorku do piątku przez dwie godziny oraz w soboty przez cztery godziny. – Nie powinno być takich drastycznych kolejek, jakie były przy funkcjonowaniu starego PSZOK-u – podkreślał wójt Wawrzyniek. A przypomnijmy, że wówczas Punkt był otwarty dwa dni w tygodniu – przez dwie godziny w poniedziałki oraz cztery godziny w soboty.

– Chociaż trzeba powiedzieć, że nie będzie tego, co było do tej pory, że ktoś przyjechał na PSZOK i przywiózł wszystko, łącznie z meblami. Wszystko musi być porozbierane – wyjaśniał wójt. Dodał, że szczegółowe informacje, jak mieszkańcy będą mogli korzystać z Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych, zostaną przedstawione w stosownej broszurze. (mad)

REKLAMA

Poczuj się bezpiecznie!

Systemy alarmowe i monitoring w promocyjnych cenach!

Pierwsze 3 miesiące GRATIS!

Dlaczego ERA?

- ▶ ponad 70 lat doświadczenia w ochronie
- ▶ profesjonalne Grupy Interwencyjne (zawsze 2-osobowe, uzbrojone patrole)

Biuro Obsługi Klienta
tel. (32) 77 25 567/543
tel. 664 44 55 66
bok.monitoring@era.com.pl
www.era.com.pl



MONITORING

Krzanowice będą szybciej zgazyfikowane?

Urzednicy Krzanowic chcą zachęcić Polską Spółkę Gazownictwa, aby na teren gminy jak najszybciej docierało błękitne paliwo. Pomóc mają w tym stosowne wnioski dostarczane do domostw mieszkańców.

Na jednej z ostatnich sesji rady miejskiej w Krzanowicach, burmistrz Andrzej Strzedulla zapowiadał, że gmina zamierza przy dostarczaniu mieszkańcom decyzji odnosnie podatków od nieruchomości na 2021 rok, przekazać także wzór wniosku o wydanie

warunków do przyłączenia do sieci gazowej. Tym sposobem gmina ma zamiar przyspieszyć gazyfikację gminy.

Jak argumentował na posiedzeniu burmistrz, do tej pory przeprowadzana ankietyzacja nie przyniosła efektu. Na akcję odpowiedziało zaledwie 300 mieszkańców, co daje około 17 proc. w odniesieniu do wszystkich nieruchomości. – Porównując to z innymi miejscowościami, które znalazły się na rządowej liście do przyspieszonej gazyfikacji, tam chęć zadeklarowana była

na poziomie ponad 50 proc. wśród mieszkańców. Widzimy, że przy tych kilkunastu procentach nikt nam tej sieci gazowej nie wybuduje – mówił Andrzej Strzedulla.

Podkreślał też, dlaczego tym razem mieszkańcom zostaną przedłożone już stosowne wnioski, a nie ankiety. – Później dla zakładu to jest wiążące, że do takowej sieci się mieszkaniem podepnie – argumentował. I jak wyjaśniał, tym samym urzednicy chcą sprawdzić, jakie jest faktyczne zapotrzebowanie w gminie na sieć

gazową. – Z jednej strony widzimy, że zużli i popiołów jest sporo przy odpadach komunalnych, za co płacimy. A tutaj tak naprawdę nie mamy alternatywy do węgla jak nie ma sieci gazowej – podkreślał. Dodał, że urzednicy będą zachęcać mieszkańców, aby takowe wnioski złożyli. – To może w konsekwencji spowodować, że rentowność tej inwestycji będzie na tyle wysoka, że zakład gazowniczy zdecyduje się na budowę sieci gazowej na terenie naszej gminy – stwierdził burmistrz. (mad)

Pożar naprzeciwno remizy. Strażacy uratowali starszego mężczyznę



Dom, w którym doszło do pożaru



Pomieszczenie było silnie zadymione. Interweniujący strażacy założyli aparaty tlenowe.

OSP Sudół interweniowała w godzinach porannych tuż pod swoją remizą. Naprzeciw niej znajduje się opuszczony od lat budynek mieszkalny, gdzie doszło do zadymienia. Do akcji przybyły także 3 zastępy zawo-

dowej straży pożarnej, w tym wóz – drabina.

Do pożaru doszło 18 lutego około godz. 8.20 przy ul. Hulczyńskiej w Raciborzu. Paliło się na piętrze budynku, w którym przebywały dwie osoby. Osoba z parteru

opuściła budynek o własnych siłach. Druga osoba – mężczyzna w wieku około 60 lat – został ewakuowany przez strażaków z silnie zadymionego pomieszczenia na piętrze. Poszkodowany doznał oparzeń. Przekazano go pod

opiekę ratowników medycznych.

Strażacy szybko poradzi sobie z ogniem. Wartość strat materialnych oszacowano na kwotę 1 tys. zł. Uratowano mienie o wartości 100 tys. zł.

(ma.w) (żet)

Strażacy mają pełne ręce roboty – przez topniejący śnieg, sople lodu i nieróbstwo zarządców budynków

W Raciborzu jest jedna drabina mechaniczna na cały powiat. Obecnie strażacy zmuszeni są wykorzystywać ten specjalistyczny sprzęt do odgarniania śniegu zalegającego na dachach i kruszenia sopli lodu. Robią to, bo reagują na zgłoszenia, ale tak naprawdę wyręczają właścicieli i zarządców nieruchomości, na których spoczywa prawny obowiązek zapewnienia bezpieczeństwa w takich sytuacjach.

Tylko 14 i 15 lutego strażacy z powiatu raciborskiego odebrali pięć zgłoszeń dotyczących zsuwającej się z dachów pokrywy śnieżnej oraz sopli

lodu zagrażających przechodniom. Pierwsze zgłoszenie odebrane 14 lutego dotyczyło ul. Staszica, gdzie wielkie płaty zamarzniętego śniegu oderwały się z dachu i spadły na chodnik, uszkadzając po drodze latarnię oraz zadając szkody sklepu. Wartość strat materialnych oszacowano na kwotę 1 tys. zł. Nieco ponad godzinę później strażacy zostali skierowani na ulicę Wileńską, gdzie spadający z dachu śnieg uszkodził zaparkowane na chodniku bmw (wartość strat materialnych oszacowano na kwotę 3 tys. zł). O godz. 17.01 strażacy udali się na ulicę Stalmacha, aby usunąć sople zwisające z

dachu budynku. Takie same interwencje odnotowano również w poniedziałek 15 lutego na ul. Drzymały (godz. 9.52), Stalmacha (godz. 11.35) oraz Różyckiego (godz. 12.40). W kolejnych dniach strażacy odnotowali kolejne interwencje tego typu, m.in. w Raciborzu oraz w Kuźni Raciborskiej.

– Nie możemy interweniować we wszystkich takich sytuacjach. Drabina jest jedna na powiat i może być w danym momencie potrzebna do bardziej poważnych celów – mówi wprost kapitan Mateusz Wyrba, zastępca dowódcy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej PSP w Raciborzu. Strażak

przypomina, że obowiązek odśnieżania dachów budynków spoczywa na właścicielach lub zarządcach takich nieruchomości. To właśnie oni powinni pilnować, aby topniejący śnieg nie stwarzał zagrożenia dla przechodniów.

Na zakończenie dodajmy, że nietrudno wyobrazić sobie sytuację, w której autodrabina jest potrzebna w poważnej interwencji, np. do gaszenia pożaru w budynku wielorodzinnym. W takich akcjach każda minuta jest na wagę życia. Tak cennych minut może zabraknąć, gdy drabina będzie akurat „zajęta” przy kruszeniu lodu i odgarnianiu śniegu z dachu.

(żet)

Ktoś truje psy w Chałupkach? Mieszkańcy alarmują

Do redakcji Nowin docierają informacje, jakoby ktoś truł zwierzęta w sołectwie Chałupki w gminie Krzyżanowice. Właściciele czworonogów boją się o swoje psy.

zaczął ciągle wymiotować i był słaby – opisuje mieszkanka Chałupki. Jak dodaje, szybka wizyta u weterynarza pomogła i piesek czuje się coraz lepiej. Jednocześnie przestrzega: należy od razu w takich chwilach skontaktować się z weterynarzem. – To może uratować życie pupila – podkreśla.

Dotarliśmy do weterynarza, który w nieoficjalnej rozmowie potwierdza, że w ostatnim czasie odnotował w swoim gabinecie dwa tego typu przypadki z rejonu Chałupki. – Sugestia o podtruwaniu padła ze strony jednej z właścielek, co w mojej ocenie jest prawdopodobne. Natomiast, jeśli nie mamy potwierdzenia toksykologicznego, to nie mogę potwierdzić w stu procentach, że faktycznie to była próba otrucia zwierzęcia – powiedział nam specjalista.

Kiedy sprawdzaliśmy, czy temat dotarł już do policjantów, od nadkom. Mirosława Szymańskiego, rzecznika prasowego Komendy Powiatowej Policji w Raciborzu usłyszeliśmy, że w krzyżanowickim komisariacie nie było zgłoszeń w tej sprawie. Jednocześnie zachęcił mieszkańców do kontaktu w tej sprawie z dzielnicowym Chałupki, sierż. szt. Piotrem Malonem (tel. 47 85 566 18, 727 032 581), bądź komisariatem policji. Choć należy wskazać, że zgłoszenie mogło się pojawić po naszym zapytaniu, więc i najpewniej wówczas mundurowi rozpoczęli stosowne działania.

(mad)

Prawnicy wojewody unieważnili uchwałę radnych w sprawie skweru Jana Pawła II w Kuźni Raciborskiej

Chodzi o sprawę z grudnia, kiedy na sesji w Kuźni Raciborskiej podjęto decyzję w sprawie wyrażenia woli nadania skwerowi imienia Jana Pawła II.

Chodzi o skwer, który ma dopiero powstać. Według urzędniczych zamierzeń ma znaleźć się przy skrzyżowaniu ulic Słowackiego – Powstańców w Kuźni Raciborskiej. Jak tłumaczył na grudniowej sesji burmistrz Paweł Macha, to inicjatywa związana z remontem ulicy Powstańców. – Ten remont

zmienił trochę konfigurację również geodezyjną tego miejsca, ponieważ to rozwidlenie uległo powiększeniu. Tam powstała zatoka dla autobusów i został również ruszony krzyż, wcześniej ufundowany i wykonany przez naszych mieszkańców, właścicieli domu przyległego – tłumaczył. Dalej przypominał, że krucyfiks z biegiem lat uległ degradacji. Zapadła więc decyzja o wymienieniu krzyża na nowy, drewniany. Jak wskazywał burmistrz, te zmiany powodują chęć na-

dania temu miejscu nazwy Jana Pawła II. To pomysł Stowarzyszenia Mieszkańców „Kuźnia Przyszłości” (a konkretnie Ilony Wróbel – członkini Stowarzyszenia oraz wiceprzewodniczącej kuźniańskiej rady miejskiej). W przyszłości w tym miejscu ma również powstać parking. To jednak dopiero plany.

Kuźniańscy radni przystali na ten pomysł, podejmując uchwałę w sprawie wyrażenia woli nadania skwerowi imienia Jana Pawła II. To jednak okazało się błędnym

krokiem, co w rozstrzygnięciu nadzorczym wskazali przedstawiciele wojewody Jarosława Wieczorka.

W dokumencie czytamy, że uchwała w tym kierunku może być podejmowana jedynie w sytuacji, kiedy radni nadają nazwę, a nie wyrażają woli w sprawie jej nadania. Zaś decydując się na przyjęte rozwiązanie, przekazali burmistrzowi uprawnienia, co w świetle prawa stanowi jego naruszenie. – Wskazać należy, że uchwała ma jedynie charakter zamiarowy i nie

ma ona charakteru normatywnego, nie zawiera żadnej wiążącej regulacji, a jedynie wyraża wolę podjęcia działań zmierzających do nadania nazwy „Skwer Jana Pawła II”. Tak sformułowany przepis uchwały, nie znajduje uzasadnienia w obowiązujących przepisach prawa. Ponadto, na podstawie przedmiotowej regulacji Rada Miejska jednocześnie przekazała kompetencje decyzyjne w powyższym zakresie organowi wykonawczemu gminy. Skoro bowiem, na mocy

uchwały, została przewidziana jedynie wola podjęcia działań zmierzających do nadania nazwy „Skwer Jana Pawła II”, to w rzeczywistości uprawnienie do podjęcia stosownej decyzji w przedmiocie nadania nazwy temu skwerowi, zostało przekazane Burmistrzowi Kuźni Raciborskiej, co w świetle art. 18 ust. 1 ustawy stanowi istotne naruszenie prawa – argumentuje Krzysztof Nowak, dyrektor Nadzoru Wydziału Prawnego Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego.

(mad)

Opozycja zaczyna wierzyć prezydentowi. Czy firmy i sklepy zapłacą więcej za wywóz śmieci?

Luka w budżecie Raciborza w części przeznaczona na obsługę gospodarki odpadami wynosi po upływie półtora miesiąca już ponad 150 tys. zł i wedle przewidywań wóldarza Raciborza, wyniesie w ciągu roku ponad milion złotych. Wcześniej opozycja w radzie nie chciała się zgodzić z Dariuszem Polowym na zmiany w systemie, ale teraz zaczyna przychylić się do zdania prezydenta.

Zastępca prezydenta Polowego zajmujący się gospodarką komunalną spotkał się w okresie przedsesyjnym z jednym z liderów opozycji w radzie miasta – radnym Mirosławem Lenkiem. Rozmawiali o wyłą-

czeniu z systemu miejskiego wywozu śmieci z nieruchomości niezamieszkałych – sklepów, firm, ogródków działkowych. Urzędnicy gromadzą dane ze złożonych deklaracji przez przedsiębiorców i właścicieli nieruchomości niezamieszkałych. Choć termin ich spływu do urzędu upłynął już 10 lutego, a wszyscy podatnicy zostali listownie poinformowani o obowiązku, to aż połowa podatników nie złożyła jeszcze dokumentów. W magistracie analizują to czym już dysponują. Urząd posiada deklaracje od 376 podmiotów z terenu Raciborza. To około połowy z wszystkich nieruchomości niezamieszkałych na terenie miasta. Co ciekawe, z obowiązku wywiązali się najwięksi podatnicy, a ociągają się z deklaracjami ci pomniejsi. Niesumienności urzędnicy muszą teraz „ścigać”.

Znaczny deficyt

Właściciele nieruchomości niezamieszkałych określają w deklaracjach liczbę kubłów na śmieci. Z reguły posiadają kontenery na 1100 l. Zadeklarowano ich do posiedzenia komisji gospodarki z 18 lutego 14 604 sztuk. W ubiegłym roku system miejski obsługiwał ok. 28 tys. kontenerów. Czy po pełnej weryfikacji będzie ich tyle samo, urzędnikom trudno jest wyrokować. Stawka za odbiór i zagospodarowanie takiego pojemnika na śmieci wynosi



Wiceprezydent Raciborza Dominik Konieczny mówi o dużym deficycie w systemie gospodarki odpadami. To kwota przekraczająca 1 mln zł w ciągu roku.

(stawka określona przez rząd) 58,20 zł. Na wolnym rynku obowiązuje cena ok. 120 zł za taką usługę. System miejski jest zatem dotowany przez pozostałych jego uczestników – mieszkańców. Wiceprezydent Konieczny mówi zatem o znacznym deficycie wynikłym z różnicy nakładów i kosztów obsługi nieruchomości niezamieszkałych. Dotąd nie był on tak zauważalny, bo stawka ustalana z poziomu ministerialnego wynosiła ponad 90 zł. Wiele samorządów wyłącza więc ze swoich systemów obsługę sklepów i firm, by utrzymać stawki opłaty śmieciowej na obecnym poziomie. Nie jest to jednak decyzja z poziomu fotela prezydenta, ale ław rajców miejskich.

Nie ma dobrych wieści

Kiedy jesienią i pod koniec roku Dariusz Polowy próbował

przekonać radę do swych wyliczeń i wyłączenia nieruchomości niezamieszkałych, opozycja podnosiła, że ma sygnały z ministerstwa o rychłych regulacjach stawek za odbiór kubła. Miała ona wzrosnąć z obecnych 58,20 zł. Mirosław Lenk, który pracuje w Rybniku w spółce komunalnej zajmującej się m.in. odbiorem śmieci sprawdzał w różnych źródłach czy resort bierze się za zmianę stawki. – Nie ma informacji, że taka zmiana się szykuje – mówi M. Lenk.

Luka tylko się powiększy

Klub radnych „Razem dla Raciborza” chce od urzędu dodatkowych wyliczeń na podstawie liczby kontenerów zadeklarowanych przez właścicieli nieruchomości niezamieszkałych. – Zdeklarowane kubły żeby po nowych stawkach przeliczyć i wyjdzie kwota przychodów do syste-

mu – uważa Mirosław Lenk. Urzędnicy twierdzą, że będzie to kwota nieco przekraczająca 1 mln zł, ale szacują ją „historycznie”, a nie na podstawie aktualnych deklaracji, których jeszcze tak wiele brakuje przy Batorego. Lenk widzi jednak, że luka już jest i po spływie wszystkich deklaracji raczej nie ulegnie zmniejszeniu tylko zwiększy się jej skala. Dariusz Polowy przypomina, że stosowne prognozy prezentował już radnym. Gmina do każdego „kubła” dopłaca sklepom i firmom 63 zł, bo realny koszt jaki ponosi to nie ok. 58 zł, a 130 zł. W ciągu roku wyjdzie z tego ponad milion złotych.

Rozwścieczymy ludzi podwyżką

Wątpliwości co do „wyrzucenia” przedsiębiorców poza system miejski nie kryje Henryk Mainusz, który sam należy do tego grona. Już widzi, że w Raciborzu trzeba płacić więcej za te same usługi i jak mówi „najmniejsi śmieciarze” tracą na tym najbardziej. Od prezydenta Polowego słyszy, że komu nie odpowiada system miejski może z niego sam się wyłączyć i poszukać sobie sam firmy odbierającej śmieci.

Mainusz mówi o całym systemie. – Zawsze będziemy szukać winnych wysokich kosztów funkcjonowania systemu. Zaczniemy gonić własny ogon i rozwścieczymy ludzi tą wiecz-

ŻEBY ŚCIGAĆ TRZEBA WYDAĆ

Niemal 6 tys. raciborzan unika opłaty śmieciowej (urząd ma 50 tys. meldunków i 44 tys. deklaracji). W skali roku to strata rzędu 1,5 mln zł dla budżetu miejskiego. – Te osoby fizyczne nie są w systemie ściągania opłat. Nakład, żeby ich zidentyfikować będzie porównywalny z kwotą straty, bo nie wystarczy do tego sam algorytm ich wyszukiwania, ale wymagany jest też wielki aparat urzędniczy – twierdzi prezydent Raciborza Dariusz Polowy.

ILE ZA ŚMIECI?

Koszt wywozu i zagospodarowania tony śmieci w Raciborzu wynosi ok. 550 zł z czego ponad 300 zł kosztuje zagospodarowanie, a ok. 240 zł – transport odpadów.

na podwyżkę opłat za odpady – uważa jeden z najstarszych radnych Raciborza. – Czy kiedyś poradzimy sobie z tym problemem? Ilu jest teraz tych co dopłacają do innych, co unikają, co odwołują. Żeby 100% śmiejących zapłaciło za swoje śmiecenie to nie byłoby problemów – konkluduje H. Mainusz. (ma.w)

„Ci raciborzanie co dziś płacą że dużo płacą w systemie gminnym dopiero zapłaczą jak ich wyłączymy. Mam tylko nadzieję, że nie zaczną śmiecić do rowów i lasów – Mirosław Lenk radny miejski

3 pytania do Lucyny Siwek o windę w magistracie

– Ile kosztuje aktualnie prowadzony remont pionu toalet w urzędzie miasta i czy ten koszt wchodzi w nakłady na budowę windy – tj. środki zabezpieczone na ten cel w budżecie – ponad 435 tys. zł? – Aktualnie prowadzony remont toalet jest wliczony w koszty tego zadania inwestycyjnego. Wg. kosztorysu to 72 tys. zł netto plus VAT.

– Czy urząd miasta dysponuje opinią Śląskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków na temat wbudowania windy w planowanym miejscu, a jeśli tak to jaka jest jej treść?

– Urząd Miasta nie występował o opinię ŚWKZ, ponieważ ŚWKZ w świetle prawa nie jest organem kompetentnym do jej wydania. Na mocy porozumienia z 7 grudnia 2004 roku

w sprawie powierzenia przez Wojewodę Śląskiego Gminie Racibórz prowadzenia niektórych zadań z zakresu ochrony zabytków kompetencję do załatwiania tego typu spraw ma tutaj miejski konserwator zabytków. Ten wydał pozytywną opinię, na etapie zatwierdzania programu funkcjonalno-użytkowego. Postulatem MKZ było zachowanie w stanie nienaruszonym elewacji frontowej budynku urzędu oraz zachowanie sgraffita p. Mariana Zawisły. Te wymogi w programie przedłożonym Miejskiemu Konserwatorowi Zabytków zostały spełnione.

– Pan Marek Labus wskazał publicznie, w formie listu publikowanego w mediach, że urząd prowadzi prace budowlane związane z powstaniem szybu windowego bez wymaganego pozwolenia,



Lucyna Siwek

jakie powinno wydać w tej sprawie starostwo powiatowe. Proszę o odniesienie się do tego stwierdzenia, czy jest prawdziwe?

– Urząd Miasta nie prowadzi prac budowlanych związanych z powstaniem szybu windowego. Trwają prace nad dokumentacją. O pozwolenie takie po zakończonych pracach nad dokumentacją techniczną, a przed przystąpieniem do prac budowlanych na podstawie udzielonych upoważnień występował będzie wykonawca inwestycji. Zadanie realizowane jest w formule „zaprojektuj i wybuduj”. Aktualnie trwają natomiast prace związane z dostosowaniem sanitariatów do potrzeb osób niepełnosprawnych. Prace te nie wymagają zgłoszenia ani decyzji o pozwoleniu na budowę.

Pytał Mariusz Weidner

Artur Zdrzałek 7 miesięcy czeka Czy było warto? Ciąg dalszy ep

Na forum raciborskiej rady miasta powróciła sprawa przedsiębiorcy Artura Zdrzałka właściciela działki po Polmosie. Komisji gospodarki przedstawił on swoją opinię na temat możliwości zbudowania tam osiedla mieszkaniowego. Taki pomysł upublicznił wcześniej prezydent Raciborza.

Aktualnie w planie zagospodarowania teren po Polmosie przeznaczony jest pod zabudowę usługową, np. centrum handlowe i takiej chce właściciel. Zwracał się wielokrotnie do magistratu o uwzględnienie w toku prac planistycznych zmiany w wymogu planu zagospodarowania, wedle którego można tam zbudować wyłącznie parking podziemny lub piętrowy.

Raciborski biznesmen przyszedł na posiedzenie w urzędzie w towarzystwie adwokatki Justyny Żalińskiej z kancelarii prawnej w Katowicach. Ta zreferowała uwagi na temat miejskich zamiarów względem działki Zdrzałka.

Śląscy eksperci

Leżący tuż nad Odrą teren, zdaniem Zdrzałka, nie nadaje się na podziemny parking. Przedsiębiorca zrobił rozoznanie z pomocą specjalistów z Politechniki Śląskiej. Tamtejsi architekci – urbaniści wydali opinię, że teren nie daje możliwości takiej organizacji miejsc postojowych z uwagi na bliskość Odry. Nie ma mowy także o żadnej innej kondygnacji podziemnej, dopuszcza się jedynie lekkie konstrukcje i obiekt jednopoziomowy, a nie wielopiętrowy.

Eksperti wskazali też na zachodzące zmiany klimatyczne i wzrost w ostatnim czasie nagłych, ekstremalnych zjawisk. Tereny leżące nad rzeką są regularnie zalewane, co dla obiektu czy to handlowego czy mieszkalnego niesie ogromne ryzyko.

Mecenas Żalińska zwróciła

2 tys. zł
tyle zapłaciło Miasto
za opinię Wawrzyńca
Zipsera z Politechniki
Wrocławskiej

uwagę, że zasugerowana przez Miasto zmiana funkcji i przeznaczenia nieruchomości przy Nowomiejskiej na mieszkalną jest niezgodna z historyczną przeszłością tej części miasta, gdzie działał przemysł, a mają być usługi.

Odległa sypialnia

Wobec uznanego przez Miasto za możliwy wariant – tworzenia nowej sypialni Katowic w Raciborzu adwokatka Zdrzałka stwierdziła, że przy słabej komunikacji i dużej odległości między miastami koncepcja odbiega znacznie od warunków lokalnych. Wskazała dużą konkurencję takich miejsc, znacznie bliższych stolicy województwa. Ponadto budowa osiedla mieszkaniowego ograniczy możliwość korzystania z tego obszaru miasta dla określonej liczby jego mieszkańców, a w przypadku budowy centrum handlowego (sklepy, kino, centrum fitness i kawiarnia) dostęp do niego byłby nieograniczony. To wybór między zamkniętym osiedlem a przestrzenią wspólną. Według mecenas Żalińskiej, nieruchomości nad Odrą ma niezwykle potencjał. Prawniczka dodała, że autor koncepcji z



Uczestnicy posiedzenia komisji gospodarki obejrzeni slajdowisko jak prezentuje się teren po byłym Polmosie

mieszkaniami nie oparł się na badaniach geotechnicznych i nie ma badań opinii publicznej. Żalińska zauważyła, że spór o przeznaczenie terenu między właścicielem a samorządem może doprowadzić do drogi sądowej w wymiarze wielu lat. To oznacza, że teren zostanie jeszcze na długo niezagospodarowany, a przy poluzowaniu wymogów planu zagospodarowania, działka ma szybko znaleźć inwestora. Czas odwleknięcia decyzji zamraża Miastu potencjalne wpływy podatkowe od nowych inwestycji. Przedsiębiorca, zamiast wsparcia samorządu jest prze-

zeń hamowany.

Odra tworzy potencjał rozwojowy

Do uwag pani adwokat odniósł się wiceprezydent Dominik Konieczny, przypominając, że jego szef wypełnił wolę radnych i przeanalizował sytuację w oparciu o opinię ekspercką. – Pan prezydent Polowy mówił w sierpniu o rozpoznaniu możliwości wykorzystania terenu przy ul. Nowomiejskiej – stwierdził Konieczny. Posiadana przez Miasto opinia Wawrzyńca Zipsera z Politechniki Wrocławskiej wskazuje, że nad Odrą powinno powstać osiedle mieszkaniowe. Zdaniem wiceprezydenta, tak Racibórz wykorzysta swój atut położenia nad rzeką. – Jesteśmy jedynym miastem na Śląsku z tak dużą rzeką przepływającą przez ścisłe centrum. Rzeką tworzy potencjał rozwoju miasta, a takie osiedle nową jakość oferty mieszkaniowej – podkreślił D. Konieczny.

Tylko jeden parametr

Wedle pani mecenas, inwestor także chce wykorzystać



Prawniczka Justyna Żalińska przedstawiła radnym racje przedsiębiorcy Artura Zdrzałka

potencjał rzeki, otworzyć się na nią i na bulwary – miejsce rekreacji. – Nam chodzi o to, żeby w dyskusji nad przyszłością zagospodarowania brać pod uwagę racjonalność pomysłu, żeby wspólnie się zastanowić nad tym terenem. Przecież inwestor chce zmienić tylko jeden parametr w całym planie – nadmieniała prawniczka. Dodała, że zapis o możliwości budowania parkingu piętrowego (jak w rybnickim Focusie) też budzi kontrowersje, choćby z uwagi na wysokie koszty

takiego przedsięwzięcia. – Ten koszt będzie wielokrotnie przewyższał możliwości inwestora. Teren zostanie bezużyteczny, zalewany i niezagospodarowany – podsumowała pani adwokat.

Sprawy nie rozstrzygnięto, a termin, w jakim prezydent Dariusz Polowy miałby zająć stanowisko wobec niej, pozostał nieokreślony. Radni uznali, że na poziomie władzy uchwałodawczej zrobiono już wszystko, a reszta jest w rękach głowy miasta.

Mariusz Weidner

Przywołanie przeszłości w tej sprawie, gdzie nie podejmowano decyzji, to nie żadne punktowanie kogokolwiek tylko stwierdzenie faktów, które miały miejsce. Zamówiłem ekspertyzę, bo chcę nakreślić pełną perspektywę, w której należy widzieć dzisiejszą dyskusję. Swoją analizę już mamy i to radni powinni pierwsi się z nią zapoznać. Teraz ta dyskusja może się przenieść na inny poziom. Trudno jednak już w tym momencie zakreślać jakieś ramy czasowe, bo byłoby to niepotrzebne stawianie stron w niezręcznej sytuacji

– DARIUSZ POLOWY O SPRAWIE DZIAŁKI PO POLMOSIE.

Mał na rozmowę z prezydentem. Kłopoty o działkę po Polmosie

Opinie radnych



Marcin Fica

Prezydent Polowy mówił w sierpniu, że w grudniu, albo styczniu zakończymy tę sprawę. Czy nad Odrą będą wycinane drzewa pod nowe osiedle? Teraz obok dawnego Polmosu jest stacja paliw i blaszak z Aldi. Jak to się będzie komponowało z osiedlem? Dominik Konieczny uznał, że mowa o wycince drzew jest nadinterpretacją radnego. – Ubolewam, że tam jest stacja i ten blaszak, bo przed wojną była tam ścisła zabudowa – stwierdził. Prezydent Dariusz Polowy wyjaśnił, że temat podjęty zostałby przed miesiącem, w styczniu, ale przewodniczący komisji Piotr Klima przesunął dyskusję o miesiąc.



Piotr Klima

Przesunąłem dyskusję, bo nie pozwolę zostawić poza nią bezpośrednio zainteresowanych. Niech się prezydent określi, czy będziemy temat dalej męczyć. Poznaliśmy opinię inwestora. Czy nadal będziemy czekać aż sprawa nabierze rumieńców? Na pytanie czy w Raciborzu warto inwestować, biznesmen powinien wejść do internetu na hasło Zdrzałek i zobaczyć jak się u nas postępuje. W takim przypadku Racibórz będzie osadą, a inne gminy przejmą inwestorów. Racibórz będzie się dusił w swoim sosie. Nie rozumiem tego uporu prezydenta, który przyjął: nie bo nie. To nie dyktatura, to nie warunki putinowskie; dla mnie to niszczenie miasta. Ja pana Zdrzałka przeproszam za takie traktowanie – mówił radnym Piotr Klima.



Paweł Rycka

Miasto zamówiło opracowanie nie dla swego terenu, a prywatnego. Jak można komuś wejść na podwórko? Czy w Raciborzu nadal szanujemy własność prywatną? – pytał rajca. Wiceprezydent Konieczny odparł, że Miasto ma władztwo nad zagospodarowaniem przestrzennym i dla każdego terenu ktoś może wystąpić o zmianę zagospodarowania. – Czy to się zadzieje to inna sprawa – zaznaczył. Dodał, że miasto „jak najbardziej szanuje własność prywatną, bez najmniejszych wątpliwości”.



Michał Szukalski

Z kogoś się tutaj próbuje zrobić wariata. Żeby wydać negatywną decyzję znaleziono odpowiedniego eksperta. To niedorzeczne, jaka to jest pomoc przedsiębiorcom? W podobnej sytuacji jest przedsiębiorca Fiołka (zainteresowany inwestycją w żwirownię na Ostrogu). Robione jest mu pod górę. A plac Długosza? Już 2 lata mijają od szumnego wystąpienia prezydenta – narzekał radny.



Michał Kuliga

Ekspertyza zamówiona przez Miasto jest tendencyjna. Właściciel działki po Polmosie prosi

o zmianę jednego zapisu. To bezsensowny upór prezydenta. Za długo już o tym debatujemy i zniechęcamy tak innych inwestorów – stwierdził członek „Razem dla Raciborza”.



Mirosław Lenk

Wyglądamy tu jak okopani na froncie i nie posuwamy się do przodu. Teren stoi już kilkanaście lat. Dobrze, że są dwie różne opinie. Niech się zderzą ze sobą. Mamy możliwość wyboru, oczekiwałem dyskusji nad tymi opracowaniami, żeby rada je rozpatrzyła. Apeluję żeby nie przesunąć tej sprawy na okresy odległe. Z grubsza opinia doktora Zipsera nam się podoba, ale jaki my mamy na to plan? Właściciel takiej zmiany nie chce. Czy chcemy go wywłaszczyć na cel publiczny za odszkodowaniem? Chciałbym dyskusji na żywo ze specjalistami co tam jest realne. Żebyśmy nie pozostali w sferze marzeń, nie doprowadzając tego nigdy do końca – skwitował Mirosław Lenk.



Henryk Mainusz

Nie chcę z łaską starszka słuchać, że pan Zdrzałek się nadal stara w mieście o zmianę. Jaka jest jasna precyzyjna granica czasu na decyzję prezydenta? – dopytywał Polowego. Ten odparł, że w związku z rewolucyjną opinią

eksperta trudno powiedzieć kiedy te decyzje zapadną. – Nie umiem określić ram czasowych – oznajmił. Mainusz zastanawiał się głośno jaki jest morał tego sporu? – Chłop chce dać pieniądze, ale my chcemy coś piękniejszego wybudować? To kiedy zamkniemy ten temat? Dojdzie do wykopania toporu wojennego z panem Zdrzałkiem i sprawą zajmą się dopiero kolejni prezydenci? – pytał nestor rady miasta. Prezydent dziwił się, że dopiero teraz troska o teren po Polmosie się zelektryzowała. Mainusz uznał, że sytuacja przypomina mu sytuację z filmu „Sami swoi”. – Jak Kargule chcemy rosnąć. Rozumiem że w tym kierunku to idzie – skwitował były przewodniczący.



Artur Zdrzałek

Odbyłem w sierpniu miłą rozmowę z panem prezydentem i zapowiedziano mi, że będzie konfrontacja z opinią ekspercką. Proszę byśmy nie sięgali 100 lat wstecz, tylko do października ubiegłego roku. Było zagrożenie powodzią, gdzie poziom rzeki zrównał się z poziomem mojej działki. Osiedle mieszkaniowe jest tam niemożliwe. Tam buduje się na specjalnych palach, ale to może być najwyżej coś takiego jak Auchan. Póki nie będzie decyzji Miasta, to teren będzie stał jak stoi. Pod ziemię z niczym tam nie wejdziemy. Nikt mi nie zagwarantuje, że nie będzie tam powodzi, bo nasza rzeka jest nieprzewidywalna. Ja proszę, pozwólcie mi na swoim terenie coś zrealizować. Proszę tu o zrozumienie tematu. Ja się dowiedziałem o tym miejskim opracowaniu z prasy, a nie z urzędu. Siądźmy, porozmawiajmy, spróbujmy. Z panem prezydentem 7 miesięcy nie rozmawialiśmy, a teraz obaj mamy ekspertyzy, uznanych naukowców. Widać w nich coś wspólnego, np. zagospodarowanie bulwarów.

Tak wiceprezydent Konieczny punktował argumenty przedsiębiorcy Zdrzałka

Historycznie teren po Polmosie ma charakter przemysłowy, nie mieszkaniowy

Nie wolno się zatrzymywać na ostatnich 100 latach. Sięgnijmy dalej wstecz dziejów Raciborza. Wtedy były to tereny osadnicze; zamieszkiwane przez lokalnych rzemieślników.

Dowodzą tego opracowania historyków Pawła Newerli i Norberta Miki.

Gdy będzie tam osiedle, to powstanie enklawa dla nielicznych, a nie dla całego miasta

Oprócz mieszkań będzie jeszcze funkcja bulwarów, w tym część usługowa.

To może być wizytówka miasta z podtrzymaniem vitalności miejsca.

Rozbieżność między zamysłem inwestora a rozwojem miasta

Potencjał rozwojowy Raciborza to liczba jego mieszkańców. W przypadku braku możliwości osiedlenia się

będzie on mały. Aktualnie tworzymy strategię rozwoju miasta i po jej opracowaniu zmierzmy się z problemem tego terenu. Wówczas wyznaczmy kierunki i cele rozwoju.

Nakaz budowy nad Odrą parkingu podziemnego

Tylko 10% wymaganych miejsc parkingowych

można zlokalizować w poziomie terenu. Pozostałe miejsca muszą znaleźć się w podziemnej kondygnacji, ale po przeprowadzeniu badań geologicznych, które wykluczą taką lokalizację, można umieścić parking na kondygnacji nadziemnej. Nie jest zatem prawdą, że plan nakazuje tam podziemny parking. Stanowczo to dementuję.

Pleśna czyli wielki sentyment, który kosztuje krocie

Wyjazdy z Raciborza do Pleśnej trwają już pół wieku, ale dopiero teraz wiceprezydent miasta Dawid Waclawczyk postanowił podliczyć wszystkie koszty jakie generuje obóz. Wskazuje, że do Pleśnej rocznie podatnicy dopłacają co najmniej ćwierć miliona złotych.

Według doświadczonego w biznesie turystycznym Waclawczyka zadania gminy nie przewidują organizacji obozu wypoczynkowego. – Tylko dla raciborzan to jest tak wielkie dobro, że nie rozmawia się o pieniądzach na ten cel – stwierdza zastępca Dariusza Polowego.

Drugiej takiej nie znajdziecie

Wspólnie z urzędnikami – naczelniczką Karoliną Kunicką i jej podwładnym Grzegorzem Kawalcem wiceprezydent przeprowadził analizę finansową organizacji obozu w Pleśnej. Wynika z niej, że nakłady Miasta przekraczają od lat 700 tys. zł, a wpływy nie są z reguły wyższe niż 450 tys. zł. Ponadto urzędnik, który odpowiada za wyjazdy do Pleśnej poświęca na to pół roku swojej pracy w magistracie. – Ja nie znam gminy, która organizowałaby taki obóz, na pewno nie swoimi rękami. A my i utrzymujemy bazę i oragnizujemy wyjazdy wypoczynkowe – podkreśla D. Waclawczyk.

3000 zł za pobyt?

Obstrzeżenia pandemiczne sprawiają, że nad morze nie można wysłać jak zwykle po-

nad 400 dzieci i młodzieży, ale połowę z tej liczby. To sprawia, że opłata za pobyt nie wyniosłaby od 1000 do 1200 zł, ale nawet 3000 zł. Inna sprawa, że podwyżka obecnej stawki i tak jest nieunikniona, bo Waclawczyk chce urealnić ją na podstawie ponoszonych nakładów przez Miasto i uważa, że za dziecko należy zapłacić 1500 zł. Wiceprezydent przeanalizował czy organizacji obozu nie przekazać w prywatne ręce, ale wówczas cena sięgnęłaby przynajmniej 1800 zł za turnus co zredukowałoby liczbę chętnych. – To wizja nie-realna, nie widzę takiego organizatora – zauważa.

Sukces z wczasami

Wiceprezydentowi podobna się pomysł zeszłoroczny, gdzie przez OSiR do Pleśnej wyjechali raciborzanie na rodzinne wczasy w turnusach tygodniowych. Nakłady Miasta wyniosły tylko 163 tys. zł, a przychody – 76 tys. zł. W nadmorskiej okolicy wypoczęło 230 osób. – To był sukces, efekt co najmniej przyzwyczajenia – ocenia pierwszy zastępca prezydenta Raciborza. W tym roku zastępca Polowego chce zastosować taką samą formułę wypoczynku raciborzan nad Bałtykiem. Tym bardziej, że Waclawczyk jest po wstępnych rozmowach z potencjalną kadrą. Jeden z dotychczasowych komendantów zapowiedział, że nie jedzie, a stały uczestnik obozów Dariusz Malinowski też spodziewa się problemów ze skompletowaniem chętnych na wyjazd. Trudno będzie znaleźć chętne pielęgniarki, bo te co pracują w szpitalu covidowym nie szukają pracy na wakacje. Turnusy rodzinne organizowane przez OSiR mogłyby ruszyć już od 3 czerwca w długi weekend z Bożym



Dawid Waclawczyk chce rozsądnej dopłaty Miasta do obozu w Pleśnej. Obecne nakłady uznaje za zbyt wysokie

Ciałem. – Bo im szybciej zaczniemy tym więcej wpływów będzie miał OSiR – przekonuje D. Waclawczyk.

Pleśna to jedna wielka emocja dla raciborzan – Michał Kuliga radny miejski

Gąski czy Obora?

Oprócz dzierżawy w Pleśnej raciborski samorząd ma swój teren w pobliskich Gąskach. To aktualnie działka w środku wielkiego letniska, otoczona budynkami. Nie można stawiać tam namiotów, ale można zbudować domki. Waclawczyk ma wątpliwości co do takiej inwestycji, bo wolałby wydawać pieniądze z budżetu na rozwój arboretum w Oborze i tam

ściągać turystów.

Rozwijać czy związać?

Sporządzenie kalkulacji, gdzie podkreśla się jak dużo pieniędzy wydatkowanych jest na Pleśną, nie podoba się byłemu szefowi komisji oświatowej rady miasta Pawłowi Rycce. Parę razy wizytował obóz, a za czasów pracy w urzędzie Roberta Myśliwego popierał jego wizję lepszego wykorzystania potencjału obozowiska. Dlatego Rycka zastanawia się czy Dawid Waclawczyk chce rozwijać ten obóz czy go związać? Jeśli stawia na rozwój, to chciałby się dowiedzieć co może zaproponować Waclawczyk, ekspert od turystyki. Koledze z klubu radnych w sukurs idzie Michał Kuliga. Jego zdaniem nie ma co wszczynać

finansowego alarmu, bo do obozu Miasto zawsze dopłacało i podkreślanie tych kwot jest pozbawione sensu. Jak popularny jest obóz świadczą tłumne kolejki za kartami uczestnictwa, gdy przyjmowane są zapisy przyszłych obozowiczów.

Podobnie uważa Justyna Poznakowska z grona radnych „Niezależnych Michała Fity”. Pracowała w OSiR, gdzie przyjmowała w 2020 roku zapisy na wczasy w Pleśnej. – Tam się jeździ z sentymentu. Należy doinwestować tę bazę, bo chętni zawsze się znajdują. Racibórz zawsze ciągnął do Pleśnej – uważa radna.

Dawid Waclawczyk stoi na stanowisku, że póki są chętni na wyjazd do Pleśnej to ma on ze strony Miasta rację bytu, ale

MASZT PRZY WEJŚCIU

Stynny już maszt łączności radiowej, którego tak nie chciano na terenie obozowiska w końcu został tam ustawiony. Jak podał wiceprezydent Waclawczyk jest on usytuowany przy wejściu głównym do obozu po prawej stronie i zabiera miejsce pod kilka namiotów.

z rozsądnym poziomem dofinansowania.

W marcu wiceprezydent Dawid Waclawczyk wybiera się do Pleśnej na osobisty rekonasans. Podkreśla, że jeszcze jako organizator wycieczek nigdy nie wysyłał klientów w miejsce, którego sam wcześniej nie sprawdził. **Mariusz Weidner**

Pielęgniarstwo w PWSZ: powrót do przeszłości i spodziewana kontrola

Kształcenie przyszłych kadr służby zdrowia nadal jest formalnie certyfikowane w szkole wyższej w Raciborzu. Jaka jest dalsza przyszłość tego kierunku? Zdecyduje kontrola akredytacyjna.

Przed tygodniem pisaliśmy o dyskusji na forum Senatu raciborskiej uczelni,

dotyczącej kształcenia na niej przyszłych pielęgniarek. Obecne władze zdecydowały się na sprawdzenie dlaczego ich poprzednicy nie złożyli wcześniej wniosku o ponowną akredytację dla kierunku pielęgniarstwo. Z redakcją kontaktowali się wskazani w dyskusji w senacie poprzedni dyrektor Instytutu Kultury

Fizycznej dr Marcin Kunicki oraz pełniący wtedy funkcję prorektora Jacek Pierzchała. Dowiedzieliśmy się, że złożyli w tej sprawie stosowne wyjaśnienia rektorowi dr Pawłowi Strózikowi. Informacje z protokołu z posiedzenia Senatu, na których wcześniej się opieraliśmy, uzupełniła nam rzeczniczka PWSZ dr

inż. arch. Joanna Sokołowska-Moskwiak. – Procedura wyjaśniająca okoliczności niezłożenia w terminie wniosku o ponowną akredytację dla kierunku pielęgniarstwo trwa – przekazała Nowinom. Jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy, na starania o uzyskanie akredytacji miały wpływ przepisy związane

z pandemią koronawirusa, które wydłużyły okres ważności certyfikatu przyznany dla prowadzenia kierunku. – Jest on nadal ważny – przyznała nam rzeczniczka.

5 lutego 2021 r. raciborska uczelnia złożyła nowy wniosek o ponowną akredytację na kierunku pielęgniarstwo. Był rozpatrywany na luto-

wym posiedzeniu Krajowej Rady Akredytacyjnej Szkół Pielęgniarek i Położnych (KRASzPiP). – Spodziewamy się teraz otrzymać informację, o planowanym terminie kontroli akredytacyjnej w uczelni – poinformowała nas dr inż. arch. Joanna Sokołowska-Moskwiak.

(ma.w)

Prywatna czy robiona własnymi siłami – jaka powinna być diagnostyka na Gamowskiej?

Do końca zbliża się powoli termin obowiązywania umowy szpitala raciborskiego z firmą Tomma, która prowadzi przy Gamowskiej zakład diagnostyki. Czy lecznica podziękuje partnerowi z zewnątrz i wróci do prowadzenia własnej diagnostyki?

Dyrektor Ryszard Rudnik zwrócił się do samorządu powiatowego, jako organu prowadzącego szpital, z pytaniem jakie jest jego stanowisko w kwestii dalszej działalności zakładu diagnostyki na Gamowskiej. Od 2022 roku ta funkcjonalność szpitala może działać tak jak teraz – z prywatnym podmiotem, albo wrócić do stanu sprzed prywatyzacji.

Prywatyzację wymusiła ekonomia

Atutem współpracy z firmą zewnętrzną jest dostęp do nowoczesnych urządzeń diagnostycznych, a Tomma wprowadziła na Gamowską także rezonans magnetyczny, którego tu wcześniej nie było. Przed paroma laty, gdy szpital decydował się na prywatyzację diagnostyki, na Gamowskiej brakowało pieniędzy na inwestycje w sprzęt. Zdaniem dyrektora Ryszarda Rudnika podjęcie współpracy z prywatnym podmiotem było i jest słusznym rozwiązaniem. – Medycznie, ekonomicznie i organizacyjnie słuszenie – ocenia. Firma Tomma, która związała się ze szpitalem rejonowym zainwestowała w sprzęt na miejscu i dodatkowo szkoli lekarzy na oddziale neurologicznym. Rozmawiał z obecnymi partnerami lecznicy i wie, że są zainteresowani kontynuacją współpracy. Przy okazji R. Rudnik wrócił do sytuacji sprzed kilku lat, gdy prywatyzowano diagnostykę, i zdaniem dyrektora miały miejsce

niepotrzebne dyskusje, które doprowadziły do szkodliwych kontroli. Dyrektor wystąpił do zarządu na 10 miesięcy przed końcem umowy szpitala z firmą Tomma, bo przygotowanie procedur przetargowych – czy na nową umowę z firmą czy też zakupu sprzętu dla szpitala wymagają nakładów pracy i czasu.

PiS był i jest przeciw

Dyrektor zwrócił się do zarządu powiatu z pytaniem: co dalej, po wygaśnięciu umowy z Tommą? Zarząd zdecydował o zasięgnięciu opinii w komisji zdrowia. Do wyboru są dwie opcje – ogłoszenie przetargu na nową umowę lub zakup własnego sprzętu i pozyskanie dodatkowej kadry, by szpital sam prowadził zakład diagnostyki. Franciszek Marcol, który przewodniczy komisji zdrowia chciał czasu na zastanowienie dla członków tego gremium, choć na wstępie przypomniał, że klub radnych PiS od początku prywatyzacji diagnostyki był jej przeciwny. – Chcemy pozostać przy tym, bo uważamy, że własny zakład diagnostyczny jest lepszy niż prywatny – podkreślił szef komisji.

Przepowiednia się nie spełniła

Dyrektor Rudnik jest gotów zrobić to co rada zdecyduje w tym temacie. Według niego współpraca z firmą zewnętrzną jest optymalnym rozwiązaniem dla szpitala. W innym przypadku potrzeba szpitalowi 10 mln zł na inwestycje i kolejnych pieniędzy na skuteczne poszukiwania nowego personelu. Dyrektora popiera długoletni członek zarządu powiatu Andrzej Chroboczek. – Pamiętam różne argumenty opozycji, a także głosy sprzeciwu ze strony personelu, żeby w ogóle nie myśleć o outsourcingu. Obserwując działalność prywatnej firmy w szpitalu nie znalazłem potwierdzenia przepowiedni z tamtych lat, tych obaw opozycji – skwitował na posiedzeniu komisji zdrowia A. Chroboczek.

Prezent za 10 mln zł

Wicestarosta Marek Kurpis chciał w pierwszej opinii komisji zanim zarząd zajmie swoje stanowisko. – Wiemy, że sprzęt jest bardzo drogi, a w

ciągu kilku miesięcy trzeba by wyłożyć pieniądze na sprzęt. Dochodzi kwestia kadrowa, a przecież aktualnie nie mamy problemów kadrowych z diagnostyką – wyliczał zastępca Grzegorz Swobody. Kurpis wskazał ponadto, że trwają poważne rozmowy na szczeblu rządowym, aby zmienić organy prowadzące szpitale, przekazując władztwo nad nimi resortowi zdrowia, albo urzędowi marszałkowskiemu. – Te rozmowy są zaawansowane, o czym wiemy od prezesa Związku Powiatów Polskich. Żeby się nie okazało, że zainwestowalibyśmy pieniądze podatników w kwocie 10 mln zł w szpital, którym musielibyśmy przekazać innemu podmiotowi – zaznaczył M. Kurpis. Dodał, że w marcu ma być wiadomo, jakie decyzje podejmie rząd w sprawie szpitali. Zarząd powiatu nie będzie instancją decydującą – ostateczny wybór zależy od rady powiatu.

Decyzja pozapolityczna

Staroscina Ewa Lewandowska pamięta rozważania czy słuszenie „sprzedano” diagnostykę. Uważa jednak, że teraz Powiat i szpital są w innym miejscu, z nowymi doświadczeniami. – Nawet gdyby znalazłoby się te 10 mln zł, to przecież na miejscu jest wydajny, nowoczesny sprzęt. Trafił do nas rezonans dodatkowo. Nasz pacjent jest zabezpieczony, bo to firma musi zapewnić mu badanie, jak nie może w szpitalu, to sama musi znaleźć takie miejsce gdzie indziej – argumentowała E. Lewandowska. Jej zdaniem powrót do prowadzenia zakładu własnymi siłami nie będzie korzystny dla Gamowskiej. – Porównajmy zakres badań, jakość sprzętu, dostępność, szybkość opisów. Ile będzie trzeba wydać i dołożyć starań żeby mówić o czymś podobnym? – dodała członkini zarządu. Jej zdaniem przy tej decyzji nie może być w radzie podziału na koalicję i opozycję, bo sprawa dotyczy zdrowia ludzi.

Marek Kurpis zaznaczył, że temat może czekać miesiąc, ale i tak podstawą do dyskusji jest odpowiedź na pytanie czy Powiat znajdzie 10 mln zł na wydatki w szpitalu. Jego zdaniem to się nie uda.

JAK BYŁO TAK JEST

Dyrektor Rudnik uważa, że obecnie szpital jest w tym samym miejscu, co przed 4 laty. Tak jak wtedy musiałby zainwestować w nowy sprzęt diagnostyczny. Wówczas potrzebnych było 6–7 mln zł dziś nawet 10 mln zł. Stąd wzięta się wtedy dyskusja czy szukać podmiotu zewnętrznego. – Pomieszczenia mamy, nie mamy sprzętu. Nasza sytuacja się nie zmieniła przez te ponad 4 lata temu – ocenia szef lecznicy.

Jedyna logiczna odpowiedź

Przewodniczący Marcol uważa, że najlepiej mieć swoich diagnostów w szpitalu. Przytoczył przykład początku pandemii na Gamowskiej, gdzie jego zdaniem „nie każdy dawał radę”. Zdaje sobie sprawę, że opór opozycji będzie nieskuteczny jeśli są to zaplanowane działania zarządu powiatu i dyrekcji szpitala, bo radnym pozostanie jedna słusna decyzja. – To już nie jest taka pozycja wyjściowa jak wtedy. Bo dziś chcecie od nas opinię, ale zarazem pytacie skąd wziąć 10 mln zł. Nasuwa się jedyna logiczna odpowiedź: dziś już nie da się tego odkręcić – skwitował F. Marcol. Przytoczył jeszcze przykład kłopotów z firmą zewnętrzną, która wykonywał usługi pralnicze dla szpitala i w międzyczasie splajtowała. Lecznicy trudno było odzyskać przekazane pralni rzeczy. – Ja zostanę przy swoim zdaniu, które miałem w momencie aktualnej umowy z prywatnym podmiotem, że jest to błąd – podsumował radny z klubu PiS.

Szanuję głos przewodniczącego w tej sprawie i fakt, że trzyma się swego zdania – skomentował wicestarosta Kurpis. Wyjaśnił przy tym, że zarząd skierował sprawę do komisji zdrowia, żeby uniknąć stwierdzeń, że coś się odbywa za plecami radnych.

Komisja wyraziła – niemal jednogłośnie (wstrzymał się tylko F. Marcol) – pozytywną opinię na temat kontynuacji formuły sprywatyzowanej diagnostyki na Gamowskiej.

(ma.w)

Rudnik Biskup o płacach, brytyjskiej odmianie



Szef raciborskiej lecznicy mówił radnym na zdalnym posiedzeniu, że na Gamowską nie dotarł jeszcze pacjent z brytyjską mutacją koronawirusa

W niecovidowej części szpitala kadra chce wyższych wypłat. Dyrektor odsyła medyków do ministra

Co z żądaniem płacowymi na Gamowskiej, czy burzliwe nastroje w tej kwestii już się uspokoiły? Wcześniej ze szpitala płynęły pisma rozżalonych medyków adresowane do komisji zdrowia rady powiatu. Pracownicy lecznicy chcieli dodatku covidowego za swą pracę w dobie pandemii. O bieżącą sytuację w tej kwestii pytano dyrektora Ryszarda Rudnika kierującego szpitalem, a ciekawiło to radnych Powiatu Raciborskiego.

Szef lecznicy wie, kto nie dostaje dodatku na Gamowskiej i zna oczekiwania tych grup zawodowych, ale jak podkreśla, to nie dyrekcja jest adresatem postulatów płacowych. W początkowej fazie walki z pandemią wszyscy medycy mieli wyższe wypłaty, ale potem dodatki ograniczyły się tylko do pracujących bezpośrednio z zakażonymi. Dyrektor przyznał radnym, że dostaje pisma od pracowników z niecovidowej części szpitala. – Ja im nie mogę zapłacić. Mogą jedynie skierować roszczenie do sądu o równe traktowanie pod względem płac z resztą załogi. Stroną będzie Narodowy Fundusz Zdrowia, nasz płatnik. W przypadku wygranej sądowej NFZ im zapłaci. Takie jakie są przepisy, tak musimy funkcjonować. Nie ma podstawy dla wypłat tym grupom. Kto nie pracuje z zakażonymi, nie dostanie dodatku – wyjaśnia Ryszard Rudnik. Co ciekawe w przypadku wypłat dodat-

ku covidowego nie ma zasady proporcjonalności. Czy ktoś pracuje w 100% z zakażonymi czy tylko np. 1 dzień otrzyma dodatek. Jedyne ograniczenie to przypadek, gdy ktoś jest zatrudniony na Gamowskiej na pół etatu, wówczas otrzymuje połowę dodatku. Dyrektor szpitala mówił też, że resort zdrowia pracuje nad regulacjami płac medyków, bo gdy pandemia ustanie służba zdrowia będzie się nadal domagała płac na obecnym poziomie (wypłata plus 100% dodatku covidowego). – Aktualnie poziom wynagrodzeń trzeba uznać za raczej dobry – uważa Ryszard Rudnik.

Aktywna w pozyskiwaniu informacji od dyrektora Rudnika była jak zwykle radna Elżbieta Biskup z klubu PiS. Pytała czy na Gamowskiej dominują pacjenci spoza powiatu i czy leczona jest tam brytyjska odmiana zakażenia. Dyrektor Rudnik wyjaśnił, że w lecznicy nie jest prowadzona statystyka skąd konkretnie przybywają chorzy. O mutacji z Wysp Brytyjskich oznajmił, że nie było jeszcze takiego przypadku w Raciborzu (posiedzenie odbyło się 16 lutego). Biskup spytała też o ewentualne kontrole z NFZ dotyczące nakładów na płace medyków. Dyrektor powiedział, że dotąd takiej kontroli nie było, ale spodziewa się jej. Podał przy okazji, że szpital kontroluje teraz Najwyższa Izba Kontroli w zakresie związanym z leczeniem zakażonych koronawirusem. Czynności NIK-u na Gamowskiej trwa już drugi miesiąc.

(ma.w)

Po 5 latach jesteśmy w innych realiach. To była wtedy forma ryzyka. Mieliśmy opcję rezygnacji z usług firmy, gdyby okazała się niesolidna, ale współpracowaliśmy dotąd dobrze – wicestarosta Marek Kurpis

Małgorzata Kempanowska

pielęgniarka wciąż na warcie

Ma niespożytą energię, którą wcześniej wykorzystywała w harcerstwie, a teraz pożytkuje ją ucząc młodzież. Raciborski „Medyk” poznała od strony uczennicy i nauczycielki, a ze swoimi absolwentkami ma kontakt do dziś. Właśnie planuje z nimi kolejne wrześnie spotkanie i zapowiada, że nie ma takiej siły, która by tę tradycję mogła przerwać.

Śląskie korzenie

Losy śląskich rodzin żyjących na pograniczu, to historia na osobną książkę, ale na pewno nie zabrakłoby w niej dziadka pani Małgorzaty – Antoniego Wyciska, pochodzącego z Lubomi syna Karola i Franciszki. Jako młody chłopak Antoni brał udział w powstaniach śląskich i to zaważyło na jego przyszłym życiu. W Królewskiej Hucie, czyli dzisiejszym Chorzowie zdobył zawód badacza mięsa, który w tamtych czasach był bardzo dochodowy. Jego pasją były gołębie pocztowe i pszczoły. Brał udział w licznych konkursach gołębiarzy i tą pasją zaraził swoją przyszłą żonę Małgorzatę Solipiwo. Córka Walerii i Jana urodziła się w Katowicach i jako 12-letnia dziewczynka straciła mamę, po której przejęła domowe obowiązki i opiekę nad młodszym bratem Wilhelmem. Jan Solipiwo był mechanikiem urządzeń górniczych w kopalni w Katowicach. Kiedy jej dyrektor został przeniesiony do Pszowy, zaproponował Janowi pracę na tym samym stanowisku, ale w kopalni „Anna”. Rodzina otrzymała służbowe mieszkanie, przy którym mieli niewielką zagrodę ze zwierzętami. Podczas jednego ze świńiobić, z racji wykonywanego zawodu, w domu Małgorzaty zjawił się Antoni. Młodzi przypadli sobie do gustu i po ślubie, który się odbył w 1924 roku, rozpoczęli wspólne życie w rodzinnym domu Małgorzaty. W Pszowie przyszli na świat ich synowie: Eugeniusz i Stanisław. Potem Wyciskowie kupili działkę w Pogrzebieniu i wybudowali tam dom, do którego wprowadzili się w 1933 roku. Tu urodziły się ich córki Benedykta (mama pani Małgorzaty), Aniela i Krystyna oraz najmłodszy syn Walerian. – Dziadek Antoni był aktywnym członkiem Związku Powstańców Śląskich, w którym pełnił funkcję komendanta. Po wybuchu II wojny światowej



Dziadek Antoni Wycisk



Babcia Małgorzata Wycisk z domu Solipiwo



Rodzice Benedykta i Karol Kurowie



Małgosia z bratem Stanisławem i cicią Krystyną

Niemcy odebrali mu prawo wykonywania zawodu i przymusowo skierowali go do pracy na kolei w Raciborzu. Był pod stałą obserwacją gestapo, które w końcu aresztowało go i wywiozło do więzienia w Mysłowicach. Stamtąd trafił do obozu z Auschwitz, gdzie w 1943 roku zmarł. To jednak nie koniec rodzinnej tragedii, bo gdy do Pogrzebienia weszli radzieccy żołnierze, wyciągnęli Eugeniusza i Stanisława z domu i wraz z innymi młodymi sąsiadami rozstrzelali na podwórku. Jakimś cudem Eugeniusz przeżył egzekucję. Ciężko rannego wujka babcia zawiozła go do Bytomia i tam go uratowali – opowiada Małgorzata Kempanowska.

Rodziców bardzo wcześnie stracił również ojciec pani Małgorzaty – Karol, syn Edwarda i Wiktorii Graniecznej z Rzuchowa. Wychowywała go siostra Maria, oprócz której miał jeszcze braci Józefa i Pawła. Gdy w 1946 roku stawał na ślubnym kobiercu z Benedyk-

tą, ona miała wtedy zaledwie 18 lat, on sześć lat więcej i doświadczenie żołnierza siłą wcielonego do wojska niemieckiego. Młodzi zamieszkali po ślubie w Pogrzebieniu, gdzie w 1947 roku przyszedł na świat ich syn Paweł, w 1949 roku Stanisław, a w 1951 roku córka Małgorzata.

Dzieciństwo o smaku masta i zapachu chleba

Ojciec pani Małgosi pracował jako górnik na kopalni „Anna”, ale gdy rana odniesiona podczas wojny zaczęła o sobie dawać znać, zatrudnił się w hotelu miejskim w Raciborzu jako recepcjonista. Rodzina przeniosła się wtedy z Pogrzebienia do mieszkania przy ulicy Basztowej. W 1955 roku, już w Raciborzu, przyszedł na świat najmłodszy z rodzeństwa Henryk i w tym samym roku, w wieku 33 lat zmarł jego ojciec Karol. Benedykta, która została sama z czwórką dzieci zmuszona była pójść do pracy. Zatrudnienie



Małgorzata z mamą. Rok 1958.



Wymiana harcerska z Czechami. Aniela Szerner (Fronczak) i Małgorzata Kura (Kempanowska)



Pamiątkowe zdjęcie ślubne Małgorzaty i Mieczysława Kempanowskich

znalazła na kolei, gdzie pracowała na nastawni. Starsze dzieci poszły do przedszkola przy ulicy Ogrodowej, a mał-

kim Heniem zajęła się babcia. – Wakacje spędzaliśmy u babci Małgosi w Pogrzebieniu, albo u cici Marysi w Rzuchowie. Z

dzieciństwa pamiętam wiszące na strychu w Rzuchowie tusze wędzonego mięsa, smak pieczonego w domu chleba i



Uroczystość paskowania w Liceum Medycznym. Wśród uczennic stoją od lewej nauczycielki: Barbara Pisanko, Urszula Milewska i wychowawczynie klasy Małgorzata Kempanowska.

swojskiego masła. Pamiętam jak ciocia Marysia wyrabiała je w drewnianej maselnicy i potem wkładała do rzeźbionych foremek. Z kolei w Pogrzebieniu były duże sady z czereśniami, gruszkami, jabłoniemi i orzechami, które pomagaliśmy zbierać. Zbieraliśmy też mleczko dla królików i chrust, którym zimą paliło się w piecu. Babcia była osobą bardzo religijną. Wieczorami siadaliśmy z nią wokół pieca i uczyła nas pacierza, albo opowiadała o swoim dzieciństwie. Zabierała mnie do klasztoru salezjanek na przedstawienia teatralne, w których grali mieszkańcy Pogrzebienia. Ciocia Kryś miała w jednym z nich rolę cesarzowej. Był taki zwyczaj, że codziennie o 14.00 do babci przychodziły na kawę z cykorią sąsiadki. Na wsi nauczyłam się jeździć na rowerze, a w Raciborzu, na stawie w dzisiejszym Parku Roth, na łyżwach, które w tamtych czasach wkręcano się w buty – wspomina pani Małgorzata, której mama po 10 latach wdowieństwa wyszła drugi raz za mąż.

Edukację rozpoczęła w Szkole Podstawowej nr 4, a jej pierwszą nauczycielką była Anna Koczwara. W piątej klasie, ze względu na rejonizację, przeniesiono ją do SP13, której kierownikiem i zarazem wychowawcą był Józef Kozik. – W szóstej klasie zapisałam się do kółka teatralnego, które prowadziła pani Bagińska. Zagrałam w bajce Andersena „Calineczka” rolę myszy. Wystawialiśmy ją dla uczniów naszej szkoły w domu kultury. Gdy do „Medyka” trafiła po latach młoda nauczycielka Iwona Surdel, od razu rozpoznała we mnie tę mysz – opowiada ze śmiechem pani Kempanowska. W szóstej klasie podstawówki zaczęła się nie tylko jej przygoda z aktorstwem, ale i harcerstwem, również prowadzonym przez panią Bagińską. – Pojechałam na pierwszy

obóz harcerski do Istebnej. Musiałyśmy wypychać słomę sienniki, stawiać prcye, jeść z menażek w kuchni pod chmurką i myć się w rzece. To był taki obóz przetrwania, ale mnie się bardzo podobało i chwyciłam bakcyła harcerstwa. Potem był Wilanów pod Warszawą, nocne warty i lato z komarami – podsumowuje pani Małgorzata.

Szare mundurki w wersji mini

Na rozmowach kwalifikacyjnych do „Medyka” uratowała ją prawdopodobnie harcerstwo, w którym działała też dyrektorka Kapica, bo na jego pytanie co to jest basen, odpowiedziała z pełnym przekonaniem, że to zbiornik napełniony wodą. Egzaminu pisemnego poszły jej o wiele lepiej i 1 września 1965 roku rozpoczęła naukę w I klasie Liceum Medycznego Pielęgniarstwa. – Świetnymi wykładowcami byli fizyk Marian Grzeszczuk i matematyk Bolesław Śnigurski. Potrafili w tak zrozumiały sposób przekazać wiedzę, że wstyd było u nich cegółkolwiek nie umieć. Siedziałam w ławce najpierw z Anielą Kretek, a później z Anią Ostrowską. Aniela przynosiła do szkoły wspaniałe śniadania, którymi się z nami dzieliła. To był chleb pieczony w piecu i masło, które przypominało mi dzieciństwo. Brała zawsze kilkanaście kromek i obdzielała nimi połowę klasy – wspomina pani Małgosia i przyznaje, że razem z koleżankami wpadła na pomysł, by szare mundurki, które obowiązywały w „Medyku” skracać zgodnie z modą do mini, podwiązując je paskami. Ta skrócona wersja sprawdzała się szczególnie na wysokości mijanego w drodze do szkoły „Mechanika”.

Gdy w 1968 roku do grona pedagogicznego szkoły dołączyła rusycystka Janina Kałużna, uczennice trzeciej klasy Małgorzata Kura i Ur-

szula Holona wzięły udział w Konkursie Piosenki Radzieckiej, który odbywał się w Domu Kultury w Raciborzu. Wystąpiły z piosenką „Geolog”, którą podbiły serca publiczności i jury, otrzymując II miejsce. – Ten fakt wykorzystaliśmy nasze koleżanki. Na każdej lekcji zaczynały od informacji o naszym sukcesie, a potem każdy nauczyciel prosił, byśmy zaśpiewały. W ten sposób czas przeznaczony na pytanie mijał nam na piosence o geologu, który był wiatru i słońca blaskiem – opowiada ze śmiechem pani Małgosia i przyznaje, że zdobywane najpierw w szkole, a potem podczas praktyk w szpitalu doświadczenie było bardzo przydatne w późniejszej pracy zawodowej. – W salach ćwiczeń uczyliśmy się jak wykonywać zabiegi w warunkach naturalnych na naszych koleżankach i w warunkach sztucznych na fantomach. Miałymy fantastyczne nauczycielki zawodu. To były profesjonalistki, które miały wiedzę merytoryczną, praktyczną i dydaktyczną – mówi pani Kempanowska, która podczas ferii i wakacji wracała na harcerskie szlaki, gdzie zdobywała kolejne sprawności. – Zimowiska spędzałam w Rudach, a obozy letnie w Dźwirzynie i Zakopanem. Świetnym organizatorem i gawędziarzem był pochodzący z Kuźni Jan Kluska. Do dziś wspominam jego opowieści przy ognisku – dodaje.

Pięć minut na małym zegarku

W lipcu 1970 roku Małgorzata Kura zaczęła pracować na oddziale wewnętrznym raciborskiego szpitala. – W czasach kiedy nie było neurologii i kardiologii przywożono nam wszystkich pacjentów po udarach, wylewach i zawałach, a na dyżurach miałyśmy nieraz pod opieką 50 pacjentów. To była prawdziwa szkoła życia i



Krystyna Smykała (ciocia Małgorzaty) w sztuce teatralnej wyreżyserowanej przez siostry salezjanki w Pogrzebieniu

nauka podejmowania samodzielnych decyzji – wyjaśnia pani Kempanowska, która 1 listopada 1971 roku wróciła do „Medyka” jako nauczycielka zawodu. – Dużą pomoc dostawałam wtedy od Gizeli Zielonki. Nie miałam żadnego doświadczenia pedagogicznego, więc zaproponowała mi, że mogę uczestniczyć w jej lekcjach, żeby stworzyć własny warsztat pracy. Mogłam też zawsze liczyć na pomoc innych koleżanek. Jeśli chodzi o nauczycielki zawodu, to stanowiłyśmy jedną rodzinę – mówi pani Kempanowska i chwali swojego pierwszego dyrektora Mariana Kapicę za niepowtarzalny styl kierowania szkołą. – Mimo że nie był związany z pielęgniarstwem, świetnie reprezentował „Medyk” na zewnątrz i potrafił zadbać o jego interesy. Był bardzo wymagający, ale wymagał nie tylko od nas, ale i od siebie. Pamiętam, gdy spóźniłam się kiedyś pięć minut na dyżur w szkole. Stał już na schodach, bo przychodził zawsze na siódmą, i nic nie powiedział, tylko wymownie spojrzał na zegarek. To wystarczyło. Nauczycieli mobilizował do pracy ciągłego kształcenia się. Ja skończyłam w 1984 roku 4-letnie studia na wydziale pielęgniarstwa Akademii Medycznej w Lublinie – dodaje.

W szkole pani Małgorzata poznała swojego przyszłego męża – historyka Mieczysława Kempanowskiego, za którego wyszła za mąż w 1977 roku. W grudniu tego samego roku urodziła się ich córka Joanna, która poszła w ślady ojca i została nauczycielką historii, a 12 lat później Ewa, absolwentka iberystyki i nauczania początkowego, również nauczycielką.

Oprócz pracy zawodowej w „Medyku” pani Małgosia organizowała rajdy, obozy i zimowiska w Polsce, Bułgarii i NRD, a bakcyłem harcerstwa zaraziła nie tylko swoje córki, ale i wiele pokoleń racibo-



Pani Małgosia podczas ćwiczeń z uczennicami „Medyka” w pracowni zabiegowej. Rok 1978.



Nauczycielki „Medyka”: od lewej Gizela Zielonka, Eugenia Żeńczak, Małgorzata Kempanowska i Teresa Fritze



Spotkanie z absolwentkami rocznika 1991. Stoją od lewej: Wiola Piasecka, Iwona Tokarz, Gabrysia Przybyła, Aldona Uchańska i Małgorzata Kempanowska. Siedzą Renata Bienia i Marzena Szymków.



Czepekowanie w klasie policealnej. W pierwszym rzędzie siedzą od lewej: Barbara Tkocz, Aleksandra Zawilińska, Renata Baron, Irena Mitrega, Aniela Fronczak, Stefania Polanowska, Halina Dec, Barbara Domańska. W drugim rzędzie od prawej stoi Barbara Pisanko, obok niej Małgorzata Kempanowska.

rzan. W 2007 roku przeszła na emeryturę, ale wciąż pozostaje czynna zawodowo, pracując obecnie w Szkole TEB Edukacja w Rybniku i Raciborzu. – Nigdy nie żałowałam decyzji o wyborze „Medyka”. Moja praca zawsze sprawiała mi ogromną satysfakcję, a

ja wciąż czuję się potrzebna. Jestem w stałym kontakcie z naszymi absolwentkami. Widzimy się co roku w pierwszą sobotę września i w tym roku planujemy kolejne spotkanie – podsumowuje Małgorzata Kempanowska.

Katarzyna Gruchot

Chcemy pracy i nowych dróg.

Kochamy naszą małą ojczyznę.

Publikujemy wyniki ANKIETY!

Z ankiety, którą wypełniali ostatnio Czytelnicy portalu nowiny.pl, dotyczącej jakości życia na terenie Raciborza, wynika, że są mocno przywiązani do ziemi raciborskiej i nie chcą stąd wyjeżdżać. Oczekują od miejscowych władz pracy na rzecz gospodarki i rozwoju infrastruktury drogowej.

Ankietowani są zadowoleni, że mieszkają w swojej gminie na terenie powiatu raciborskiego – zdecydowanie tak kliknęło – 24% internautów, a raczej tak – 50% z nich. Tylko 10% jest zdecydowanych na przeprowadzkę, 15% mogłoby to zrobić. Ponad 60% ankietowanych ma zamiar w przyszłości zostać w obecnym miejscu zamieszkania.

Praca i przyroda

Aż 96% zapytanych interesuje się sprawami lokalnymi, z czego 64% „zdecydowanie tak”. Wybór powiatu raciborskiego na miejsce zamieszkania podyktowany był przede wszystkim znalezieniem miejsca pracy, a w dalszej kolejności bezpieczeństwem i bliskością rodziny oraz znajomych. Istotne cechy to także cena nieruchomości i walory przyrodnicze.

75% biorących udział w badaniu opinii identyfikuje się z miejscowością, w której mieszka.

Jeśli chodzi o ocenę obszarów funkcjonowania gminy to źle oceniana jest komunikacja zbiorowa, a przeciętnie – samochodowa. Usługi medyczne też mają niskie notowania wśród ankietowanych. Za przeciętne uznano bezpieczeństwo socjalne, ale już bezpieczeństwo w ujęciu ogólnym – oceniono dobrze.

Stan środowiska według respondentów jest raczej dobry. Podobnie wskazywano w ocenie możliwości spędzania czasu wolnego.

Przy ocenie rynku pracy najczęściej było przeciętnych oraz złych ocen.

Wysokie noty zebrała lokalna oświata. Podobne wskazania uzyskała administracja publiczna.

Gospodarka najważniejsza

Które kierunki rozwoju lokalne władze powinny rozważać jako najkorzystniejsze dla dalszego rozwoju danej gminy w powiecie raciborskim?

Tu wyraźnie góruje silna gospodarka. Po niej wskazywano atrakcyjną ofertę spędzania czasu wolnego (parki rozrywki, boiska, baseny czy ścieżki rowerowe). Trzeci wynik uzyskało wskazanie gminy sprawnej i funkcjonalnej (transport zbiorowy, dostęp do internetu). Tuż za podium uplasowała się jeszcze nowoczesna edukacja. Najstąbiej wypadło tu stawianie przez lokalny samorząd na turystykę.

Jakie inwestycje należy wspierać w pierwszej kolejności?

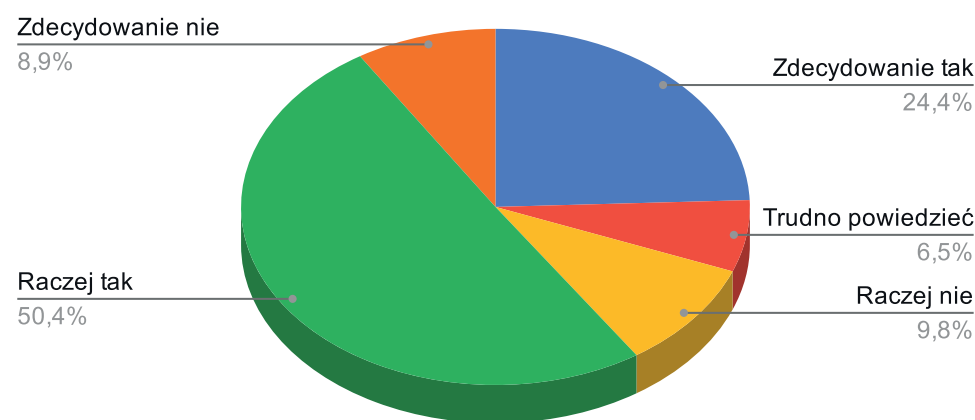
Respondenci podkreślają, że najbardziej leży im na

sercu stan dróg i chodników oraz rozwój ścieżek rowerowych. Zaraz za tymi kierunkami działań podano parkingi i miejsca postojowe. Najsłabsze notowania wśród ankietowanych miały świetlice komunalne.

Bez charakteru, ale bezpiecznie

Ponad połowa zapytanych o pierwsze skojarzenie ze swoją małą ojczyzną uważa, że ich gmina nie ma charakteru, a niewielu mniej uważa ją za spokojną i bezpieczną. Kilkunastu internautów użyło określenia „nowoczesna

Czy jest Pan(i) zadowolony(a), że mieszka na terenie swojej gminy?



Proszę wybrać to skojarzenie, które jako pierwsze przychodzi Panu(i) do głowy, gdy myśli Pan(i) o Gminie?



gmina z szansą na szybki rozwój”.

62% z odpowiadających na nowiny.pl stanowili mężczyźni. Ponad połowa z ankietowanych określiła swój wiek pomiędzy 30 a 49 lat.

Badanie ankietowe zostało przeprowadzone na ogólnopolskiej próbie 7153 respondentów. Ankieta miała na celu zbadanie opinii mieszkańców na temat stopnia ich zadowolenia z warunków życia oraz oczekiwanych przez

nich kierunków rozwoju. Badaniem objęci zostali Czytelnicy i Czytelniczki 58 gazet lokalnych, w tym gazet zrzeszonych w Stowarzyszeniu Gazet Lokalnych, które jest partnerem projektu „InForMe 2.0 – działania informacyjne w zakresie promocji Polityki

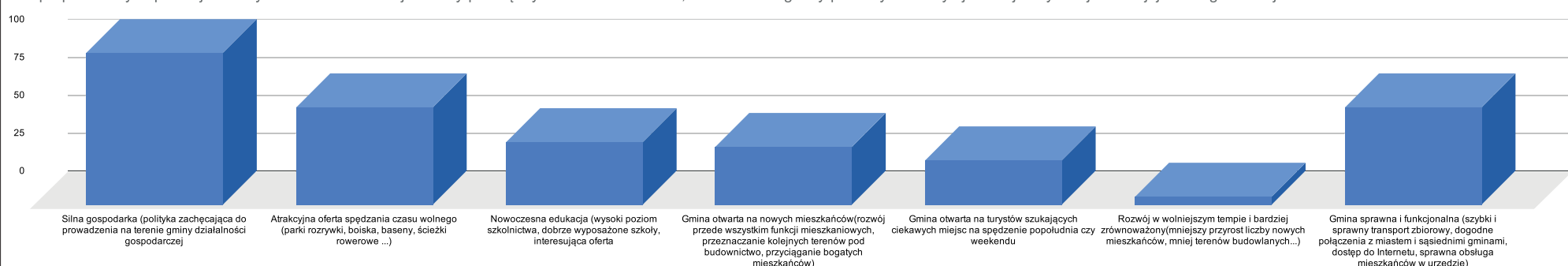
Spójności w polskich mediach lokalnych” realizowanego we współpracy z Fundacją Rozwoju Demokracji Lokalnej im. Jerzego Regulskiego.

Projekt realizowany jest przy wsparciu finansowym Unii Europejskiej w ramach konkursu 2018CE16BAT042

„Wsparcie środków informacyjnych dotyczących polityki spójności UE. Niniejsza publikacja odzwierciedla wyłącznie stanowisko autora. Komisja Europejska nie ponosi odpowiedzialności za jakiegokolwiek użycie zawartych w niej informacji.”



Z zaproponowanych poniżej możliwych kierunków rozwoju Gminy proszę wybrać max. 3 kierunki, które władze gminy powinny rozważyć jako najkorzystniejsze dla jej dalszego rozwoju



Droga, która powinna być, ale jej nie ma. A dojazd potrzebny

To, co dawniej nie wy-
rządzało aż tak dużych
problemów, dzisiaj sta-
je się sporym utrapie-
niem. Turzanin nie chce
zgodzić się, aby przez
jego podwórkę przebie-
gała droga dojazdowa
do dalszej posesji. Liczy
na inne rozwiązania,
ale tych jak tłumaczy
burmistrz Kuźni Raci-
borskiej Paweł Macha
nie ma. Pat więc trwa.

W Turzu, na końcu ulicy
Kościuszki znajduje się ki-
lka domów. W jednym z nich
mieszka Paweł Brzoska. Jego
dom sąsiaduje z drogą gmin-
ną, więc nie ma problemu z
dojazdem do posesji. Gorzej
mają domy, które wybudowa-
no za jego posiadłością. Jeden
z obiektów jest opuszczony,
drugi od kilku miesięcy ma no-
wych lokatorów (obiekt długo
stał pusty, a jeszcze wcześniej
rzadko ktoś potrzebował tam
dojechać autem). I kiedy po-
jawił się temat sąsiadów, dla
pana Pawła zaczęły się scho-
dy, bo coraz głośniej zaczęło
się mówić, jakoby droga do-
jazdowa do dalszej działki,
powinna być przeprowadzona
przez jego podwórkę.

Droga, której nie ma

Turzanin nie chce zgodzić
się na takie rozwiązanie i
przypomina, że dojazd do
dalszej działki jest zupełnie z
innej strony. To temat, które-
mu już w 2012 roku poświę-
ciliśmy artykuł pt. Zbyt daleko
od szosy. Wówczas przedsta-
wiliśmy relację ówczesnych
właścicieli działki bez dojaz-
du. Bo choć faktycznie dojaz-
du już nie było, to formalnie
miał odbywać się wyznaczo-
ną do tego drogą. Szkopuł w
tym, że kończyła się około 150
metrów wcześniej, a dalej pro-
wadziła wąska ścieżka wzdłuż
pól i skarpy. Dziś ten obszar
został już zaorany, a o tym,
że droga tam była, świadczą
latarnie, które obecnie oświe-
tlają pole.

Kiedy wówczas pytaliśmy w
urzędzie miejskim o rozwią-
zanie problemu, od ówczesne-
go wiceburmistrza Bogusława
Wojtanowicza dowiedzieli-
śmy się, że ścieżka nie nadaje
się do poszerzenia. – Badali-
śmy tę sprawę kilkakrotnie.
Ewentualne poszerzenie by-
łoby gigantyczną inwestycją,
gdyż technicznie nie ma tam
takiej możliwości – wyjaśniał
nam. Urzędnik wskazywał, że
ścieżka widnieje w dokumen-
tacji jako droga, lecz nigdy nie
była to szeroka droga. Gdyby
nawet spróbować ją dostoso-
wać do ruchu samochodów
na przeszkodzie stoi skarpa,
grunty rolników i inna pry-
watna posesja. – Nie wyobra-
zam sobie, jaki byłby odbiór
społeczny gdybyśmy dla jed-
nego domu podjęli się takiej
inwestycji – dodał.

„Autostrada” zamiast spokoju

Sprawa na kilka lat ucichła.
Pojawia się teraz, kiedy przez
podwórkę, a zarazem gospo-
darstwo Pawła Brzoski, jest
plan, aby poprowadzić dro-
gę, bo nowi lokatorzy potrze-
bują dojazd. – To w ogóle nie
mieści się w głowie, jak mogą
tak po prostu zabrać mi moje
podwórkę, moją własność,
bo gminie szkoda pieniędzy
na zrobienie drogi – uważa
mieszkaniec. Choć wcześniej
była możliwość przejazdu
do dalszej posesji przez po-
dwórkę pana Pawła (na co
jak twierdzi, zgodził się tyl-
ko jeden raz, kiedy nowi są-
siedzi zaczęli interesować się
posesją), to zdecydował się
na postawienie płotu, wszak
sam może stanowić o swojej
współwłasności (działka ma
czterech właścicieli – spadko-
bierców). Argumentuje, że te-
ren ten wykorzystuje m.in. do
przygotowań do pracy na roli.
– A poza tym, jeśli powstała-
by tutaj droga, to będzie to od
okien 3 metry. Na stare lata
powinno się mieć ciszę i spo-
kój, a nie „autostradę” przed
oknem – nie mogą się zgodzić
w rodzinie Brzósów z odgórnymi planami.

Każda działka budowlana
musi mieć dostęp do drogi



Paweł Brzoska nie chce zgodzić się, aby przez jego podwórkę przebiegał dojazd do dalszej działki. Do zdjęcia pozuje przy płocie, który postawił, aby wyrazić swoje niezadowolenie względem odgórných decyzji.

publicznej – mówi prawo.
Gdy taki dostęp jest utrud-
niony, sąd może wyznaczyć
tak zwaną drogę konieczną.
I właśnie tutaj nie pojawiły
się pozytywne informacje dla
pana Pawła. – Asesor sądowy
był na wizji lokalnej i zostało
wydane postanowienie, aby
rozebrać ogrodzenie i udo-
stępnić przejazd – relacjonuje,
nie dowierając, że to dzieje
się naprawdę. I zapowiada,
że będzie od tej decyzji się od-
woływał.

Wydzielenie drogi z działki

Po pomoc nasz rozmówca
zwrócił się do starosty Grze-
gorza Swobody. – Proszę o
nadzór w tym temacie oraz
jak najszybszą interwencję,
skoro była droga gminna to
dlaczego teraz ma jej nie być
kosztem mojej osoby – czyta-
my w treści pisma.

Starosta Swoboda w odpo-
wiedzi przypomniał, że usta-
nowienie służebności drogi
dojazdowej do dalszej działki
ma charakter cywilnoprawny

i w przypadku braku porozu-
mienia pomiędzy stronami,
sprawę taką rozstrzyga wła-
ściwy sąd na wniosek strony.
Dalej starosta odniósł się do
zaoranej drogi, wskazując,
że dojazd „jest niemożliwy
z uwagi na brak drogi na tej
działce i występujące prze-
szkody w terenie”. Jedno-
cześnie w ocenie wóldarza
najkorzystniejszym rozwią-
zaniem w tej sytuacji byłoby
wydzielenie drogi gruntowej z
działki sąsiedniej, bezpośred-
nio przylegającej do pola pana
Pawła. Co również w ocenie
naszego Czytelnika odnajdu-
je uznanie.

Burmistrz: mamy związane ręce

Pytamy Pawła Machę, bur-
mistrza Kuźni Raciborskiej o
komentarz do zaistniałego
problemu. Na wstępie mówi:
gmina nie jest stroną w tym
postępowaniu. Stroną jest
osoba, która dzierżawi dom
obok pana Brzoski. Dalej
wóldarz wskazuje, że odwie-
dził obu mieszkańcom z mi-

szą mediacji, jednak ta – jak
relacjonuje – zakończyła się
fiaskiem. – Myśmy nie wzięli
żadnej ze stron i zostawiliśmy
tę sprawę do rozwiązań sądo-
wych – twierdzi burmistrz.

Wóldarz przypomina o nie-
istniejącej drodze, podkreśla-
jąc, że wykonanie jej w tym
miejscu, gdzie ukazana jest
na mapach, jest niemożliwe.
Wskazuje na dom, który
powstał w jej ciągu i przed-
wojenne zaszłości, na które,
zdaniem burmistrza, gmi-
na nie ma żadnego wpływu.
– Komunalizacja tych dróg
nastąpiła z automatu, a nikt
tego nie oglądał wcześniej
– mówi. Jednocześnie doda-
je, że w urzędzie był pomysł,
aby przeprowadzić dojazd
po krawędzi skarpy. – Tam
jest obniżenie terenu wzdłuż
domu, który stoi okrzakiem, ale
też nie da się zrealizować tam
drogi. To fizycznie niemożli-
we – tłumaczy. Jednocześnie
burmistrz nawiązuje do po-
mysłu, który podał również
starosta Swoboda, wskazu-
jąc, że ze strony właścicieli

pola nie ma zgody, aby dro-
ga w tym miejscu powstała.
– Właściciel, który odwołał
się od decyzji asesora (Paweł
Brzoska – przyp. red.) też nie
chce zgodzić się, aby odstą-
pić obok siebie kawałek pola
na drogę. Gmina wykazała
wszelką wolę, aby rozwiązać
tę sytuację – argumentuje.

Burmistrz Macha mówi
nam, że ze strony urzędu jest
wola współpracy. – Jeśli kto-
kolwiek znajdzie jakieś roz-
wiązanie, to urząd miasta
będzie szukał możliwości po-
mocy w tej sytuacji – deklaruje
wóldarz.

Jak problem postrzega druga strona?

Kontaktujemy się z obecny-
mi dzierżawcami posesji bez
dojazdu, którzy prowadzą
w tym miejscu naukę jazdy
konnej oraz hipoterapię dla
dzieci. Poprosiliśmy o ich sta-
nowisko wobec zaistniałej sy-
tuacji, jednak odpowiedzi do
chwili składaw gazety nie otrzy-
maliśmy.

Dawid Machecki

Czym się jeździ do pożaru?

Po latach oczekiwania do wielu jednostek z terenu powiatu raciborskiego trafiły nowe samochody pożarnicze. Strażacy mówią o spełnieniu ich najskrytszych

marzeń, bo do wielu z nich po raz pierwszy przyjechał nowy wóz prosto z fabryki.

– Rok 2020 był historyczny – podsumował kilka tygodni

temu w wywiadzie dla „Nowin Raciborskich” poseł i wiceminister sprawiedliwości Michał Woś, mówiąc o pozyskanych nowych wozach dla strażaków

z regionu. Pojazdy często w dużej mierze współfinansowane są z funduszu sprawiedliwości, którego dysponentem jest minister sprawiedliwości. Nazwisko

wiceministra Wosia wymieniają więc najczęściej strażacy, jako tego, który wsparł ich w potrzebie. Przypominamy, które jednostki z terenu powiatu

raciborskiego otrzymały nowe pojazdy w zeszłym roku. Spoglądamy również na 2021 r., bo dobrze rozpoczął się dla strażaków z Rzuchowa. (mad)



Pod koniec lutego z nowego, lśniącego pojazdu radowali się strażacy ze Strzybnika w gminie Rudnik. Trafił tam średni samochód ratowniczo-gaśniczy marki Kamaz, zastąpił on prawie pięćdziesięcioletniego magirusa deutz. Wóz kosztował 786 tys. złotych. 660 tys. zł na zakup pozyskano z funduszu sprawiedliwości, 7 tys. zł dołożyli mieszkańcy, 13 tys. zł pozyskano z funduszu sołeckiego, natomiast resztę, czyli ponad 100 tys. złotych przekazał miejscowy samorząd. – Jest to historyczna chwila w dziejach Strzybnika. Nasze marzenia stają się faktem – cieszył się prezes Bogusław Stec.



Ochotnicza Straż Pożarna w Raciborzu Sudole, jako pierwsza w 2020 r., bo z początkiem lutego, cieszyła z nowego wozu bojowego. Do akcji jeździli dotąd wystuzonym jeliczem, który psuł się i brakowało doń części. Przesiedli się do wartej ponad milion złotych scanii (ciężki GCBA ze zbiornikiem na 5 tys. litrów wody i 500 litrów środka pianotwórczego). 867 tys. zł na zakup pochodziło z funduszu sprawiedliwości, a 300 tys. zł z budżetu gminy. – W końcu mamy to, co ma być – mówił prezes jednostki Krzysztof Seidler.



Kolejni z wozu cieszyli się strażacy z Zawady Książęcej w gminie Nędza. Z początkiem września przyjechało tam nowe volvo, klasyfikuje się do kategorii wozów bojowych średnich. Pojemność beczki wynosi 3055 L wody oraz 310 L środka pianotwórczego. Całkowity koszt pojazdu wyniósł 789 660 zł, z czego 249 660 zł pokrył budżet gminy Nędza, 240 000 zł Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, 110 000 zł Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, 100 000 zł Komenda Główna Straży Pożarnej, 80 000 zł Województwo Śląskie i 10 000 zł jednostka OSP Zawada Książęca. Samochód zastąpił magirusa z 1974 roku.



Kolejną jednostką, z nowym wozem, była ta znajdująca się w stolicy Pietrowic Wielkich. W listopadzie przyjechał tam ciężki samochód ratowniczo-gaśniczy marki scania P450 XT. Posiadający zbiornik wodny o pojemności 7 tys. litrów oraz 700-litrowy zbiornik środka pianotwórczego. Koszt samochodu to 1 mln 100 tys. zł – został sfinansowany z Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego (550 tys. zł), budżetu gminy (450 tys. zł), Funduszu Sprawiedliwości (80 tys. zł) oraz budżetu OSP Pietrowice Wielkie (20 tys. zł). To drugi wóz, który przyjechał prosto z fabryki do gminy Pietrowice Wielkie (pierwszym był pojazd, który trafił do OSP Krowiarki).



Strażacy z Bojanowa w gminie Krzanowice cieszyli się z nowego wozu pod koniec 2020 roku. Przyjechał tam średni samochód specjalny pożarniczy ratowniczo-gaśniczy z napędem 4x4 Volvo FLD3C, posiadający zbiornik na 4 150 l wody. Zastąpił mercedesa z 1975 roku. Zakup został sfinansowany z dotacji Ministerstwa Sprawiedliwości – Funduszu Sprawiedliwości w kwocie 650 tys. zł. Pozostałą kwotę – 134 740 zł wyłożyła gmina Krzanowice.

Jak optymistycznie zakończył się 2020 rok dla strażaków z powiatu raciborskiego, tak i rozpoczął się kolejny. 8 stycznia 2021 r. do OSP w Rzuchowie przyjechał volkswagen crafter – lekki samochód ratowniczo-gaśniczy z napędem 4x4 wraz z agregatem wysokociśnieniowym AWP 50/40. Samochód zastąpił lublina II z 1997 roku. – To spełnienie naszych marzeń – mówili nam strażacy. Koszt pojazdu to nieco ponad 315 tys. złotych. Gmina Kornowac wyłożyła na ten cel 50 tys. złotych. Reszta pochodziła ze środków funduszu sprawiedliwości.



Strażacy z Krowiarek w gminie Pietrowice Wielkie, jako następni cieszyli się w 2020 r. z otrzymanego wozu. Tam przyjechał lekki wóz ratowniczo-gaśniczy na podwoziu volkswagena craftera. Auto ma agregat ciśnieniowy 300-litrowy zbiornik wody. Samochód ma napęd na 4 koła. Koszt zakupu wyniósł około 400 tys. złotych, z czego 99 proc. pochodziło ze środków zewnętrznych, a 1 proc. z budżetu miejscowej jednostki.



Prezes Kozicki z Unii odpowiedział na pytania radnego Klimy. Spółka ma nową siedzibę, plan naprawczy jest „tajny”

Pytania skierowano do prezesa miejskiej spółki – Macieja Kozickiego na posiedzeniu komisji gospodarki. Miały charakter szczegółowy, więc sternik klubu poprosił o możliwość pisemnej odpowiedzi. Przewodniczący Piotr Klima udostępnił mediom treść odpowiedzi prezesa Unii.

Zgodnie z ustaleniami z posiedzeniu komisji z 21 stycznia zwróciłem się do pana Kozickiego o udzielenie pisemnie pełnych odpowiedzi na zadane wówczas pytania. Zrobiłem tak, gdyż na wiele spośród moich dociekań pan prezes nie potrafił wówczas odpowiedzieć – poinformował nas radny Piotr Klima, który przepytał prezesa spółki miejskiej.

– Od kiedy jest pan prezesem spółki miejskiej „Unia”? Zostałem powołany na Prezesa Zarządu spółki Unia Racibórz Sp. z o.o. 30 listopada 2020

– Na jak długo został pan powołany na to stanowisko? Zostałem powołany na kadencję

– Na jaki okres ma pan podpisany kontrakt cywilno prawny na zarządzanie spółką „Unia”?

– Zgodnie z par. 10 umowy czas jej obowiązywania jest uzależniony od czasu pełnienia przeze mnie funkcji prezesa zarządu.

– Jak godzi pan obowiązki prezesowania ze swoją główną pracą w prywatnej firmie w godz od 9.00 do 17.00? Czy rada nadzorcza sprawdza czy pan przychodzi codziennie do spółki i na ile godzin?

– Nigdzie nigdy nie powiedziałem która praca jest moją główną pracą, nigdzie też nie powiedziałem, że w pracy w prywatnej firmie pracuję w godzinach 9–17. W siedzibie spółki jestem kiedy jest to niezbędne. Jako prezes pracuję w każdym pomieszczeniu w którym wypełniam obowiązki prezesa. Rada nadzorcza nie sprawdza czy przychodzę codziennie do spółki i na ile godzin. Chyba nie od tego jest ta rada?

– Kiedy pan poznał finanse spółki? Od kiedy wie pan o wyniku finansowym przekraczającym znacznie kapitał zakładowy spółki?

– Dokładną sytuację finansową spółki poznałem dnia 20 stycznia 2021 kiedy to dotarła do mnie na dzień dzisiejszy ostateczna wersja bilansu oraz rachunku zysków i strat z biura rachunkowego (choć do 31 marca może on ulec jeszcze zmianie).

– Czy potrafi Pan wskazać na podstawie jakiego aktu lub dokumentu Unia sp. z



Maciej Kozicki

o.o jest klubem piłkarskim?

– Nie jestem w posiadaniu dokumentu, który stwierdza, że spółka jest klubem piłkarskim. Spółka jest spółką. Mam potwierdzenie mailowe ze Śląskiego Związku Piłki Nożnej, że spółka Unia Racibórz Sp. z o.o. jest członkiem PZPN i w sezonie 2020/2021 bierze udział we współzawodnictwie sportowym w ramach struktur PZPN.

– Kiedy Unia spółka została przyjęta do okręgowego ZPN?

– Nie za mojej kadencji. Wiem, że na dzień 30 listopada 2020 kiedy to objąłem stanowisko prezesa zarządu byliśmy w strukturach PZPN

– Czy spółka ma licencję na grę od 1 sierpnia 2020?

– Na dzień objęcia przeze mnie stanowiska prezesa spółki, spółka posiadała licencję na

grę i posiada ją po dziś dzień.

– Czy spółka musi czy też musiała spłacać jakieś wierzytelności stowarzyszenia „Unia”?

– Za mojej kadencji nic takiego nie miało miejsca

– Kto grał od sierpnia do grudnia 2020 w lidze – KS Unia czyli stowarzyszenie, czy też spółka „Unia”?

– Od 30 listopada – czyli od momentu powołania mojej osoby na stanowisko prezesa zarządu spółki Unia Racibórz Sp. z o.o. to spółka występuje w rozgrywkach w ramach struktur PZPN.

– Czy istnieje plan na zniwelowanie ujemnego wyniku spółki, jeśli tak, to jaki?

– Tak, istnieje plan na zniwelowanie ujemnego wyniku spółki, nie podam go niestety ponieważ podanie go do opinii

publicznej może negatywnie wpłynąć na samo jego wdrożenie. Został on przedstawiony Radzie Nadzorczej.

– Kto i kiedy zatrudnił obecnego trenera Unii D.Plizgę?

– Trenera Plizgę jak wynika z przekazanych mi dokumentów, które z resztą przedstawiłem Komisji Rewizyjnej zatrudnił prezes Krzysztof Sałajczyk dnia 14 lipca 2020 r.

– Od kiedy był pan dyrektorem sportowym w spółce Unia ? Czy jego umowa jest nadal czynna?

– Funkcję Dyrektora Sportowego pełniłem od dnia 14 lipca 2020 do dnia powołania na stanowisko Prezesa Zarządu, w którym to dniu złożyłem wypowiedzenie umowy na stanowisko Dyrektora Sportowego.

– Kiedy spółka przejęła od stowarzyszenia zawodników piłkarskich?

– Na dzień 30 listopada wszyscy zawodnicy występujący w rozgrywkach byli zawodnikami spółki Unia Racibórz Sp. z o.o.

– Dlaczego w spółce wynagrodzenia są w formie netto? Czemu prezes Sałajczyk zarabiał netto 5000 zł i brutto prawie 7000 zł, a pan otrzymuje netto 6000 zł, a brutto też 7000 tys. zł?

– Umowę z prezesami konstruuje Rada Nadzorcza. A porównywalne kwoty brutto wynikają zapewne z tego, że aby nie narażać spółki na dodatkowe koszty podjąłem decyzję że nie będę w pełni ubezpieczany przez spółkę. Była taka możliwość ponieważ pełne składki odprowadza za mnie już mój wcześniejszy pracodawca.

– Czy spółka reguluje swoje zobowiązania?

– Spółka w miarę możliwości na bieżąco reguluje swoje zobowiązania.

– Jakie są zobowiązania spółki – finansowe i niefinansowe – wobec klubu „Raków” Częstochowa?

– Nie mamy żadnych zobowiązań finansowych. Raków Częstochowa ma tylko prawo do pierwokupu naszych zawodników.

– Jak wygląda siedziba spółki w Urzędzie Miasta (nr. pokoju, metraż, wyposażenie, zabezpieczenie dokumentacji, godziny pracy, godziny przyjęć interesantów, itd.)?

– Siedziba spółki nie mieści się już w urzędzie miasta. Od 27 stycznia 2021 r jej siedziba znajduje się przy ul. Srebrnej 12.

(oprac. m)

Dzięki niemu Unia była wielka. Odszedł trener Anatol Muszała

Zmarł legendarny szkoleniowiec raciborskich piłkarzy, z którymi w 1963 roku, jako jedyny w historii, awansował do najwyższej klasy rozgrywkowej w kraju. Anatol Muszała miał 95 lat, był ojcem dyrektora Muzeum w Raciborzu - Joanny Muszały-Ciałowicz.

Muszała był trenerem Unii. Zbudował drużynę, która w 1963 roku awansowała do pierwszej ligi państwowej (odpowiednik współczesnej Ekstraklasy) - Znalazłem z chłopakami wspólny język - mówił o sposobie na sukces unitów.

Choć był jednym z największych trenerów, jakich miała Unia, to gdy słyszał takie określenie, tylko się uśmie-

chał i żartował: czy ja wiem, raptem 169 centymetrów wzrostu.

Jak sam mówił, zawsze interesowało go mnóstwo rzeczy, a czytanie było jednym z ulubionych zajęć. Dbał zawsze o zdrowie – ani razu nie zapalił papierosa, a po alkohol sięgał wyłącznie przy ważnych okazjach.

Gdy przywoływał wspomnienia dotyczące dawnej Unii, zwracał uwagę na wyśmienite zgranie drużyny i wewnętrzną rywalizację między jednymi z najlepszych piłkarzy w Polsce. – Przede mną było wielu wspaniałych trenerów, którzy widocznie nie znaleźli zrozumienia u chłopaków. Ja od razu dogadałem się z zawodnikami, którzy

byli – podobnie jak ja (pochodził z Mysłowic) – Ślązakami – opowiadał o wydarzeniach sprzed kilkudziesięciu lat.

– Zawsze powtarzam, że awans był zasługą głównie piłkarzy, a dopiero później działaczy i trenera. Przecież Unia już wcześniej dwukrotnie zdobywając mistrzostwo Polski juniorów, udowodniła, że jest klubem liczącym się w kraju – ocenia. Za „mózg” ówczesnej ekipy uznaje Gintera Michalskiego, a za największy atut to, że Unia była niemal w większości zbudowana ze swoich wychowanków.

Muszała występował w latach okupacji w śląskiej tzw. Gaulidze – od września 1944 roku do końca działań wojennych. Grając ostatnie mecze,

słyszeliśmy rozbrzmiewające w oddali odgłosy dział i armat – wspominał A. Muszała, który jako zawodnik grał na defensywnych pozycjach: przez wiele lat na bramce, potem w środku obrony, pełniąc rolę – jak nazwalibyśmy to dzisiaj – stopera.

Występował w barwach klubów z Katowic, Kędzierzyna-Koźla czy Torunia. Po poważnej kontuzji musiał zawiesić buty na kołku. Ukończył odpowiednie kursy i zajął się szkoleniem. Do raciborskiej Unii trafił w 1960 roku. Po awansie nie poprowadził już pierwszej drużyny. Na krótko zajął się szkoleniem młodych unitów. Później z jego doświadczenia skorzystał Podokrąg Racibórz, w



Anatol Muszała w 2015r roku na imprezie w Raciborskiej z Hubertem Kostką byłym piłkarzem m.in. Unii Racibórz

którym pełnił funkcję trenera koordynatora.

Zawodowo związany był m.in. z ZEW-em; w Raciborzu

całe życie mieszkał na Ostrogu.

(na podstawie tekstu Wojciecha Kowalczyka dla Nowin Raciborskich z 2015 roku)

• 110 LAT TEMU W NOWINACH RACIBORSKICH •

Skatował żonę, podpalił dobytek. Pijacki szal mieszkańca Raciborza

Pijackie burdy w Raciborzu, niezapomniane ostatki w Makowie, zatrucie czadem czterech mieszkanek Makowa, bolesna (dla portfela) nauczka dla mieszkańca Rybnika – Boguszowic, który dał wiarę zabobonom oraz plan kursowania pociągów na trasie Jastrzębie – Żory. Między innymi o tym pisano w Nowinach 110 lat temu. Zapraszamy do lektury, która jest jak podróż w czasie do Raciborza i okolic w końcu lutego 1911 roku. **Wojtek Żołneczek**

RACIBÓRZ • 23 lutego 1911 r.

Oto skutki picia wódki

Racibórz. Robotnik Antoni Sławik, mieszkający w Odrzańskiej ulicy, powróciwszy w niedzielę wieczorem w pijanym stanie do domu, zbił bezlitośnie swą żonę, potrzaskał wszystkie sprzęty w izbie, a zniósłszy wszystko na jedną kupę, podłożył ogień. Przywołani policyjanci zdołali płomienie przytłumić; Sławika zapakowano do ula.

Jeszcze jedna awantura

Racibórz. Burdę wyprawili onegdaj wieczorem w destylacji Wieczorka w Bozackiej ulicy robotnicy Richter, Wolnik ze Studziennej i Transki. Gdy przywołany policyjant aresztował Wolnika, stawiał mu tenże opór. W drodze przez stary most Odrzańskich nadbiegli Richter i Turanski swemu towarzyszowi ku pomocy, lecz zjawił się drugi policyjant na miejscu, po czym zdołano dopiero Wolnika i Richtera odprowadzić do kozy.

Odetchnął z ulgą

Racibórz. Sąd przysięgłych

uwolnił w ostatnim dniu rozpraw od winy i kary robotnika Karola Działasa z Raciborskiej Kuźni, oskarżonego o napaść i obrabowanie handlarza bydła Behra z Przewozu.

Zabawa mięsopustna w Makowie

Maków. W niedzielę 19 lutego urządziło towarzystwo św. Józefa dla swoich członków nadzwyczaj piękną zabawę mięsopustną, a to teatr amatorski. Było to coś nowego u nas, dlatego przybyło dużo gości z Makowa i okolicy. Przedstawienie urządzili nam członkowie towarzystwa robotników katolickich ze Starejwsi, zaproszeni przez naszego Wiel. ks. Proboszcza. Obydwie sztuki odegrane, „Pocziwy młynarz” i „10 000 marek” bardzo się wszystkim podobały. Były bowiem nie tylko bardzo pouczające, lecz też bardzo zabawne i do śmiechu porywające. Aktorzy i aktorki swoje role doskonale grali, to też darzono ich licznymi oklaskami. Przed rozpoczęciem i przez paury przygrywała nam muzyka. Gdy się o godzinie 10 zabawa

skończyła, wszyscy z widocznym zadowoleniem do domu wracali.

Srebrne wesele

Lekartów, pow. raciborski. Jutro (w czwartek) obchodzą małżonkowie Józef i Józefa Piechowie srebrne wesele. Szanownym Jubilatom błogosław Boże w dalszej drodze żywota.

Pan czuwał

Rybnik. W niedzielę rano, krótko przed rozpoczęciem nabożeństwa oderwał się przy nowym katolickim kościele kawał gżimsu z wieży i spadł z wielkim łoskotem na schody przy wejściu do kościoła, na szczęście nie raniąc nikogo.

Śmiertelny wypadek na kopalni

Z Rybnickiego. Na kopalni Donnersmarcka* został 21-letni szleper Józef Walder z Janowic przez wózki zduszony.

* Mowa o dzisiejszej KWK Chwałowice.

RACIBÓRZ • 25 lutego 1911 r.

Wyruszyli w podróż dookoła świata

Racibórz. Dwóch kwartanierów z tutejszego gimnazjum realnego, którym czytanie opisów awanturniczych podróży zawróciło w głowie, zabrawszy rodzicom mieszkającym w okolicy Raciborza około 1000 marek, puściło się w podróż na około świata. Aby zatrzeć ślady za sobą, pojechali najpierw do Opoli, ztamtąd do Krakowa i dalej do Wiednia. Tu jednak zwrócili na siebie uwagę policyj, która ich wzięła pod swe skrzydła opiekuńcze, a dowiedziawszy się, z kąd pochodzą, dała znać telegraficznie rodzicom. Jakoż obaj ojcowie wyruszyli do Wiednia po zbiegów.

O włos od tragedii

Pawłów, pow. raciborski (korespondencyja). We wtorek dnia 21 b.m. zaczadziła się w domu ś.p. Nikodema Malcharczyka gazami, wydobywającymi się z pieca, cała rodzina, składająca się z wdowy Michnej, jej córki Wiktorii Mrazek, drugiej córki i małej wnuczki, spoczywającej jesz-

cze w kołysce. Niewiasty, czując wielki ból głowy, pokładły się i straciły przytomność. W tym samym domu mieszkająca Berta Przybyłówna poszła do mieszkania Mraskowej, lecz nie mogąc drzwi otworzyć, przywołała sąsiadów, którzy dopiero drzwi otworzyli przemocą i znaleźli niewiasty leżące bez przytomności. Z wielkim trudem zdołano wszystkich przywrócić do życia.

Kolejka z Żor do Jastrzębia

Żory. Nowa kolejka z Żorów przez Pawłowice do Jastrzębia oddaną zostanie prawdopodobnie do użytku publicznego 1 lipca r.b. Kursować mają trzy pociągi i to: odjazd z Jastrzębia o godz. 5.40 rano, przybycie do Żorów o godz. 6.55; drugi pociąg ma wychodzić z Jastrzębia o godz. 9.50 przed poł., trzeci o godz. 7.58 wieczorem. Odjazd z Żorów do Jastrzębia o godz. 8.30 rano, o godz. 12.38 w południe i 6.24 wiecz. Wszystkie te 3 pociągi mają połączenie z pociągami przychodzącymi z

Gliwic i z powrotem. Oprócz tego latową porą mają kursować nadzwyczajne pociągi pomiędzy Żorami a Jastrzębiem co niedzielę i święta. Co sobotę nadto ma kursować pociąg robotniczy.

Popielec

*Popiołem – jesteśmy
Popiołem będziemy...
Jeśli ponad ziemię
Duchem nie spłyniemy.
Jeśli nie wykwitnie
W życiu naszym cnota
Jeśli nie zaświeci
Wiary gwiazda złota*

*Popiołem jesteśmy –
Gdyśmy ludźmi z ciała
Gdy się u nas w duszy
Iskra nie rozstąpiła.
Jeśli tyle życia
Widzimy w około
Ile nam da „dzisiaj”
Spędzone wesoło.*

*Popiołem – jesteśmy!
A przecież – duch Boga
Mieszka w tym popiele
Jako perła droga...
I ten duch nas wznosi
Nad wszystkie stworzenia.
On – uczony życiem
W Anioły – proch zmienia!*

RACIBÓRZ • 28 lutego 1911 r.

Ucieczka skazańców

Racibórz. Robotnik Machnik, skazany przez sąd przysięgłych w Bytomiu na długoletnie ciężkie więzienie za morderstwo, wyskoczył podczas transportu do Raciborza wraz z dwoma innymi skazanymi zbrodniarzami, Waleksem i Kowolem z pociągu i dotychczas się ukrywał. W ubiegły czwartek pochwyciono Machnika w jego kryjówce w Michałowicach*, podczas gdy jego towarzysz Kowol wyskoczył oknem.

Dlaczego nie warto wierzyć w zabobony

Z Rybnickiego. Dobrą nauczkę,

aby nie wierzyć w gusła i zabobony, otrzymał siedlak Skupin w Boguszowicach. Do jego mieszkania przybyła banda cyganów, złożona z chłopów, dwóch kobiet i trojga dzieci. Cygan począł Skupinowi wróżyć, iż wkrótce spotka go nieszczeście, żona mu umrze, czemu on (cygan) jednak bezpłatnie zapobiedz może, trzeba mu tylko pokazać pieniądze. Przestraszony gospodarz przywołał swoją żonę i naliczył na stole 100 marek. Cygan zażądał jeszcze od Skupinowej sukni, fartucha i okrycia na stół. Te trzy rzeczy miały być zakupne na drodze do Szejkowic,

aby rzekomo zażegnać złych sąsiadów. Po oddaleniu cyganów zmiarkował gospodarz, iż mu brakło 50 marek. Puścił się w pogoń za cyganami i dogonił ich wprawdzie, lecz cygan się ulotnił, a tylko obie kobiety zdołano przytrzymać. Gdyby Skupin był odżałował kilka groszy na zaabonowanie jakiej gazety polsko-katolickiej, z pewnością nie opłakiwałby dziś straty 50 marek. Oto skutki ciemnoty.

* Mowa o Michałowicach w powiecie rybnickim, obecnie część Jankowic.

Do Komunii św.
polecam w wielkim wyborze
czarne i białe materje na suknie
w najmodniejszych wyrobach.
Białe materje na spódnice,
adamaszki, batysty na suknie itd.
Jakób Koplowitz
Racibórz, Odrzańska ul. 7.

Kieszonkowy zapalacz
najlepsze zastępstwo
drogich zapalek
(napojone benzyną)
Natychniaś
jany płomień
wskutek
zdejścia
pokrywk.
Bez niebez-
pieczeństwa,
piękna, miła,
puszka do
wygodn. no-
szenia w kie-
szoneczce wiesz-
ki za sukien-
75 fen.
Porto osobno
za zaliczką
Wielki ilust.
katalog na-
szych towa-
rów, zawierający ok. 7000
przedmiotów, wysyłamy za du-
mo i franko.
Fabryka towarów stalowych
i domowy
E. von den Steinen & Co.
Wald b. Solingen 937.

Prezydent nagrodił zapaśników MKZ Unia Racibórz

Dariusz Polowy odwiedził raciborski klub zapaśniczy. To pandemiczną formułą zastępującą doroczną Galę Sportu, gdzie samorząd nagradza najlepszych sportowców w mieście.

Przed przekazaniem nagród, wójt miasta wyraził szacunek dla ciężkiej pracy i uporu w dążeniu do celu oraz wyraził nadzieję na kolejne sukcesy w przyszłych zawodach, także tych rangi olimpijskiej. Wraz z prezydentem, nagrody wręczał złoty medalista olimpijski z Atlanty '96, prezes MKZ Unia Racibórz – Ryszard Wolny. (r)



Prezydent Polowy gościnnie w Unii. W MKZ trenują także dziewczęta

Zawodnicy MKZ Unia Racibórz uhonorowani Nagrodą Prezydenta Miasta Racibórz: Kuba Kosik, Filip Świerczewski, Michał Rostek, Agata Walerzak, Natalia Duksa, Miłosz Kuźnia, Patrycja Sperka, Agnieszka Król, Kamil Zakrzewski, Kajetan Jakubowski, Piotr Stolarczyk, Paula Kozłowa, Oliwia Delong, Mateusz Szewczuk, Weronika Szewczyk, Wojciech Iwanowski, Mateusz Iwanowski, Kamil Czarnecki, Dominika Jarońska, Dawid Ersetic, Nikoleta Szewczuk, Tomasz Wawrzyńczyk, Phirun Ron, Arsen Mkrtychyan, Emilia Świerczewska, Mateusz Wolny, Kacper Karaśki, Szymon Nieckarz, Mateusz Alot, Piotr Skalik; nagrodzeni trenerzy MKZ Unia: Piotr Żurawik, Ryszard Wolny, Krzysztof Ołenczyn, Mateusz Wanke, Piotr Szczepioniok.



Tak prezentują się zawodnicy raciborskiego klubu zapaśniczego



Kolejne nagrody sportowe prezydenta Raciborza trafiły do raciborzan – zawodników i zawodniczek trenujących w Ludowym Klubie Sportowym „Dąb” Brzeźnica. Miasto reprezentował tam Dominik Konieczny

RACIBORZANIE Z „DĘBU” TEŻ WYRÓŻNIENI
Sukcesy nie przychodzą same. Sukces poprzedza ciężka praca, cierpliwość i pokora. Jestem i zawsze byłem pod ogromnym wrażeniem tego co wspólnymi siłami udaje Wam się osiągać w LKS Dąb Brzeźnica. To mały klub o wielkiej historii i z wynikami, których wielu może Wam jedynie pozazdrościć – mówił w Brzeźnicy wiceprezydent Raciborza Dominik Konieczny. Udał się tam, by uhonorować najlepszych raciborzan trenujących w barwach „Dębu”. W spotkaniu uczestniczył także prezes honorowy klubu Janusz Gałązka oraz przedstawiciel Gminy Rudnik Zygmunta Kandora. Nagrodzeni zawodnicy: Patryk Ołenczyn, Sebastian Jezierski, Mateusz Kampik, Kamila Kasprów i Julia Michniewicz

SPRINTEM

SIATKÓWKA
Nie dały rady liderkom

20 lutego w Imielinie odbył się mecz w grupie spadkowej pierwszej ligi śląskiej. Gospodynie – liderki grupy – podejmowały GS UKS Krzanowice. Pierwszego seta wygrały faworytki, ale w drugi rywalki doprowadziły do remisu. Trzecia i czwarta odsłona

pojedynku była popisem imi-neliczanek. MKS Imielin – GS UKS Krzanowice 3:1 (25:21, 20:25, 25:15 i 25:20)

PIŁKA RĘCZNA
Start lepszy od Startu

Zawodniczki UKS Start Pietrowice rywalizują w II rundzie drugiej ligi. 21 lutego podejmowały w Arenie Rafałko MKS Start Michałowice. W pierwszym starciu tych drużyn MKS ograł piotrowi-

czanki 31:18. Do przerwy gospodynie prowadziły 19:17. Druga odsłona była szczęśliwsza dla przyjezdnych. Start z Michałowic zwyciężył jedną bramką 31:30.

LEKKOATLETYKA
Mistrzyni Justyna

21 lutego Justyna Święty-Ersetic z czasem 52.02 zwyciężyła w finale 400 m na Halowych Mistrzostwach Polski w Toruniu. Przed

rokiem w tej samej hali na Copernicus Cup raciborzanka ustanowiła halowy rekord Polski. Święty-Ersetic udaje się teraz do Spały przygotowywać się bezpośrednio do Mistrzostw Europy. Multi-medalistka imprez mistrzowskich uzyskała indywidualne minimum uprawniające do startu w HME (4–7 marca także w Toruniu). Polska sztafeta będzie tam walczyć o złoto, pobiegnie u siebie i jest faworytem tej rywalizacji.

PIŁKARSKIE SPARINGI

Tym razem aura okazała się łaskawa dla piłkarzy i pozwoliła w niezłych warunkach rozegrać kolejne mecze sparingowe. Na poprawianie błędów i wprowadzanie korekt zostało niewiele czasu, ponieważ niebawem usłyszymy pierwszy gwizdek rundy wiosennej.

Sprawdź wyniki 50 spotkań, które rozegrano od 19 do 21 lutego.

GKS 1962 Jastrzębie – WKS Śląsk Wrocław II	4:0 (3:0)
KS ROW 1964 Rybnik – KS Czarni Gorzyce	2:1 (1:0)
RKS Raków Częstochowa II – GKS Pniówek 74 Pawłowice	2:1 (2:1)
Odra Wodzisław Śląski – KS Ruch Radzionków	3:2 (0:2)
KS Unia Turza Śląska – AKS Mikołów	1:1 (0:1)
KS Decor Bełk – KS Płomień Polomia	7:1 (2:1)
LKS Forteca Świerklany – LKS Jedność Jejkowice	2:0 (0:0)
GKS Pierwszy Chwałowice – KS Sośnica Gliwice	3:3 (0:2)
LKS Granica Ruptawa – LKS Wisła Strumię	6:2 (2:0)
LKS Tworków – LKS Studzienna	3:3 (2:0)
LKS Gwiazda Skrzyszów – LKS Polonia Łaziska	0:1 (0:0)
KS Rymer Rybnik – KS Siódemka Tychy	4:1 (1:0)
LKS 1908 Nędza – LKS Raszczycze	2:3 (1:1)
LKS Zameczek Czernica – GKS Dąb Gaszowice	1:2 (0:1)
LKS Silesia Lubomia – KS Naprzód Borucin	4:3 (4:0)
MKS 32 Radziejów-Popielów – KS Przyszłość Rogów	4:2 (2:1)
MKS Czerwionka – LKS Tempo Paniów	4:1 (3:0)
LKS Odra Nieboczów – LKS Naprzód Czyżowice	1:3 (0:2)
LKS Czarni Nowa Wieś – KS Górnik Boguszowice	5:4 (4:0)
LKS Płomień Kobyla – LKS Naprzód 46 Zawada	4:1 (2:0)
LKS Buk Rudy – LZS Zawisza Stara Kuźnia	8:0 (3:0)
LKS Zgoda Zawada Książęca – KS Górnik Radlin	2:3 (0:1)
KS Komowac – LKS Grzegorzowice	2:1 (1:1)
LKS Naprzód 32 Syrynia – LKS Wypoczynek Buków	7:5 (2:3)
LKS Pawłów – LZS Football Club Pilszcz	4:6 (3:1)
MKP Odra Centrum Wodzisław Śląski (U-18) – LKS Chałupki	3:1 (2:1)
MKS Żory – KS Stal Kuźnia Raciborska	3:1 (0:0)
GKS Naprzód 23 Rydułtowy – KS Szerbice	7:2 (3:2)
OKS ZET Tychy – LKS Start Mszana	8:1 (1:1)
KS Decor Bełk II – LKS Victoria Pilchowice	5:2 (3:1)
LKS Płomień Ochojec – KS Pietraszyn	3:2 (1:0)
LKS Baranowice – LKS Frydek	3:2 (1:1)
LKS Orzeł Jankowice – LKS Górki Śląskie	4:3 (3:0)
TKKF Zuch Orzepowice – LKS Lyski	2:4 (2:3)
TKKF Jedność Grabownia-Golejów – KS 27 Gołkowice	1:0 (0:0)
KS Wicher Wilchwy – UKS Warszawice	2:4 (1:1)
KS Kleszczów – LKS Ruch Stanowice	2:3 (0:2)
LKS Borowik Szczekowice – LKS Orzeł Stanica	4:1 (3:0)
KS Czarni Gorzyce II – LKS Zabelków	7:0 (4:0)
LKS Owsiszcze – LKS Ocice Racibórz	4:0 (1:0)
KS Sygnały Gotartowice – GKS Krupiński Suszec	6:4 (1:3)
LKS Dąb Dębieńsko – LKS Baranowice	2:6 (0:1)
KS Inter Krostosowice – GKS Pniówek 74 Pawłowice II	2:9 (1:5)
KS Płomień Czuchów – LKS Skrzeńsko	3:2 (1:1)
SKF Rowień – GKS Pierwszy Chwałowice II	6:1 (3:0)
KP Kamień – LKS Jedność Jejkowice II	2:2 (1:1)
KS ROW 1964 Rybnik (U-16) – LKS Ruda Kozielska	10:0 (4:0)
LKS Żar Szeroka – KS Inter Krostosowice II	5:4 (4:1)
LKS Granica Ruptawa II – MKS Promyk Golasowice	5:1 (1:0)
LKS Zryw Jastrzębie-Bzie – LKS Zryw Bąków	2:1 (0:1)

(ak)

MOTORYZACJA

KUPIĘ

• Skup samochodów osobowych oraz dostawczych. Dojeżdżam do sprzedającego w dniu zgłoszenia. Płatne gotówką, tel. 501-011-090.

• Kupię każdą Toyotę. 531-666-333

• Auto skup. Wszystkie marki także do wyrejestrowania, stan obojętny, skupujemy wszystkie mercedesy 190, toyoty. Tel. 601-555-581.

MASZYNY ROLNICZE

• Kupię ciągniki i maszyny rolnicze, tel. 602-811-423.

KREDYTY - POŻYCZKI

• Kredyt hipoteczny i mieszkaniowy. Oferta dwunastu najlepszych banków. Wkład własny od 10%. Tel. 730-809-809.

• Konsolidacja do 200 tys. RRSO od 7,9%, spłata chwilówek i kredytów tel. 730-501-503.

• Zwrot prowizji, upadłość konsumencka, oddłużenie z długów i pisanie pism procesowych, obsługa prawna, tel. 792-114-110.

• Pożyczka do 60 tys. bez zaświadczeń. Tel. 32-700-78-98.

• Dopłaty do odszkodowań OC/AC nawet do 3 lat wstecz! Tel. 732-901-901.

• Szybka pożyczka na dowód, tel. 500-853-100.

MATRYMONIALNE

• Skutecznie łączymy ludzi w pary. Oferty w wieku 22 – 87 lat. Tel. 730-251-897, www.zolyty.pl.

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

• Sprzedaż bazy RSPU w Kornicach (obok Eko Okien) pow. ok. 3,35 ha na terenie hali magazynowe 1196 m kw., wiaty, waga elektroniczna 50 t, możliwość wydzielania mniejszych działek, 600-368-683.

• Sprzedam 3-pokojowe mieszkanie o pow. 67,5 m kw., Osiedle 1 Maja Wodzisław Śl., 519-106-484.

PRACA

DAM PRACĘ

• Zatrudnię kierowcę kat. C+ E na wannę, tel. 501-270-889.

• Dam pracę monterowi instalacji wod.-kan., c.o., gaz. tel. 603-464-469.

POSZUKUJĘ PRACY

• Osoba z Raciborza zaopiekuję się osobą starszą, samotną w zamian za dom, 516-392-147 po 14.00.

• Szukam pracy dorywczej. Pomoc w ogrodzie oraz skracanie mebli z pa-czek, 579-023-428.

RÓŻNE

• Sprzedam gabinet - antyk, rzeźbiony, duża biblioteczka, biuro, stół, 4 fotele oraz inne, tel. 604-116-589.

• Kupię karafkę z kieliskami z kolorowego kryształu, serwis kawowy z okresu PRL, tel. 601-237-650.

USŁUGI

• Karcher – czyszczenie dywanów, wykładzin, tapicerki meblowej, samochodowej, Racibórz – Brzeziny, Wysoka 6, 32-415-66-59, 661-758-976.

• Złomowanie pojazdów, usługi lawetą. Auto Hibner, Mateusz Hibner. 44-300 Wodzisław Śl., ul. Pszowska 129c, tel. 603-215-269, 32-456-22-60.

USŁUGI REM.-BUD.

• Brukowanie, koparka, płoty, tel. 507-020-554.

• Usługi remontowo-budowlane. Kompleksowe wykończenie łazienek, zabudowa k-g, kafelkowanie, malowanie. Krótkie terminy, 696-698-123.

• Komplex-Dach, pokrycia dachowe-pełen zakres usług dekarских, ocieplenie dachów styropapą, wykończenia wnętrz, solidnie, tanio, FV, 606-118-496.

• Bezpyłowe cyklinowanie, układanie parkietu, odnowa drewnianych schodów, tarasy drewniane, wypożyczalnia maszyn, 691-539-589, www.parkiety-raciborz.pl

• Wynajem osuszaczy powietrza, młoty udarowe, odkurzacze piorące, kamera termowizyjna, bruzdownica. Firma AS-Drew, 691-539-589, www.narzedzia-raciborz.pl.

• Usługi glazurnicze, kafelkowanie, instalacje wodne, 666-612-051.

• Profesjonalne usługi wykończeniowe, remonty łazienek, zabudowy g-k, gładź, malowanie, krótkie terminy, pomiar, wycena gratis, 515-304-042.

• Docieplanie elewacji - dotacja, remonty, malowanie, tynki, panelowanie, gipsy, sufitki podwieszane. Usługi budowlane, dekoterm.pl, tel. 505-386-783.

• Kominy – uszczelnianie, frezowanie, tel. 513-611-500.

• Malowanie, tapetowanie, gładzie, kafelkowanie, podwieszane sufitki, tynki, adaptacje poddaszy, strychów. Czysto, solidnie, 530-523-000.

• Malowanie dachów, elewacji. Papa termozgrzewalna. Mycie dachów, montaż rynien, tel. 514-666-992.

• Ocieplanie domów, malowanie elewacji. Usługi ogólnobudowlane. Usługi remontowo-malarskie. Upusty zimowe, tel. 724-056-954.

ZDROWIE

DERMATOLOGIA

• Wiktoria Kralewska-Kuźmierz, dr n. med., specj. chorób skóry. Racibórz, Solna 4/3, pn – pt, 15.00 – 17.00, tel. 32-415-37-50.

• Choroby skóry, testy alergiczne, laseroterapia, krioterapia, dermatoskopia. Racibórz, tel. 32-415-37-50, www.derma.neostrada.pl.

KARDIOLOGIA

• Lek. Aleksandra Nowak-Wawrzkiwicz, specjalista kardiolog, poniedziałki, środy, piątki od 16.00. Racibórz, ul. Ogrodowa 54/1, Rejestracja telefoniczna 602-695-679.

LARYNGOLOGIA

• Dr n. med. Jolanta Grabowska, specjalista laryngolog, pn. i czw. 15.30 – 18.00. Badania: tympanometryczne słuchu, endoskopowe gardła i krtani, Racibórz, Podwale 14/3, rejestracja 501-287-739.

OKULISTYKA

• Racibórz, Długa 17, 32-415-15-94. Anna Tapper-Barto, wtorek, środa 15.00 – 17.00., piątek, 11.00 – 14.00.

Chcesz zamieścić ogłoszenie? – odwiedź nas w redakcji:

RACIBÓRZ

• Wydawnictwo Nowiny, Sp. z o.o., ul. Zborowa 4
czynne pn. – pt. 8.00 – 16.00
Tel. 32 415 47 27,
fax 32 414 02 60

**lub naszą stronę w Internecie:
ogloszenia.nowiny.pl**

CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH*

- | | | | |
|-----------------------------|-------------------------|---------------------------|---------------------------|
| • motoryzacja – 15 zł | • matrymonialne – 10 zł | • praca (promocja) – 5 zł | • usługi rem.-bud.– 15 zł |
| • biznes – 15 zł | • nauka – 10 zł | • towarzyskie – 30 zł | • usługi – 15 zł |
| • gastronomia – 15 zł | • różne – 10 zł | • transport – 15 zł | • wróżby – 15 zł |
| • kredyty, pożyczki – 15 zł | • podaruję – 10 zł | • turystyka – 15 zł | • zdrowie – 15 zł |
| • nieruchomości – 15 zł | • zguby – 10 zł | • noclegi – 15 zł | • zwierzęta – 15 zł |

* Ogłoszenie drobne do 15 słów

• PRACA – 5 zł PROMOCJA!

• OGŁOSZENIE PODWÓJNE (16 do 30 słów) + 10 zł • DODATKOWE MOŻLIWOŚCI: • pogrubienie + 5 zł, • ramka + 5 zł, • kontra + 5 zł, • apla + 5 zł, • kolor + 5 zł.

za 5 złotych **Wyróżnij**
drobne ogłoszenie

POGRUBIENIE*

• Sprzedam działkę na Księżycu. Tanio. Tel. 000-000-000.

* Czcionka pogrubiona, kolor czarny

RAMKA*

• Kupię kota w butach (czierwone kozaki).

* Czcionka czarna, ramka czarna

KONTRA*

• Poszukuję towarzysza spacerów. Czerwony Kapturek.

* Czcionka biała, tło czarne

APLA*

• Dam pracę Krasnoludkom. Królewna Śnieżka.

* Czcionka czarna, tło niebieskie

KOLOR*

• Wynajmę amfibię. Atrakcyjne rabaty. Pan Samochodzik.

* Czcionka niebieska

Wymienione opcje wyróżnień można łączyć ze sobą w dowolny sposób. Oferta ważna od 15 czerwca 2010 r.

Biuro Pośrednictwa Spółdzielni Mieszkaniowej



Racibórz, ul. Wileńska 3. Biuro czynne od pon. do piątku 8.00 – 16.00
Licencja; tel. 32 415 45 76, wew. 303, 341 i 342

Posiadamy do wynajęcia lokale użytkowe:

- ul. ŻÓŁKIEWSKIEGO 22, parter 109,81 m²
+ piwnica 62,15 m²
- ul. PRACY 21, I piętro, 76,34 m²
- ul. ŻÓŁKIEWSKIEGO 22, I piętro, 265,60 m²
- ul. ŻÓŁKIEWSKIEGO 22, kondygnacja minus 1 – 283,75m²
- OPAWSKA 3, I piętro, 267,38m²

24h
RADIO TAXI
EXPRESS
RACIBÓRZ

32 415 30 60
32 415 34 44

32 415 30 60
32 415 34 44

www.radiotaxiraciborz.pl

OFERUJEMY:

- ✓ płatności elektroniczne – NOWOŚĆ!
- ✓ zamawianie kursów na czas
- ✓ wynajem kierowców
- ✓ drobne zakupy

VISA PAY MasterCard

PRACA
w Niemczech
i Austrii

Certyfikat nr 1634/18

POSZUKUJEMY:
Ślusarzy, monterów fasad

Oferujemy: legalną pracę, dojazd, ubezpieczenie, polską obsługę, dobre warunki mieszkaniowe

Mile widziany język niemiecki

Kontakt: 32 417 31 70
e-mail: pientka_raciborz@wp.pl

Pientka
Monteurs auf Zeit

Wakacje z końmi 2021

ZAPEWNIAMY

- Pełne wyżywienie
- Wykwalifikowana kadra
- Zakwaterowanie w domkach kempingowych
- Nadzór Kuratorium Oświaty
- Ubezpieczenie NNW

W PROGRAMIE:

- Lekcje jazdy konnej
- Zajęcia teoretyczne
- Zajęcia sportowe i rekreacyjne
- Zajęcia artystyczne
- Konkursy, Gry i zabawy
- Basen, Dyskoteka, ognisko
- Przejażdżka bryczką

TURNUSY

I	28.06 - 07.07.2021
II	12.07 - 21.07.2021
III	26.07 - 04.08.2021
IV	09.08 - 18.08.2021
V	21.08 - 30.08.2021

cena 2100 zł
za turnus | 10 dni

Klub Jeździecki AquaBrax Szymocice, ul. Boczna 2, 47-440 Nędza/Szymocice
informacje i zapisy: marketing@braxton.pl tel. (32) 415 75 85

ostromed
CENTRUM MEDYCZNE
Zespół zaufanych specjalistów

Kompleksowa diagnostyka USG lek. Witold Ostrowicz specjalista radiologii i diagnostyki obrazowej	Poradnia medycyny estetycznej lek. Elżbieta Wawrzynek specjalista medycyny estetycznej
Poradnia urologiczna lek. Jacek Madejski specjalista urolog	Poradnia otolaryngologiczna lek. Jacek Wałek specjalista otolaryngolog
Poradnia internistyczna lek. Bożena Sienkiewicz specjalista chorób wewnętrznych	Poradnia ortopedyczna lek. Michał Jaśnikowski specjalista ortopedii i traumatologii
Poradnia ginekologiczno-położnicza lek. Tomasz Chmura specjalista ginekologii i położnictwa lek. Michał Kłosiński specjalista ginekologii i położnictwa	Poradnia dietetyczna mgr Magdalena Kopel dietetyk kliniczny
Poradnia nefrologiczna	Centrum Fizjoterapii Fizjo-Med dr Marek Sroka, mgr Paweł Lociński tel. 32 454 34 58
Poradnia chorób metabolicznych lek. Joanna Siemiątkowska specjalista nefrologii i chorób wewnętrznych	Poradnia neurologiczna lek. Izabela Brandenburg specjalista neurologii
Poradnia zdrowia psychicznego lek. Radosław Wilk specjalista psychiatrii	Poradnia chirurgiczna lek. Aleksander Chlubek specjalista chirurgii ogólnej

Rejestracja telefoniczna: poniedziałek - piątek: godz. 8.00-18.00

tel. 32 724 24 20
tel. kom. 604 347 669

ul. Jana Kasprowicza 1
Racibórz

www.ostromed.pl

PRACOWNIA OPRAWY Obrazów

Nowiny art

Racibórz, ul. Solna 7/3
tel. 32 414 04 79, pn-pt 9⁰⁰ – 17⁰⁰

WYKONUJEMY:
Profesjonalne oprawy obrazów
Renowacje
Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych

Już 15 lat na rynku!



Rodzaj broni kłującej	▼ 18			Jest nim Interia, Onet	Atak furii	Obóz na Syberii	▼			Jacek, autor tekstów piosenek	Ślubny atrybut	▼			Wódz Apaczów	▼			Włoskie imię m.	Niszczy uprawy	▼			Bałtycka ryba	Piosenka Chaplina	▼			Fury, bokser wagi ciężkiej							
Spore kłopoty				▼			▼			Potrzebna poecie	▼			▼			1	▼			Starszy od baroku	28	▼			34	▼			Drzwi - ościeże, obraz -?						
Pomocnik inaczej																Chuck, aktor kina akcji																				
▼																Angielski arystokrata																				
Długie czółno Indian	▼ 2															Święta z Nazaretu																				
Komediodwójny Jaś Fasola																Richard, były prezydent USA																				
Płynie przez Tokaj																Obok liryki																				
▼																Fiasco, kłapa jak potrawa																				
Stajnia Formuły 1																Roman, były piłkarz																				
Ma obwisłe uszy																26																				
▼																Drewno przy piecu																				
Kocioł rolnika																																				
Model Forda																Tłuczek do kapusty																				
▼																																				
Sejmowa dysputa																Jap. miasto zimowych igrzysk																				
▼																...-show w tv																				
Imię żony wieszczki																Oddarty świstek																				
Uporczywie kogoś nagabuje																1/2 roku szkolnego																				
▼																Chwali się nim paw																				
Imię żony wieszczki																Broń z długą lufą																				
Uporczywie kogoś nagabuje																9																				
▼																Wziętka karciana																				
Imię żony wieszczki																Imię Orzeszkowej																				
Uporczywie kogoś nagabuje																Ciastko lub zamek																				
▼																15																				
Imię żony wieszczki																Po odejściu pracownika																				
Uporczywie kogoś nagabuje																Kiwi lub struś																				
▼																Wziętka karciana																				
Imię żony wieszczki																Instalowanie Kręci ruletką																				
Uporczywie kogoś nagabuje																14																				
Imię żony wieszczki																Osłania piastę koła auta																				
Uporczywie kogoś nagabuje																12																				
▼																Czerwona drażni byka																				
Imię żony wieszczki																Cuma lub hol																				
Uporczywie kogoś nagabuje																Drobna ofiara																				
▼																Baton lub planeta																				
Francuski pisarz, markiz																5																				
▼																Bodźce odbiera																				
Klasy Finn ... Orlich Gniazd																Kwitek z kasy fiskalnej																				
▼																31																				
Imię żony wieszczki																Stylna rola Joan Collins																				
Uporczywie kogoś nagabuje																1000 kg węgla																				
▼																21																				
Klasy Finn ... Orlich Gniazd																Dziwna istota, potwór																				
▼																24																				
▼																																				
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34			